DZIŚ w numerze m. in.: ■ Na odnowę cmentarza Łyczakowskiego ■ Co wywozić, co przywozić? ■ Ludzie na walizkach ■ Dwie organizacje byłych akowców ■ Skandalicznych zajść ciąg dalszy

ROK XLV
Nr 117 (13 671)
Wydanie 1,

DZIENNIK POLSKI

Nr Indeksu 35005 PL ISSN 0137-9089

KRAKÓW
Piątek 19 V 1989
Cena 50 zł

Zaniepokojenie występującymi konfrontacyjnymi tendencjami

Kampania wyborcza i stosunki PZPR—ZSL tematem rozmowy Jaruzelski—Malinowski

WARSZAWA (PAP). W siedzibie Naczelnego Komitetu ZSL odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR **Wojciecha Jaruzelskiego** i prezesa NK ZSI **Romana Malinowskiego**. Omówiono stan stosunków ZSL — PZPR, w tym jakościowe zmiany zachodzące we współpracy międzypartyjnej przy umacnianiu zasad partnerstwa, równoprawności, tożsamości partnerów koalicji. Utrwalaniu i wzbogacaniu tego procesu powinna służyć przygotowywana nowa deklaracja współdziałania koalicyjnego. Uznano za niezbędne poszerzenie płaszczyzn współdecydowania, a zatem i współodpowiedzialności ZSL, co wiąże się m. in. z odpowiednim udziałem przedstawicieli ZSL w strukturach naszego państwa. Obecny etap rozwoju kraju, jest niezwykle trudny i złożony. Wymaga on odwagi i rozwagi, umiaru i powściągliwości budowy trwałego porozumienia i współpracy. W tym kierunku będą działać obie partie PZPR i ZSL, przeciwstawiając się próbom naruszania spokoju społecznego, politycznego awanturnictwa i nietolerancji. Omówiono sprawy związane z kampanią wyborczą do Sejmu i Senatu. Wyrażono zaniepokojenie występującymi w niej, wbrew ustaleniom „okrągłego stołu", konfrontacyjnymi tendencjami. Jednocześnie uznano, że pełniejsza reprezentacja polskiej różnorodności w przyszłym parlamencie może dobrze służyć aktywnemu rozwiązywaniu polskich problemów.

Działalność partii w środowisku akademickim

Spotkanie Wojciecha Jaruzelskiego z sekretarzami Komitetów Uczelnianych • O wydarzeniach w Krakowie

WARSZAWA (PAP). 18 bm. na dyskusję o działalności partii w środowisku akademickim po Krajowej Konferencji Delegatów I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski zaprosił sekretarzy Komitetów Uczelnianych PZPR.

Podczas kilkugodzinnego spotkania podjęto problemy nurtujące uczelniane organizacje partyjne i całe środowiska akademickie; także te, które wynikają z kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu.

We wszystkich wypowiedziach dominowało przekonanie o potrzebie pełniejszego niż dotychczas korzystania z możliwości szkół wyższych w reformowaniu życia politycznego i gospodarczego. Niewystarczające spożytkowanie potencjału wiedzy i myśli innowacyjnej, brak klarownego modelu awansu zawodowego i życiowego, złożone warunki twórczej pracy uznano za istotną barierę dla procesu reform, rozwoju nauki i kształcenia nowoczesnych kadr.

Uczestnicy spotkania podkreślali żywe zainteresowanie aktywu partyjnego rozwojem szkolnictwa wyższego i przekształceniem go w decydujący czynnik postępu cywilizacyjnego. Nie sprzyjają jednak temu przede wszystkim ograniczane nakłady budżetowe na działalność uczelni, braki aparaturowe warunki materialne kadry akademickiej a także nie rozwiązany problem adiunktów, stanowiący część niezbędnych zmian systemu karier naukowych

(Dokończenie na str 2)

Rocznica Monte Cassino

Po raz pierwszy razem...

Obchody w kraju i za granicą

18 bm. w 45. rocznicę bitwy pod Monte Cassino na Grobie Nieznanego Żołnierza zostały złożone przez przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych, kombatantów oraz społeczeństwa stolicy wieńce i wiązanki kwiatów. N/z: składanie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza.

✲

Po raz pierwszy razem Polacy z ojczyzny i z emigracji, przed-

(Dokończenie na str 6)

Michaił Gorbaczow zakończył wizytę w ChRL

Pełna normalizacja stosunków

Przywódcy chińscy zaproszeni do Moskwy

PEKIN (PAP). Michaił Gorbaczow opuścił w czwartek Chiny i odleciał do kraju. Podczas jego wizyty w ChRL nastąpiła pełna normalizacja stosunków radziecko-chińskich oraz ustanowienie stosunków międzypartyjnych między partiami komunistycznymi obu krajów. Chiny i ZSRR zobowiązały się do redukowania sił zbrojnych na wspólnej granicy oraz przyspieszenia rozmów w sprawie jej uregulowania — czytamy m. in. w komunikacie opublikowanym na zakończenie wizyty Gorbaczowa. Między Moskwą a Pekinem utrzymują się jednak nadal rozbieżności w ocenie sytuacji w Kambodży. **W imieniu kierownictwa ZSRR Gorbaczow zaprosił do Moskwy Deng Xiaopinga, Yang Shangkuna, Zhao Ziyanga i Li Penga.** Strona chińska wyraziła podziękowanie za to zaproszenie. W ostatnim dniu wizyty gość radziecki odwiedził Szanghaj.

Alfred Miodowicz wśród krakowskich dziennikarzy

Jak realizować decyzje „okrągłego stołu"?

(OBSŁ. WŁ.) To było interesujące spotkanie. Alfred Miodowicz, przewodniczący OPZZ, zaproszony przez dziennikarzy do Klubu „Pod Gruszką", nie unikał odpowiedzi na tzw. trudne pytania.

— Dlaczego kandyduję do Sejmu z listy centralnej? Gdybym znalazł się na liście okręgowej, to zająłbym miejsce komuś z Huty im. Lenina, chyba żeby mnie „wycięli". Jeśli natomiast nie byłoby mnie na liście centralnej, to powiedziano by, że Miodowicz został ukarany za głosowanie na X Plenum KC PZPR. (...) Dlaczego tak głosowałem? Byłem przekonany, że decyzja w sprawie pluralizmu związkowego nie może być podjęta przez elitę, przez Komitet Centralny. Że wymaga ona przedyskutowania ze związkowcami. (...) Na ile „Solidarność" jest związkiem zawodowym tego nie mogę powiedzieć, gdyż nie znam związkowego programu „Solidarności", lecz społeczny. Jest to jednak program komitetu obywatelskiego w skład którego wchodzi m. in. „Solidarność".

Alfred Miodowicz dzielił się także swoimi wrażeniami z przygotowań do obrad „okrągłego sto-

(Dokończenie na str 2)

L. Wałęsę przyjął król Baudouin

BRUKSELA (PAP). Na zakończenie 2-dniowej wizyty **L. Wałęsy** w Belgii, przewodniczącego „Solidarności" przyjął król Belgii **Baudouin I.** W czwartek Lech Wałesa spotkał się również z przedstawicielami rządu belgijskiego oraz z działaczami belgijskich i międzynarodowych związków zawodowych. Po południu Lech Wałesa udał się w podróż powrotna do kraju.

COURSE DE LA PAIX 42e W • B • P 1989

Z udziałem Halupczoka i Jaskuły

Uciekły dwa duety...

Jentzsch i NRD nowymi liderami

42. kolarski Wyścig Pokoju nareszcie zaczyna być ciekawy. Wczorajszy etap, z Mladej Boleslavi do Trutnowa (długości 150 km) dostarczył wielu emocji. Lepiej później niż wcale...

Zwykle w tegorocznej imprezie etapy przebiegały według jednego, nudnego schematu: nieudane ucieczki zawodników zajmujących dalekie lokaty i ostateczne rozstrzygnięcie na ulicach miasta. Tym razem było zupełnie inaczej. A wszystko za sprawą dwóch duetów: **Halupczoka** i **Jaskuły** (Polska) oraz **Jentzcha** i **Amplera** (NRD). Kwartet ten po przejechaniu dwóch trzecich trasy zdecydował się na śmiałą (i co najważniejsze: udaną) ucieczkę. Na metę w Trutnovie przyjechał on z przewagą ponad 3 min. nad 10-osobową grupą, w której był m. in. dotychczasowy lider wyścigu **Raab** (NRD) i z przewagą ponad 6 min. nad peletonem, w którym byli dwaj kolejni nasi zawodnicy **Zamana** i **Piątek.** Z czołowej czwórki najszybciej finiszował **Jentzsch.**

Wczorajszy, X etap zupełnie przewrócił dotychczasową klasy-

(Dokończenie na str. 8)

Przywódca radziecki o swym osobistym życiu

„Nie mamy prywatnych dacz... otrzymuję 1200 rubli..."

MOSKWA (PAP). Chyba po raz pierwszy w historii ZSRR przywódca tego kraju udziela wywiadu, w którym mówi nie o doniosłych problemach międzynarodowych czy wewnętrznych, lecz... o swoim życiu prywatnym.

Michaił Gorbaczow — jak podała agencja TASS — na prośbę pisma „Izwiestia CK KPSS" opowiedział o swojej rodzinie, warunkach życia, zarobkach, pasjach itp. W tych dniach numer z wywiadem Michaiła Gorbaczowa dotrze do prenumeratorów.

Z wywiadu dowiadujemy się, że Michaił Gorbaczow wstąpił na wydział prawny Uniwersytetu Moskiewskiego w 1950 r. Tam poznał rok później swoją przyszłą żonę Raisę, która studiowała filozofię. Ich ślub odbył się w 1953 r. Córka Michaiła i Raisy Irina jest kandydatem nauk i pracuje w Instytucie Medycznym. Jej mąż Anatolij jest chirurgiem. Państwo Gorbaczowowie mają dwie wnuczki.

Na pytanie dotyczące jego dnia roboczego Michaił Gorbaczow odpowiedział, że prócz kilku godzin przeznaczonych na sen, nie udaje się mu wygospodarować więcej wolnego czasu. Pracuje również w czasie urlopu.

Radziecki przywódca powiedział, że podobnie jak wszyscy pozostali członkowie Biura Po-

(Dokończenie na str 6)

Rozmawiamy z kandydatem na posła

Dziś przy naszych redakcyjnych telefonach: 22-95-92, 22-75-88 wewn. 262, w godz. 10—12 dyżur pełnić będzie kandydat na posła z okręgu wyborczego nr 50 Józefa ŻUKIEWICZ. Zapraszamy do rozmowy.

Atrakcje Zlotu „Interkrak '89"

...i biesiada po królewsku

(INF. WŁ.) Polski Związek Motorowy i Automobilklub Krakowski organizują od 24 do 28 ma-

ja na terenie campingu „Krak" przy ul. Radzikowskiego w Krakowie Międzynarodowy Zlot Caravaningu „Interkrak—89". Zgłosiło się już około 600 osób z różnych stron kraju oraz kilkudziesięciu turystów z zagranicy, m. in. z Czechosłowacji i NRD. Zapowiedzieli także swój przyjazd goście z Francji i RFN.

Organizatorzy przygotowali dla nich wiele atrakcji np. kiermasz ze stoiskami „Igloopolu", „Domu Książki", „Cepelii", PSS „Społem" i „Otexu", ognisko z wy-

(Dokończenie na str 6)

Dalsze nieodpowiedzialne ekscesy w Krakowie

Ostrzeżenie prezydenta • Kurator do dyrektorów szkół • Stanowisko Prezydium Oddziału PAN

Podobnie jak we wtorek i środę ruch „Wolność i Pokój" zorganizował również wczoraj demonstrację — tym razem jak oświadczyli jego liderzy po to, by zaprotestować przeciwko ich zdaniem brutalnej interwencji milicji w trakcie dwóch pierwszych dni zajść.

O godz. 15 pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Rynku Głównym zebrało się kilkuset młodych ludzi. Ruszył pochód. Demonstranci zamierzali przejść poprzez plac Dominikański pod Komitet Krakowski PZPR, by tam wyrazić swój protest. Na ulicy Dominikańskiej zatrzymani zostali przez oddziały milicji.

W międzyczasie na kilku uli-

(Dokończenie na str. 2)

● **W ostrzeżeniu prezydenta miasta Krakowa czytamy:** Kraków stał się w ostatnich dniach areną nielegalnych manifestacji i burd ulicznych. W trakcie tych gorszących i oburzających zajść — organizowanych głównie przez nielegalny, studencki ruch „Wolność i Pokój" — doszło do antyradzieckich wystąpień i ekscesów. Naruszone zostały obowiązujące powszechnie zasady ochrony placówek dyplomatycznych. Jednocześnie zakłócono ruch w centrum miasta, zniszczono i zdewastowano mienie prywatne i społeczne, spowodowano zagrożenie zdrowia i życia mieszkańców Krakowa oraz turystów krajowych i zagranicznych. Jako prezydent miasta czuję się odpowiedzialny za spokój i bezpieczeństwo jego mieszkańców i nie mogę tolerować tego typu bezprawnych działań. Przypominam, że wyraziłem zgodę na organizowanie różnego rodzaju manifestacji w obrębie Uniwersytetu Jagiellońskiego, a każda manifestacja poza tym terenem wymaga zezwolenia terenowego organu administracji państwowej. Zasada ta jest niestety jaskrawo naruszana. Kierując się troską o dobro mieszkańców i o respektowanie prawa wzywam władze uczelni, studentów, uczniów i ich rodziców do powstrzymania dalszych działań naruszających porządek i dobre imię naszego miasta. Jednocześnie ostrzegam, że każdy, kto nie zastosuje się do obowiązujących przepisów prawa naraża się na użycie wobec niego sankcji karno-administracyjnej, a nawet karnej. Kraków był i zawsze powinien być miastem ładu, porządku i kultury.

● **W piśmie do obywateli dyrektorów szkół ponadpodstawowych Kurator Oświaty i Wychowania w Krakowie pisze:** Z ubolewaniem stwierdzam, że w manifestacjach ulicznych oraz niedopuszczalnych ekscesach pod konsulatem radzieckim, jakie w ostatnich dniach mają miejsce w Krakowie, uczestniczą obok studentów uczniowie szkół ponadpodstawowych. W związku z powyższym zobowiązuję obywateli dyrektorów do natychmiastowego podjęcia skuteczniejszych działań wychowawczych, zmierzających do wyeliminowania udziału uczniów w nielegalnych manifestacjach. W szczególności polecam: Odbyć rozmowy wychowawcze z uczniami i

(Dokończenie na str. 3)

W sobotnio-niedzielnym
„DZIENNIKU POLSKIM"
przeczytacie m. in.:

...W tragiczny werdykt nie chcieli uwierzyć do końca. Nawet wtedy gdy fakty go potwierdzały (...) Usiłowali odwrócić ten wyrok losu. Pojechali z dzieckiem do Wiednia (ISKIERKA HUMANIZMU)

...Dopiero po kilku dniach dowiedziałem się, że po odjeździe ojca wszyscy członkowie Prezydium umówili się, że nie będą podchodzić do telefonów. A nuż Chruszczow zacznie do nich wydzwaniać (CO SIĘ STAŁO NA KREMLU)

...Ponieważ panna Mariola absolutnie nie chciała spędzić najbliższych lat nad kołyską, dała się namówić na odstąpienie dziecka za walutę wymienialną (POTOMEK).

Ponadto: aktualne **notowania walutowe; porady; ciekawostki z życia gwiazd; lista spadkodawców.**

Makabryczny wybryk w Stalowej Woli

Jak uśmiercono dr. Kazimierza W.?

RZESZÓW (PAP). W Stalowej Woli pojawiły się nekrologi, które informowały o... nagłej śmierci dr. Kazimierza W. i jego pogrzebie, wyznaczonym na 19 bm. Pod klepsydrą widniały podpisy: rodzina i najbliżsi. Gdy w domu i miejscu pracy dr. Kazimierza W. rozdzwoniły się telefony z kondolencjami, okazało się, iż popularny w Stalowej Woli lekarz, ordynator Oddziału Dermatologicznego, który jest nie tylko cenionym działaczem partyjnym, lecz również radnym WRN i kandydatem na posła do Sejmu — żyje. Muszę powiedzieć — oświadczył dr. Kazimierz W. reporterowi PAP — iż incydent ten przyjąłem z głębokim smutkiem i zażenowaniem, gdyż jest on w jakimś sensie ilustracją naszej kultury politycznej.

Ligaczow i Sołomiencew odrzucają pomówienia

MOSKWA (PAP). Członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR **Jegor Ligaczow** i były członek Biura Politycznego **Michaił Sołomiencew** skierowali do komisji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i do Prokuratury ZSRR oświadczenia, w których odrzucili zarzuty stawiane im przez oficerów śledczych Prokuratury ZSRR Nikołaja Iwanowa i Telmana Gdliana. Oświadczenia te odczytał w czwartek na konferencji prasowej w Moskwie zastępca rzecznika MSZ ZSRR Wadim Perfiliew.

J. Ligaczow pisze w swoim oświadczeniu, że N. Iwanow wymienił w programie telewizji le-

(Dokończenie na str. 6)

REDAKTOR DEPESZOWY PODAJE:

PRZED WAKACJAMI

Jak to dziewczyna...

12 000 NAZWISK

Wydawnictwo K. G. Saur Verlag zaprezentowało gronu zaproszonych gości 3-tomową encyklopedię obejmującą 12 000 nazwisk i krótkich not biograficznych osobistości ze świata polityki, nauki i kultury z Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Polski Rumunii i Jugosławii. Związkowi Radzieckiemu poświęcono w tym wydawnictwie w 1983 roku oddzielne wydanie, podobnie jak niedawno ukazało się oddzielne wydawnictwo tego typu poświęcone Chinom Ludowym. W przygotowaniu jest encyklopedia nazwisk radzieckich osobistości politycznych i wojskowych. Jedynym autorem obecnej „Who is Who" w socjalistycznych krajach Europy jest Polak Juliusz Stroynowski, obecnie profesor na Uniwersytecie Kolońskim, który poprzednie analogiczne dzieło wydał w roku 1977, we współpracy z uczonym radzieckim.

A U NAS KOLEJKI...

Władze muzułmańskiego Kuwejtu, w którym ze względów religijnych obowiązuje zakaz sprzedaży i spożycia alkoholu, zniszczyły 65 990 butelek z napojem wyskokowym. Informując o tym kuwejcka agencja prasowa nie podała, gdzie znaleziono alkohol. Przedstawiciele władz zapowiedzieli, że w najbliższym czasie zostanie zniszczona kolejna partia alkoholu.

MOŻNA I TAK!

Ronald Reagan okazuje się mistrzem w dyskontowaniu swojej popularności jako były prezydent. Nie tylko zawarł już umowę na wydanie pamiętników, za które otrzyma miliony, ale „dorabia" jeszcze przemówieniami. Wszystko to sprowadza jego emeryturę niemal do skromnego zasiłku. Z tytułu pełnienia funkcji prezydenta otrzymuje rocznie 99.500 dolarów, podczas gdy za pamiętniki zainkasuje od pewnego wydawnictwa nowojorskiego 5 mln dolarów. Wysoko ceni też swoje wystąpienia publiczne. Za dwie prelekcje wygłoszone na sympozjach w Palm Springs i Phoenix otrzymał honoraria po 50 tys. dolarów. „Newsweek" poinformował o kolejnym intratnym przedsięwzięciu z udziałem byłego prezydenta i aktora: Reagan został zaproszony do Japonii na festiwal pewnego koncernu (Fujisankei Communications Group) jako swego rodzaju mistrz ceremonii. Przy tej okazji wygłosi kilka przemówień, za które gospodarze gotowi są hojnie zapłacić, w sumie 2 mln dolarów. Oprócz prezydenckiej emerytury Reagan otrzymuje — tak jak jego poprzednicy Nixon, Ford i Carter — 200 tys. dolarów rocznie na utrzymanie biura i koszty podróży. Zresztą wszyscy b. lokatorzy Białego Domu dorabiają czy to pamiętnikami, czy wystąpieniami na najrozmaitszych imprezach.

Opracował:

KAZIMIERZ FORTUNA

Notowania walutowe

Prywatny kantor wymiany przy ul. Szewskiej 14 ma już koncesję na handel dewizami. Wczoraj dolary skupowano po **3700 zł**, a sprzedawano po **3900 zł**. Bony przyjmowano po **3600 zł** a sprzedawano po **3800 zł**. Kantor wymiany w hotelu „Kasprowy" w Zakopanem skupował wczoraj dolary po **3500 zł**, a sprzedawał po **3700 zł**, zaś punkt wymiany PZMot przy ul. Dietla 51 w Krakowie skupował po **3600 zł**, a sprzedawał po **3900 zł**. Bank Depozytowo-Kredytowy przy ulicy Szpitalnej skupuje dolary po 3600, a sprzedaje po **3900 zł**.

Ulice Pekinu opanowane przez setki tysięcy demonstrujących

Władze straciły kontrolę nad sytuacją

PEKIN (PAP). Ulice Pekinu zostały opanowane przez setki tysięcy demonstrujących żądających demokratyzacji życia i swobód, a ponad 100-tysięczna demonstracja w Szanghaju uniemożliwiła Gorbaczowowi zwiedzenie centrum miasta. Agencja TASS twierdzi, iż władze chińskie straciły kontrolę nad sytuacją w Pekinie.

Negocjacje między premierem Li Pengiem a przywódcami studentów, mające na celu wygaszenie największych w historii Chin antyrządowych demonstracji, załamały się, a uczestnicy wieców protestacyjnych skoncentrowali krytykę na Deng Xiaopingu, domagając się ustąpienia wielu czołowych osobistości chińskich.

A. Miodowicz wśród dziennikarzy

(Dokończenie ze str. 1)

łu". — *Zaskoczyło nas* — podkreślił — *że pluralizm związkowy i polityczny można obudować zasadą „coś za coś". Plany były inne — powstać miała Rada Porozumienia Narodowego, a także porozumienie, które dałoby rządowi czas na realizację reformy, przy pełnym spokoju społecznym do dnia — jak powiedział M. Rakowski — 200-lecia Konstytucji 3 Maja.*

„Ogrągły stół" — zdaniem przewodniczącego OPZZ — przerósł oczekiwania i przyniósł dokument liczący 400 stron. — *Kto to ma zrealizować* — stwierdził — *jeżeli nie mogliśmy zrealizować umów z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia zapisanych na 6 stronach? (...) Tym można manipulować, gdyż zawartych w dokumencie ustaleń, choć słusznych — należy do nich m. in. program ekologiczny, nie da się w szybkim tempie zrealizować. (...) Okrągły stół napełnił otuchą serca.*

Jednak rozwiązanie polskich problemów może nastąpić przede wszystkim poprzez rozwiązania gospodarcze. Wyprowadzenie kraju z kryzysu to zmiana struktury gospodarki zatrudnienia — utajonego bezrobocia. „*W naszym kraju 2—2,5 mln ludzi ma pracę, lecz nie ma co robić*".

Była także mowa o indeksacji, o tym czym OPZZ chciało zniweczyć „dorobek okrągłego stołu". „*Okrągły stół" nie runąłby przez OPZZ, gdyż strona opozycyjno-solidarnościowa bardzo wiele dzięki niemu uzyskała. Wiedzieliśmy to. (...) Mówił o tym także J. Kuroń w wywiadzie dla „Konfrontacji"*.

Gospodarzem interesującego spotkania był przewodniczący OK SD PRL **Ryszard Niemiec**, a prowadził je — red. **Zdzisław Dudzik.** **(mich)**

Obrady Państwowej Komisji Wyborczej

WARSZAWA (PAP). 18 bm. zebrała się w Warszawie Państwowa Komisja Wyborcza. Głównym tematem posiedzenia były przygotowania do wyborów poza granicami kraju oraz na polskich statkach morskich.

Premier Rakowski w woj. gdańskim

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów **Mieczysław F. Rakowski** przebywał wczoraj w woj. gdańskim. Pierwszym etapem wizyty premiera była będąca nadal w budowie elektrownia jądrowa w Żarnowcu. Premier zapoznał się z postępem prac i przyszłym funkcjonowaniem tego zakładu energetycznego.

Posiedzenie KERM

WARSZAWA (PAP). Obradujący 18 bm. członkowie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ocenili sytuację gospodarczą w kraju w I kwartale br. Komitet zarekomendował także Radzie Ministrów projekt zmian w Centralnym Planie Rocznym.

W związku z modernizacją przemysłu motoryzacyjnego, KERM zaaprobował zamiar uruchomienia w Hucie im. Lenina linii elektrolitycznego ocynkowania blach. Zakupiona za granicą linia służyć będzie do produkcji karoserii dla samochodów osobowych.

69. urodziny papieża

RZYM (PAP). Papież Jan Paweł II obchodził w czwartek — 18 maja — 69. urodziny. Z tej okazji przypomniano, że w okresie 10-lecia swego pontyfikatu wygłosił dotychczas 1500 homilii i przemówień podczas 41 podróży zagranicznych i 600 w czasie 78 podróży po Półwyspie Apenińskim. W sumie jego przemówienia tworzą 22 tomy liczące 37 500 stron. Jan Paweł II odwiedził 77 krajów, przemierzając w sumie 650 tys. km — jest to prawie dwukrotna odległość z Ziemi na Księżyc. Napisał 7 wielkich encyklik, mianował 84 kardynałów na 4 konsystorzach.

Pogoda

Pod wpływem wyżu

Polska jest w obszarze wyżu. **Krakowskie Biuro Prognoz IMGW** przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna w dzień od 24 do 27 st., a minimalna w nocy od 6 do 10 st., lokalnie w dolinach niższa. W Tatrach dniem 10, nocą 5 st. Wiatr słaby i umiarkowany, północno-wschodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: pogoda bez większych zmian.

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 18 bm. godz. 13: 747,3 mm, tj. 996,4 hPa, słaby spadek.

Słońce wzeszło dziś w Krakowie o godz. 4.49, a zajdzie o 20.24. Dzień jest już dłuższy o 7 godzin 31 minut i ma 15 godzin 35 minut.

(k)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

(F) ◇ **SPOTKANIE Z PRZEDSTAWICIELKAMI KOBIET.** W siedzibie ZG LKP odbyło się spotkanie Wojciecha Jaruzelskiego z przedstawicielkami organizacji i środowisk kobiecych. W szczerej i otwartej dyskusji poruszano najważniejsze problemy dotyczące życia rodzin polskich, miejsca kobiety w społeczeństwie, działań podejmowanych przez organizacje i środowiska kobiece na rzecz szerszego włączania kobiet do życia społeczno-politycznego kraju.

◇ **ZAKOŃCZYŁO SIĘ POSIEDZENIE KW RWPG.** Sprawy wielostronnej współpracy państw członkowskich RWPG, będące na porządku dnia 45. sesji Rady, przedyskutowano na zakończonym w Moskwie 131 posiedzeniu jej Komitetu Wykonawczego.

◇ **POLSKO-AMERYKAŃSKA RADA GOSPODARCZA.** W Warszawie rozpoczęło się IX posiedzenie plenarne polsko-amerykańskiej Rady Gospodarczej. Przybyło kilkudziesięciu biznesmenów amerykańskich.

◇ **WSPÓŁPRACA POLSKA — RFN.** Wicepremier i minister rolnictwa Kazimierz Olesiak, który przebywa z oficjalną wizytą w RFN, przeprowadził rozmowy z szefem urzędu kanclerskiego, ministrem Rudolfem Seitersem

◇ **INAUGURACYJNE POSIEDZENIE.** Na inauguracyjnym posiedzeniu zebrała się Komisja Prawa i Praworządności KC PZPR. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stanisław Ciosek. Komisja zapoznała się z projektem ustawy o zmianie niektórych przepisów prawa karnego, prawa o wykroczeniach oraz kilku innych ustaw, a także z projektowaną ustawą o abolicji.

◇ **DOKTORAT H. C. DLA MARII KUNCEWICZOWEJ.** W Kazimierzu Dolnym odbyła się uroczystość wręczenia wybitnej pisarce doktoratu honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

◇ **PROGRAM POMOCY MEDYCZNEJ.** Komisja EWG podjęła decyzję o sfinansowaniu doraźnego programu pomocy medycznej dla Polski, w wysokości 1,4 mln ecu.

◇ **ARESZTOWANIE MINISTRA PRZEMYSŁU.** Rozgłośnia w Addis Abebie poinformowała o aresztowaniu ministra przemysłu Fanty Belaja, który ma być zamieszany w próbę nieudanego puczu przeciwko prezydentowi Mengistu Hajle Mariamowi.

Dalsze nieodpowiedzialne ekscesy w Krakowie

(Dokończenie ze str. 1)

cach centrum dochodziło do krótkotrwałych starć między młodzieża (byli wśród nich i kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta) a milicjantami. Na parkingu przy ul. Szpitalnej obrzucono kamieniami funkcjonariuszy i przy okazji prywatne samochody (dwa maluchy zostały poważnie uszkodzone). Z kolei pod Bramą Florianską grupka kilkunastu chłopców usiłowała nie dopuścić na ul. Floriańską milicjantów. Z jednej strony poszły w ruch kamienie z drugiej użyto sikawek wodnych i gazu łzawiącego.

Na placu Dominikańskim tuż po 15 rozpoczął się regularny bój między milicją i demonstrantami. Kamienie i pociski gazowe fruwały z jednej i drugiej strony. Taka przepychanka trwała kilka godzin. Obrywało się także przypadkowym przechodniom i zwyczajnym gapiom. Demonstranci zbudowali barykady na ul. Dominikańskiej, Stolarskiej, a ok. godziny 19.30 rozpoczęli też wznoszenie barykad na ul. Grodzkiej tak by siły porządkowe nie mogły dostać się na plac Dominikański. Wcześniej przez ponad godzinę Krzysztof Kozłowski, kandydat do Senatu z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" oraz Jan Rokita kandydat na posła do Sejmu z ramienia tegoż Komitetu usiłowali pośredniczyć w pertraktacjach między demonstrantami a milicją i władzami miasta. Generał Gruba szef WUSW obiecał wycofać swoje siły, a także wypuścić tych młodych ludzi, którzy zatrzymani zostali podczas poprzednich zajść, jeżeli demonstranci uspokoją się i zgodzą się przedstawić swoje postulaty wiceprezydentomi Janowi Nowakowi, który chciał spotkać się z ich delegacja w Urzędzie Miasta. Jednak młodzież nie zgodziła się na te warunki. Ok. godz. 20.00 zamieszki ponownie przybrały na sile. Plac Dominikański i przyległe ulice zamieniły się w pobojowisko zasłane kamieniami dużymi kręgami betonowymi, deskami, koszami na śmieci itp. Wybito kilka szyb wystawowych, częściowo zniszczono wiatę przystankową na placu.

Trwa śledztwo

Jak poinformował przedstawiciela PAP prokurator wojewódzki w Krakowie Andrzej Załęski, zostało wszczęte śledztwo w sprawie ekscesów krakowskich przed Konsulatem Radzieckim. Dokumentuje się straty, jakie powstały na skutek tych karygodnych wybryków i ustala sprawców. Jak wiadomo, wiele osób zostało rannych. Prokurator wojewódzki podał, że nikt nie przebywa w areszcie. W czasie pierwszego dnia wydarzeń zatrzymanych zostało 45 osób, a w drugim dniu 13. Po ustaleniu danych personalnych wszyscy zatrzymani zostali zwolnieni do domu. (PAP)

(Dokończenie ze str. 1)

w razie potrzeby z rodzicami. Ostrzec uczniów przed konsekwencjami dyscyplinarnymi, w wypadku stwierdzenia uczestnictwa uczniów we wspomnianych manifestacjach, należy zastosować środki przewidziane w regulaminie szkolnym — do zawieszenia w prawach ucznia włącznie.

● **Prezydium Krakowskiego Oddziału PAN** na nadzwyczajnym posiedzeniu 18 bm. zapoznało się z informacjami podanymi przez środki masowego przekazu o manifestacjach i ekscesach grup młodzieży pod konsulatem ZSRR w Krakowie i zajęło w związku z tym następujące stanowisko: „*Jesteśmy głęboko zaniepokojeni działaniami grup młodzieży manifestujących swe postulaty w formie, której absolutnie nie można uznać za demokratyczne i godne Polaków. Sprawy drażliwe między państwami powinny być — naszym zdaniem — rozwiązywane i rozważane w formie godnej cywilizowanego społeczeństwa i polskich tradycji narodowych. Apelujemy do rozsądku i wyrobienia obywatelskiego młodzieży. Nie dajcie się prowokować do działań, które przynoszą wstyd naszej polskiej godności narodowej i są wykorzystywane przez obcą propagandę do kampanii antypolskiej i do pognębienia naszego narodu, już i tak skrzywdzonego przez historię i własne, złe rządy*".

A. Wajda przewodniczącym jury festiwalu filmowego w Moskwie

MOSKWA (PAP). Przewodniczącym międzynarodowego jury 16. moskiewskiego festiwalu filmowego w lipcu br. będzie **Andrzej Wajda** — poinformował w czwartek na konferencji prasowej w Moskwie przewodniczący GOSKINA (Państwowego Komitetu ds. Kinematografii) **Aleksandr Kamszałow**, stojący na czele komitetu organizacyjnego festiwalu. Powiedział on, że w 11-osobowym jury poza A. Wajdą zasiądą przedstawiciele kinematografii USA, Jugosławii, CSRS, Indii, Chin, Włoch, Holandii i ZSRR. Dwa miejsca są na razie wolne.

Chęć udziału w moskiewskim festiwalu zgłosili już filmowcy z 50 państw. Prawdopodobnie chętnych będzie więcej. Trudno jeszcze powiedzieć ile filmów zostanie zaprezentowanych w ciągu 11 dni festiwalu. Do tej pory zgłoszono 219 obrazów.

Partia a środowisko akademickie

(Dokończenie ze str. 1)

Przeciwstawienie się tym zjawiskom wymaga uporczywych działań wszystkich sił politycznych i społecznych oraz instytucji państwa. Informowano także, iż mimo wielu skomplikowanych problemów i trudnej sytuacji są przykłady twórczej i skutecznej działalności szkół wyższych, odpowiedzialnej pracy władz administracyjnych i partyjnych licznych uczelni.

Wiele miejsca poświęcono również sytuacji wśród studentów, przyczynom braku ich aktywności, a także ekstremalnych zachowań części tego środowiska. Ostatnie zwłaszcza, budzące społeczna dezaprobatę wydarzenia w Krakowie, wywołały głębokie zaniepokojenie. Ich antysocjalistyczne, antyradzieckie tresci, gorszący charakter zachowania organizatorów zajść budziły obawy o los porozumień przy „okrągłym stole" reformy pluralizmu życia w środowisku akademickim. Domagano się konsekwencji prawnych dla organizatorów tego typu nielegalnych działań, a także pełnego przestrzegania przez władze uczelni regulaminu studiów. Argumentem na niepełne jego respektowanie jest istnienie nadal „wiecznych studentów", studiujących w niektórych uczelniach nadprogramowo przez wiele lat na koszt społeczeństwa.

Dużo uwagi uczestnicy spotkania poświęcili pracom nad nowymi rozwiązaniami ustawowymi, regulującymi życie uczelni i środowisk naukowych.

Ogłoszenia Ekspresowe

KUPIĘ działkę budowlaną lub rozpoczętą budowę (okolice Krakowa), kupię domek letniskowy, okolice Dobczyc-Zarabia. Oferty 27320 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

3-POKOJOWE umeblowane, garaż, telefon — wynajmę. Oferty 27321 „Prasa", Kraków, Wiślna 2.

BRONOWICE — działkę budowlaną 11 arów — sprzeda pośrednictwo. Kraków ul. Pstrowskiego 30. g-26267

PIEKARZA zatrudnię na bardzo dobrych warunkach. — Tel. 37-92-58 (17—19). g-22824

PRZYCZEPĘ kempingowa N-126 n — sprzedam. Tel. 44-74-16. g-21341

POSZUKUJĘ garażu. — Tel. 12-44-09 g-27120

FLIZY — sprzedam. — Tel. 43-68-03. g-26744 / 27202

BŁOTNIKI i klapę — tylne UAZ 469B — pilnie kupię. Tel. 37-08-08. g-27464

TELEFON bezprzewodowy — sprzedam. Tel. 22-32-62.

JAPOŃSKĄ maszynę dziewiarską z programatorem wzorów — sprzedam Oferty 23349 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

STOLARZY w nowo uruchomionym zakładzie zatrudni „Comel" Sp. z o. o. Korzystne warunki pracy — Tel 11-89-91. g-23372

RFN — posiadam wolne miejsca w samochodzie. Tel. 66-30-80, (18—20). g-23560

SPRZEDAM Poloneza, 1984. — Tel. 12-17-95. g-23137

TKANINY zagraniczne, żakardy, jedwabie skóropodobne, materiał „trawkę" — sprzedam hurtem. Tel. 55-71-94. g-15649

POSZUKUJĘ garażu — okolica Parku Krakowskiego. Tel. 37-01-32. g-23428

PRZYJMĘ murarzy, tynkarzy. Marek Józef, budowa „Grand Hotel" — ul. Jana. g-23592

SPRZEDAM materiały, jedwab i koronki bawełniane. — Kraków — tel. 11-75-92. g-23234

POMOC domową do dwóch osób — trzy razy w tygodniu — przyjmiemy na dobrych warunkach. — Oferty 23241 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MERCEDES 200 D, 1982 — sprzedam lub zamienię. Niepołomice, tel. 867, wieczorem. g-23667

SPRZEDAM garsonierę komfortową, Kraków, okolica 18 Stycznia — koło Pewexu. — Oferty 23616 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM karoserię Fiata 126 p — częściowo uzbrojona. — Tel. 43-24-33, po 18. g-22984

KLIENCI! Samochody ciężarowe, bagażowe, osobowe — oferują swoje usługi w przewozach różnych towarów. Biuro Pośrednictwa — „Intertrans". Tel. 55-26-12, od pon.—pkt. (10—17) g-22932

SPÓŁKA kupi część kamienicy do remontu, działkę budowlaną, rozpoczętą budowę lub inne propozycje. Tel. 22-21-98. K-4802

POWRACAJĄCY zamieni M-4, superkomfortowe, Śródmieście — na lokal 100 m² — budownictwo międzywojenne, ewentualnie lokal wydzielony w małym domu mieszkalnym. Oferty 23490 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KTO kupił w kwietniu sukę szarą — chudą, roczną wilczycę — proszony o szybki kontakt. Tel. 33-01-00, wewn. 616. g-23542

SPRZEDAM grzejniki aluminiowe. — Tel. 55-16-02, (9—17). g-23540

MASZYNĘ stolarską Dymb-8, pełne oprzyrządowanie, nową — sprzedam Oferty 23526 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PRZEDPŁATĘ 126 p — odstąpię. — Tel. 55-54-08. g-23050

OKAZYJNIE sprzedam maszyny do wyrobu mozaiki drewnianej. Oferty 23081 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

BLACHĘ trapezową, grzejniki aluminiowe — sprzedam. Tel. 37-82-31. g-23310

MŁODY, znający biegle j. angielski francuski — poszukuje pracy w firmie prywatnej, polonijnej. — Tel. 21-43-69. g-22868

POSIADAM lokal w centrum Krakowa — oczekuję propozycji. Oferty 23385 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

WOLA Justowska! Sprzedam uzbrojoną parcelę budowlaną, pow. 9 ar. Oferty 22891 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM Dację, 1983. Tel. 55-76-88. g-23136

ROZSADA papryki, chryzantem, pelargonii — Kraków, Królowej Jadwigi 313. g-23147

SPRZEDAM TV „Royal" 51 cm videorekorder „Royal", TVC „Sony" — 70 cm, multisystem, teletext. — Tel. 47-47-32. g-22765

ZASTAVĘ 1100, 1979 — pilnie sprzedam. Tel. 37-29-61. g-22333

SUSZARNIĘ i maszynę do wyrobu boazerii i parkietu — sprzedam. Myślenice, tel. 220-20, po 16. g-22392

SPRZEDAM sklep zoologiczny, lokal własnościowy. Oferty 22479 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ODNAJMĘ pokój samotnej kobiecie pracującej. Tel. 55-46-00, wewn. 317. g-22318

SPRZEDAM śpiwór puchowy, sarkofag. — Tel. 33-01-91. g-21816

POLONEZA, 1983 — sprzedam. Tel. 11-45-44 g-22262

SPRZEDAM kamień „otoczaki" — z Czarnego Dunajca. — Oferty 22154 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PRACOWNICĘ do małej gastronomii — przyjmę. Tel. 22-89-73. g-26758

SPRZEDAM działkę budowlaną — 5.700 m² — zlokalizowaną w okolicach hotelu „Forum" — przy ul. Konopnickiej, z możliwości zagospodarowania pod budowę hoteli, usług turystycznych, administracyjnych, handlu, gastronomii i rzemiosła. — Oferty 21977 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM M-3 — superkomfortowe — 42 m², koło ul. Smoluchowskiego. Oferty 22879 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

„OCTAVIA" części — sprzedam. Tel. 22-88-13. g-23712

KUPIĘ blachę ocynkowaną falistą — 2,5 × 0,88 m, 30 arkuszy. Zabierzów, tel. 55 — koło Krakowa. g-23283

ZATRUDNIĘ na korzystnych warunkach stolarzy Kraków, os. 1000-lecia 42 — (pawilon). g-22389

MERCEDES 240 D, „przejściówkę" — stan bardzo dobry — sprzedam, Tarnów, tel. 79-31-89. T124123

POSZUKUJĘ lokalu na cele biurowe. Tel. 34-21-84. g-23494

FIAT 126 p, 1984 — stan idealny — sprzedam. Tel. 11-67-58 (po 16).

ZAKŁAD rzemieślniczy zatrudni ślusarzy spawaczy, pracowników do prac przy odnowie zabytków. — Kraków, Cechowa 120, tel. 55-81-71. g-27303

SPÓŁKA wynajmie w centrum lokal 2-pokojowy, o pow. ok. 60 m² — na cele biurowe. Tel. 22-21-98. K-4804

PRZYJMĘ pracowników do prac porządkowych. Tel. 43-36-46, wieczorem g-22101

W zeszłym roku powołano w Krakowie filię Fundacji Kultury Polskiej. Do dnia dzisiejszego wiele osób i instytucji otrzymało od naszej filii następujące pismo: „Szanowny Panie, w imieniu Fundacji Kultury Polskiej filia w Krakowie pragnę poinformować, że posiadamy samodzielne konto bankowe w Krakowie, na którym gromadzimy środki na działalność kulturalną, w tym promocję kultury polskiej w kraju i za granicą. Poważna część zgromadzonych środków przeznaczona zostanie na odnowę cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie. Informując o tym, zwracam się do Pana o poparcie finansowe naszej działalności. Oto nasze konto: Fundacja Kultury Polskiej filia w Krakowie PBK III O/Kraków 373407-5669-132-3. Za przychylne potraktowanie naszej propozycji z góry serdecznie dziękuję". Podpisał prof. dr hab. Aleksander Krawczuk.

ANDRZEJ WARZECHA

Z działalności krakowskiej filii FKP

Na cele bliskie Polakom

KRAKOWSKĄ FILIĘ ZAŁOŻYŁO 28 OSÓB które ogólnie określić można mianem luminarzy kultury polskiej. Oni także stanowią Radę filii, jej przewodniczącym został prof. Aleksander Krawczuk. Fundacje, których celem i zadaniem jest wspieranie różnorodnych wartości kulturalnych, nie są zjawiskiem nowym. Wiele wysoko rozwiniętych państw, np. Francja czy Wielka Brytania, posiada takie fundacje, mimo że państwowe budżety łożą spore kwoty na rzecz poszczególnych kultur narodowych. Fundacje mają to do siebie, że wspierają przedsięwzięcia kulturalne ważne z ich punktu widzenia.

W naszej sytuacji ekonomicznej dotowanie kultury poprzez tworzenie fundacji wydaje się rozwiązaniem najbardziej racjonalnym i pożądanym. Państwowy budżet nie może bowiem finansować wielu cennych inicjatyw kulturalnych. Fundacje mają i tę zaletę, że zgromadzone przez nie fundusze dzieli nie grono często anonimowych urzędników, lecz konkretne osoby, w wypadku Krakowa cieszące się zaufaniem społecznym i zawodowym prestiżem. Fundacja, choćby nie wiem jak bogata, nie może i nie zamierza załatwić wszystkich problemów związanych z kulturą kraju czy regionu, ale może wspierać wiele inicjatyw, które bez tej pomocy byłyby niemożliwe do zrealizowania.

Krakowska filia już od samego początku postawiła sobie za cel odnowę cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie, gdzie pochowanych jest wielu wybitnych Polaków, zasłużonych dla kultury polskiej, naszej nauki i dla naszej państwowości. Tam właśnie mieszczą się groby Marii Konopnickiej, Władysława Bełzy, Artura Grottgera. Nie sposób dalej cytować wielkich nazwisk, bo ich lista jest bardzo długa. Spoczywają tam ludzie zasłużeni dla literatury, dla polskiego teatru, muzyki, plastyki, architektury itd.

Sam cmentarz jest dość mocno zniszczony. Czego nie dokonał czas, tego dokonali ludzie nieprzychylni naszej kulturalnej spuściźnie. Przez całe lata mieszkający we Lwowie Polacy cichaczem dokonywali prostych zabiegów mających powstrzymać proces zniszczenia, ale cóż może garstka patriotów nie mających fachowego przygotowania, odpowiednich kwalifikacji, sprzętu i materiałów. Tam potrzebne są działania specjalistycznych przedsiębiorstw. Na szczęście radziecka pierestrojka stworzyła możliwości legalnej i oficjalnej pomocy pomnikom polskiej kultury na cmentarzu Łyczakowskim. Tej szansy nie możemy zmarnować. Skoro jednak państwowa kiesa nie jest zasobna, trzeba odwoływać się do patriotycznych uczuć społeczeństwa, co właśnie systematycznie czyni krakowska filia Fundacji Kultury Polskiej.

Kolejną sprawą, która znajduje się w dość zaawansowanej fazie dogadywania się, jest najpierw zabezpieczenie, a potem może całkowita renowacja Cmentarza Obrońców Lwowa, zwanego także Cmentarzem Orląt Lwowskich. Ten cmentarz, pomnik i symbol, jest w dużo gorszym stanie niż Łyczakowski. Na oba te zamierzenia potrzeba więc będzie sporo grosza, który krakowska filia FKP od roku skrzętnie gromadzi.

JAK WYNIKA Z NAZWY, nasza Fundacja jest podległą warszawskiej centrali filią, aczkolwiek bardzo samodzielną w swej działalności.

Warszawska centrala, zgodnie z sugestią Narodowej Rady Kultury, wsparta została przez ministra kultury i sztuki kwotą pół miliarda złotych. Są to pieniądze przeznaczone na rozpoczęcie działalności gospodarczej z prawdziwego zdarzenia. Idzie bowiem o to, aby darowizny osób prywatnych i instytucji nie były li tylko podarunkiem na rzecz biedującej kultury, ale stanowiły prawdziwy kapitał, który dobrze zainwestowany, będzie się pomnażał i coraz wydatniej wspomagał kulturę. Warszawska centrala przymierza się także do remontu pomnika kultury polskiej, jakim jest cmentarz na Rosie w Wilnie. To również miejsce wiecznego spoczynku wielu wybitnych, zasłużonych dla narodu i jego kultury Polaków.

Wątpię, czy owe zamierzenia przerodzić by się zdołały w fakty, gdyby nie powstanie Fundacji Kultury Polskiej, która zasilana jest nie tylko przez krajowych sponsorów, ale także przez Polaków zamieszkałych na całym świecie. Na razie są oni dość ostrożni, a darowizny jeszcze nie bardzo wysokie, ale kiedy polska i zagraniczna opinia publiczna przekona się, że pieniądze są właściwie inwestowane, że nie są trwonione, lecz odwrotnie — mnożą się, wówczas z pewnością konto Fundacji zasilane będzie o wiele bardziej szczodrze. Trzeba także społeczeństwu pokazać pierwsze efekty wynikające z jego pomocy: odrestaurowane pomniki cmentarne, odnowione nagrobki.

KRAKOWSKA FILIA FUNDACJI KULTURY POLSKIEJ nie miała tego szczęścia, aby otrzymać finansowe wsparcie wspomagające wiele inicjatyw gospodarczych. Radzi sobie jednakże jak może własnymi siłami i po roku jej działalności widać wyraźnie, że pracuje się tu systematycznie i chce potroić każdy wniesiony na konto wkład poprzez działalność gospodarczą. Przysłuchiwałem się dwom kolejnym posiedzeniom Rady filii FKP i przyznam się, że nigdy dotąd nie spotkałem się z tak dokładnym realizowaniem wcześniejszych postanowień i zamierzeń.

Jednym z poważnych sponsorów naszej filii jest redakcja „Przekroju", która zdołała kiedyś namówić artystę malarza Jerzego Dudę-Gracza do podarowania na rzecz filii kilku obrazów, sama zaś zorganizowała aukcję tych prac, wcześniej zapewniając całej sprawie sporą reklamę. Tym sposobem uzyskano w zeszłym roku ponad 4 mln. złotych dla naszej filii. W tym roku prof. Jerzy Nowosielski (jeden z członków założycieli i Rady filii FKP) podarował swój przepiękny obraz *„Akt z martwą naturą"*. W galerii Spółdzielni Polskich Artystów Plastyków „Plastyka" przy placu Szczepańskim sprzedano go po 18 przebiciach za 5,5 mln. złotych. Kolejnym ofiarodawcą olejnego obrazu jest rektor naszej ASP, prof. Jan Szancenbach.

Prezes Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego im. Stanisława Wyspiańskiego, która wspomaga filię poprzez sprzedaż specjalnej ozdobnej papeterii, Bronisław Kurek z uwagą przyglądał się kolejnym aukcjom obrazów i doszedł do wniosku, że podobne można zorganizować dla gobelinów wytwarzanych w kierowanej przez niego spółdzielni. „Przekrój" ma więc nie tylko tę zasługę, że zdołał namówić artystów do darowizny, urządzić aukcje i wydatnie zasilić konto filii, ale również zainspirować innych do podobnej działalności.

NA RAZIE PISZĘ O TYCH, którzy wspomagają działalność krakowskiej filii FKP, ale i ona sama podejmuje cenne inicjatywy. Dziś jeszcze trudno mówić o wielkich efektach finansowych z nich wynikających, bo to dopiero początek, a i w dodatku, jak już pisałem, od zera. Na przyszłość są jednak dobre prognozy. Oto „Dom Książki" w Krakowie, „Drukarnia Narodowa" w naszym mieście i filia FKP założyły spółkę wydawniczą „Cracovia", z której działalności spodziewają się dużych zysków. Bo wymienieni udziałowcy nie tylko potrafią wydawać książki i albumy na wysokim poziomie edytorskim, ale także mają dobre rozeznanie księgarskiego rynku. Nie tak dawno nasza Akademia Sztuk Pięknych, filia FKP i krakowska Centrala Handlu Zagranicznego „KRAKTRADE" podpisały porozumienie o współpracy dotyczącej promocji dzieł plastycznych na zachodnich rynkach.

Także prezydent miasta Krakowa przyszedł z pomocą filii FKP, przydzielając jej lokal na pomieszczenia hotelowe przy Małym Rynku 1. Może ktoś zapytać: po co takiej instytucji, jak FKP, hotel? Pytanie jest słuszne, a odpowiedź dosyć prosta. Ludzie pracujący i działający w krakowskiej filii FKP myślą bowiem perspektywicznie. Kiedy powoływano Fundację Kultury Polskiej w Warszawie, już po kilku tygodniach zjawili się w stolicy przedstawiciele podobnych fundacji z Zachodu, wykazując spore zainteresowanie wzajemną współpracą. Trzeba tych gości gdzieś przyjmować. Ponadto w dokumentach określających formy działalności FKP zapisano, że będzie ona fundatorem stypendiów dla polskich i zagranicznych artystów oraz badaczy kultury.

A więc mały, własny hotel jest prawie nieodzowny. Wyobraźmy sobie bowiem sytuację, że w Krakowie np. przebywa na rocznym, fundowanym przez filię stypendium dwóch gości z Zachodu. Gdyby przyszło zapłacić im hotel, kosztowałoby to horrendalne sumy, i to w twardej walucie, bo takie są przepisy, których obejść się nie da. Hotel gwarantuje więc bezdewizowe utrzymywanie stypendystów, a to z kolei jest gwarancją, że już niebawem takie stypendia z korzyścią dla promocji kultury polskiej w świecie będą systematycznie fundowane.

PRZEZ LATA CAŁE WYDAWAŁO SIĘ, że kultura koniecznie musi być w całości dotowana przez państwo. Społeczeństwo nie mogło po swojemu organizować się i z własnej kieszeni finansowo wspierać tego, co uważa za ważne i wartościowe. Okazuje się, że może być całkiem inaczej. Na rzecz krakowskiej filii Fundacji Kultury Polskiej różne kwoty wpłaciło już wiele instytucji i nieliczna na razie grupa osób prywatnych. Piszę ten tekst po to, aby przekonać ofiarodawców, że ich datki — te większe, i te całkiem małe — trafiają w dobre ręce i przeznaczane są na ważkie, bliskie sercom Polaków cele. Chcę ich przekonać, że bezustannie myśli się przy placu Wita Stwosza w Krakowie, jak owe pieniądze pomnożyć, myśli się także, jak zrewanżować się ofiarodawcom w sposób artystycznie wartościowy. Na razie krakowska filia FKP przygotowuje okolicznościowy medal w brązie, ale być może, że formy podziękowania fundatorom będą bardziej urozmaicone. Trzeba bowiem pamiętać, że inaczej dziękuje się osobie prywatnej, a inaczej dużemu przedsiębiorstwu.

Filia ufundowała już pierwsze nagrody. Na *„XXV Rzeźbie Roku"* taką nagrodę otrzymał artysta plastyk Ryszard Kwiecień. Kolejna nagroda ufundowana zostanie na najbliższym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych, zamierza się także wspomagać takie imprezy, jak: *„Krakowskie Dni Literatury"*, *„Biennale Grafiki"*, *„Muzyka w Starym Krakowie"*. Myślę również, że na koniec warto podać ważną informację, otóż nasza filia zamierza opracować założenia programowe i współorganizować wraz z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz władzami miasta ogólnopolskie seminarium na temat *„Roli i znaczenia Krakowa w kulturze europejskiej"*. Wypadłoby ono na rok 1991, kiedy to w naszym mieście obradować ma międzynarodowe sympozjum ekspertów KBWE.

NAJMILSZE

Zapowiada się szampańska zabawa 22 maja br. poznamy najmilszą studentkę Krakowa. Wybieramy — powiedział „Dziennikowi" Marcin Daniec, organizator konkursu ze studenckiej agencji „Alma-Art" — dziewczynę inteligentną, wesołą, śpiewającą, sprawną fizycznie i potrafiącą radzić sobie w różnych sytuacjach. Dziewczęta nie będą zdane wyłącznie na siebie — w opałach pomogą im znani ze sceny i telewizyjnego ekranu opiekunowie: Andrzej Sikorowski, Tadeusz Kwinta, Jacek Chmielnik oraz Marek Stryszowski. O laur najmilszej ubiegać się będą w auli AGH: Monika Świątek z Akademii Rolniczej, Edyta Piątkowska z Akademii Wychowania Fizycznego, Marta Kalmus z PWST, Jolanta Kura z Politechniki Krakowskiej, Jolanta Martyńska z Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Katarzyna Siwiec z AGH (nie mogła przybyć na próbne zdjęcia...)

Nasz fotoreporter fotografował miłe i piękne kandydatki w scenerii Krzemionek. (m)

Fot. MICHAŁ KASZOWSKI

JERZY WALAWSKI

Bez retuszu

Proszę o uśmiech

– Panie premierze — zapytano kiedyś Cyrankiewicza — czy to prawda, że ma pan hodowlę zwierząt futerkowych?

— Panowie — replikował premier — jedna wydra... a wy od razu h o d o w l a!

Józef Cyrankiewicz miał poczucie humoru. Podobno kolekcjonował dowcipy o sobie, nawet najbardziej dwuznaczne. Słyszałem kiedyś, że była to kolekcja częściowo autorska. Jej właściciel zdawał sobie sprawę z tego, że dowcip, anegdota przesądza o popularności postaci, obnażając słabostki zbliża ją do ludzi...

Notowania premiera spadły gwałtownie po wypadkach poznańskich w roku 1956, po pamiętnym przemówieniu. Skończyły się też dowcipy. Bardzo złośliwe niekiedy dowcipy, jak ten o wizycie w Paryżu, gdy przechodzącemu po ulicach miasta kłaniał się cały półświatek i całe nocne życie z wyjątkiem jednej panienki... Dostała kuksańca w bok od starszej koleżanki i upomnienie: „To przecież szef największego b...lu w Europie"!

Dowcip zbliża ludzi. Uśmiech budzi wzajemną sympatię. Śmiech obezwładnia nawet okrucieństwo...

W roku 1950 lub 1951 zrodził się natomiast dowcip tyleż prawdziwy w swej wymowie, co okrutny: bezpieka ogłosiła konkurs na kawały polityczne — za pierwsze miejsce 5 lat! Byli laureaci, a jakże! Sam znam jednego. Słyszałem też o innych.

Nazwano to bardzo ładnie, bardzo intymnie, „propagandą szeptaną". Należało więc domniemywać, że służbowe „uszy" musiały się wyróżniać znakomitym słuchem, by donieść gdzie trzeba i co trzeba, by wychwycić ów szept w tramwaju, na ulicy i w kolejce... I aż żal serce ściska, że tylu potencjalnych Chopinów, Karłowiczów, Moniuszków i Pendereckich zmarnowało się, prokurując tak prozaiczne kompozycje. Żal ściska serce, gdy człowiek dostaje list od czytelnika, który pisze, że „stalinizm był przykrym okresem, lecz nie należy przesadzać"!

Walka z dowcipem. Wojna wypowiedziana uśmiechowi człowieka jest w gruncie rzeczy wojną z człowiekiem. Wolno było się śmiać wtedy, gdy rechotał tyran. Znakomitym dowcipem był rysunek Tito z okrwawionym toporem w dłoniach i podpisem „Tito — krwawy kat Jugosławii".

Wojna z uśmiechem była wojną przeciw człowiekowi. Uśmiech może łączyć ludzi, zbliżać ich, skłaniać do wymiany myśli, wymiany poglądów, a przecież stalinowskiej mafii chodziło o to, by nie łączyli się ludzie, lecz p r o l e t a r i a t — proletariat pojmowany jako bezwolna, ciemna i posłuszna masa. Masa, której daleko do śmiechu, bo niby z czego ma się śmiać — ze swojej nędzy?

Zabić śmiech, uśmiech, ironię, sarkazm, informację — co zostanie w człowieku z człowieka? Kilkadziesiąt kilogramów posłusznego strachu i nic więcej. Ów strach nie zbliży się do innego strachu, bo dwa strachy to już zgromadzenie i spisek. Dwa strachy płci odmiennej spłodzą w milczeniu trzeci strach lub bliźniaki strachu, które dziwnym trafem otrząsną się ze strachu... lub pojmą po raz kolejny, że nie mają nic do stracenia.

Unicestwić śmiech. Zachować dystans pomiędzy ludźmi. Dystans wywodzący się z lęku. Brak solidarności, wzajemną rezerwę, lęk przed sobą — mimo wspólnej biedy.

Unicestwić śmiech to znaczy unicestwić narodową wspólnotę, unicestwić pojmowanie wspólnego dobra, głosząc szczytne teorie karać ich spełnianie...

Gdyby stalinizm był w Polsce tylko Bierutem, Mincem i kilkoma innymi, gdyby nie doprowadził do deprawacji i łamania charakterów nawet tych, którzy byli mu przeciwni zawsze — miałbym więcej powodów do optymizmu.

Gdyby nie stał się brakiem zaufania do tych, którzy mają najlepsze intencje, gdyby nie unicestwił wiary w słowo, które jest warunkiem porozumienia, komunikacji pomiędzy ludźmi...

Zazdroszczę najmłodszym, którzy nie wiedzą, co to strach czający się po nocy, strach za oknem w warkocie samochodów, strach przez „urzanką" za pazuchą, przed śmiercią, która dociera do wyobraźni dziecka, strach dziecka przed zabijaniem, do którego zostało zmuszone...

Lęk, lęk — nocne koszmary, głód, rozpacz nienawiść i tęsknota. To zrodziło się gdzieś daleko, na wschodzie, pomiędzy dzieciństwem a dojrzałością zbyt wczesna.

Uśmiechnij się, człowieku. Naucz się śmiać z samego siebie, jeżeli nie chcesz być żałośnie śmieszny w swej powadze.

JULIUSZ KYDRYŃSKI

Powrót Hanuszkiewicza

O czym ostatnio mówi się w Warszawie? No cóż, gdy przestaje się mówić o nadchodzących wyborach (chociaż nie minął jeszcze czwarty czerwca, jeden przedstawiciel rządu już je wygrał: minister Wilczek został mianowicie wybrany „Mężczyzną Roku" — w związku z czym podkreśla się, że Napoleon też był niskiego wzrostu), gdy wreszcie przestaje się komentować fakt, że prezydent Cossiga jest łudząco podobny do Roberta Satanowskiego (lub odwrotnie), to wtedy zaczyna się mówić o Hanuszkiewiczu. Bo Hanuszkiewicz wrócił do Warszawy.

Co prawda nigdy jej właściwie nie opuszczał, nie przenosił się donikąd na stałe, ale w ciągu ostatnich lat widywano go w stolicy tylko podczas kolejnych wieczorów Sylwestrowych, gdy dawał nowe premiery, które stały się już doroczną tradycją. Poza tym pracował przeważnie za granicą, a ze scen krajowych upodobał sobie Łódź, gdzie reżyserował głównie spektakle muzyczne (ostatnio wielki balet do muzyki Karłowicza stał się sensacją niedawnych „Dni Kultury Polskiej" w Moskwie). Ale teraz wrócił do Warszawy na stanowisko dyrektora Teatru Nowego. I fakt, że nominacja ta wywołała niemałe poruszenie, że gorąco zareagowała na nią m. in. telewizja, daje pojęcie o tym, jak bardzo Hanuszkiewicza w Warszawie brakowało i jak bardzo jego powrót pozwala mieć nadzieję, że stołeczne życie teatralne ożywi się, nabierze barw, spowoduje dyskusje, zachwyty i... kontrowersje.

Hanuszkiewicz był i jest w Warszawie potrzebny. Udowodnił to podczas swej długoletniej dyrekcji Teatru Narodowego. Cokolwiek mówili i pisali o niej jego przyjaciele i wrogowie, czymkolwiek w jego ówczesnej działalności się zachwycano i cokolwiek w niej ganiono, jakiekolwiek budziła ona emocje, pozostaje faktem, że właśnie je budziła, że miała równie gorących zwolenników, jak przeciwników, że zatem Teatr Narodowy pod dyrekcją Adama Hanuszkiewicza był ośrodkiem żywego zainteresowania, twórczego niepokoju, zdrowego fermentu i pełnej przejęcia pracy — młodego przeważnie — zespołu, którego Hanuszkiewicz był niezastąpionym animatorem, wychowawcą — i przyjacielem. (Pod tym względem szczególną wymowę ma fakt, że obecną dyrekcję Teatru Nowego powierzono Hanuszkiewiczowi także na prośbę jego obecnego zespołu — i artysta nie ukrywa zrozumiałej satysfakcji z tego powodu).

Na konferencji prasowej (jakże różniła się ona treścią i kulturą wypowiedzi od niedawnej konferencji Andrzeja Wajdy!) Hanuszkiewicz oświadczył, że zanim zauważymy jego znaczącą obecność na nowym stanowisku, będziemy musieli nieco poczekać, ponieważ przedtem wypełni swoje bieżące zobowiązania, których ma kilka (do najmilszych zaliczył realizację „Śpiewnika domowego" Moniuszki w Wilnie). Tak więc dopiero pod koniec przyszłego sezonu będzie mógł naprawdę wystartować w Teatrze Nowym, ale za to dość ostro: aż trzema premierami we własnej reżyserii.

Ano, zobaczymy. W każdym razie możemy spodziewać się rzeczy ciekawych: Hanuszkiewicz wydaje się być w znakomitej formie (nawet jakby jeszcze wyprzystojniał, co robiło widoczne wrażenie na spikerce przeprowadzającej z nim rozmowę w dzienniku telewizyjnym). Nie zdradził tylko (przynajmniej w TV), jakie to będą premiery. Ale jestem przekonany, że choćby znowu budziły kontrowersje (jakie we mnie np. budziły jego ostatnie „Sylwestrowe" inscenizacje Woody Allena), to z pewnością trzeba je będzie zobaczyć. Bo nawet sprzeczki z Hanuszkiewiczem są interesujące, a zawsze dają powód do myślenia.

Od czasu „Kordiana" (ze słynną drabiną — prapremiera odbyła się jeszcze w Teatrze Powszechnym na Pradze) jestem entuzjastą Hanuszkiewicza, czemu niejednokrotnie dawałem wyraz — także na tych łamach. Niemal każda jego późniejsza inscenizacja — już na scenie Teatru Narodowego była ważnym wydarzeniem w dziejach naszego powojennego teatru, a niektóre z nich wywoływały szczery podziw dla inwencji artysty i urzekały swym poetyckim pięknem. Słynne motocykle w „Balladynie" oburzały wielu, ale niewielu podkreślało fakt, że Hanuszkiewicz — bodaj pierwszy w Polsce — zagrał również pomijany zwykle „Epilog" sztuki, odpowiednio „ustawiający" całość. Nie sposób zresztą wymienić wszystkie powody do chwały Hanuszkiewicza na stanowisku dyrektora Teatru Narodowego. Wspomnę więc jeszcze tylko o rewelacyjnym „Norwidzie" — jakiż to był wspaniały spektakl i jakież chlubne świadectwo wystawiał wiedzy, talentowi i kulturze swego twórcy!

Energia i pracowitość Hanuszkiewicza jest oszałamiająca. Toteż można spodziewać się po nim jeszcze wielu wybitnych osiągnięć. I można mieć nadzieję, że Teatr przy ul. Puławskiej stanie się wkrótce równie silnym magnesem przyciągającym tłumy widzów, także widzów młodych, jak był nim Teatr przy placu Teatralnym, którego odbudowa — jak mówią — potrwa jeszcze lat kilka. Hanuszkiewicz ma w Warszawie publiczność, która została mu wierna. Widać to choćby po owych spektaklach Sylwestrowych, na które zdobycie biletu jest dla wielu powodem do dumy. Osobiście cieszę się bardzo, że będę mógł teraz częściej niż raz w roku bawić się, wzruszać, a czasem i denerwować na spektaklach mego starego Przyjaciela. Do Łodzi było mi jakoś nie po drodze, a do Finlandii i RFN — za daleko.

Gdy w listopadzie ubiegłego roku ambasador RFN w Polsce Franz Joachim Schoeller dekorował w auli Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego Wielkim Krzyżem Zasługi Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec profesora Józefa Bogusza — powiedział:

„Od prawie trzech dziesiątków lat uczynił Pan swoim zadaniem w specjalnych zeszytach „Przeglądu Lekarskiego «Oświęcim»" dokumentowanie bezprecedensowych i bezprzykładnych zbrodni, których synonimem jest słowo Auschwitz. Lektura tej dokumentacji, której wybór ukazał się również w języku niemieckim jest wstrząsająca...".

Wyróżnienie naczelnego redaktora zeszytów „Oświęcim" najwyższym orderem RFN, przyznawanym obcokrajowcom, to ogromna satysfakcja dla tych, którzy je inspirowali duchowieństwa wszystkich wyznań, które nie bez powodu starano się separować w Dachau. Większość respondentów przekazała wypowiedzi, z których wynika, że wiara i modlitwa pozwoliły im przetrwać piekło. Byli i tacy, którzy w obozie utracili wiarę w Boga. Niezależnie od tych czy innych postaw ideowych, zgodnie ze specyficznym kodeksem postępowania moralnego za drutami, respektowano przykazanie o miłości bliźniego w wersji: „trzymajmy się razem", „spieszmy koledze w potrzebie". Jak to wykazały wyniki ankiety na temat hierarchii obozowych wartości (Pater) zamieszczone w tym samym zeszycie uczciwość i odwaga wyszły na pierwsze miejsca a miłość bliźniego w czystej formie zeszła na plan dalszy. Bliźnim był wyłącznie współwięzień, póki nie zabrała go śmierć. O nieżywych nie troszczono się, choć były w tym względzie wyjątki. Obojętność? Nie. Zasada oszczędzania sił dla żywych.

Śmierć, jak czarna wstęga przewija się przez karty zeszytów. Tym razem (Stefańska-Szymańska), kustosz Muzeum Oświęcimskiego usystematyzowała różne rodzaje śmierci, pokazała, jak wraz z przetwarzaniem się obozu zagłady w gigantyczną fabrykę śmierci stosowane w początku jego istnienia metody zawiadamiania rodzin o zgonie więźnia, oparte z reguły na kłamstwie, przekazywanie urn z prochami, zostały zaniechane.

Oświęcim... Ciągną do niego nieprzerwanie tysiące pątników. Może nie wszyscy wiedzą, że w tym kształcie w jakim go oglądamy mógłby nie istnieć. W odpowiedniej chwili „fabryka śmierci" miała wylecieć w powietrze i w tym celu była na „kablu jaworznickim". Wystarczyło podniesienie jednej dźwigni w Elektrowni Jaworzno (Haltof-Mikołajewska), by ludzkość nie poznała ogromu popełnionych w Oświęcimiu zbrodni. Stało się inaczej. W nocy z 18 na 19 stycznia 1945 radzieccy lotnicy zbombardowali dokładnie elektrownię — tym samym unicestwiając realizację planów. Tej samej nocy „nieznani sprawcy" starali się podpalić prawie pusty obóz, ale część więźniów zdołała ugasić ogień.

Wielokrotnie pisano o słynnym „marszu śmierci" więźniów Oświęcimia. Tym razem w najnowszym specjalnym zeszycie „Przeglądu Lekarskiego «Oświęcim»" znalazła się relacja (Palmowska-Frankowska) o stanie zdrowotnym i warunkach bytowania tych „szczęśliwych" kobiet, którym udało się dotrzeć do obozów w Ravensbrueck i Neustadt-Glewe, o ponadludzkim wysiłku lekarek i personelu pielęgniarskiego pozbawionych praktycznie leków, narzędzi i środków opatrunkowych. W tych warunkach zdarzało się amputować „na żywo" odmrożone palce więźniarek!

Cudowne — można by powiedzieć — ocalenie obozu oświęcimskiego i znajdujących się tam, aktualnie, archiwów stworzyły zarówno współczesnym jak i przyszłym pokoleniom rozległą bazę do wielokierunkowych badań naukowych. I tak np. dzięki podjętym wysiłkom pracowniczki Muzeum w Oświęcimiu (Kubica) należącej do młodszego pokolenia badaczy powstała oparta na źródłach archiwalnych praca o „dobrym wujaszku" i „aniele śmierci" w jednej osobie, doktorze Josefie Mengele, który z pełnym błogosławieństwem Instytutu Badań Antropologicznych i Biologiczno-Rasowych w Berlinie—Dahlem dokonywał zbrodniczych eksperymentów — głównie na dzieciach — kończących się z reguły śmiercią, by odkryć ich tajemnicę przychodzenia na świat, a tym samym przyczynić się do zwiększenia populacji „herrenvolku"

O jemu podobnych lekarzach dowiedzieć się można wiele z bloku (Sterkowicz) zamieszczonych w ostatnim numerze materiałów. Wśród kolegów — lekarzy znalazł się m.in. dr Jost Waldbaum, kierownik wydziału zdrowia w tzw. GG, który wprawdzie nie mordował osobiście chorych psychicznie z Kobierzyna i wielu innych zakładów, ale też nie protestował gdy eksterminacji dokonywało SS. Jego specjalnością było unicestwianie ofiar głodem (1 kg tłuszczu na dobę dla 700 pacjentów). Po wojnie pozował na bohatera karnie przeniesionego do III Rzeszy za zbyt łagodne postępowanie w czasie pełnienia swych funkcji w Generalnej Guberni. Dzięki zaświadczeniu nieistniejącej organizacji polskich bojowników w Paryżu, uniknął ławy sądowej i spokojnie praktykował w Hanowerze.

Do dziś nie brak w RFN i poza jej granicami lekarzy o zbrodniczej przeszłości, którzy po wyroku i odsiedzeniu kary powrócili do pracy zawodowej, nierzadko w tych samych placówkach, w których dokonywali zbrodni, ciesząc się szacunkiem, a czasem wręcz uwielbieniem.

Zastanawiające jak do tego doszło, że lekarzom—mordercom nie odebrano, dożywotnio, praw wykonywania praktyki. Trybunałom wojskowym zabrakło zapewne wyobraźni, niemiecki aparat sprawiedliwości jak zwykle osłaniał rodaków.

Zdawałoby się, że pewne nurty tematyczne — jak np. Sonderaktion Krakau — zostały do końca wyeksploatowane. Okazuje się, że nie. Dwa ostatnie zeszyty (Leszczycki, Hano) przyniosły pasjonujące wspomnienia dwu uczonych młodszej kadry, którzy po uwolnieniu starszych kolegów z Sachsenhausen przeniesieni byli do Dachau, gdzie pracowali w „Oddziale Naukowym". Praca profesora Hano nosi podtytuł: „Paul Neumann", bo w dużej mierze poświęcona jest osobie zagadkowego, nietypowego SS-mana, który zasłużył na dobrą pamięć podopiecznych. Tego się nie da opowiedzieć — to trzeba przeczytać!

Aż się prosi by wspomniana przez ambasadora RFN antologia niemiecka — wydana przez Hamburger Institut für Sozialforschung, ufundowany przez Jana Philippa Reemtsma — poszerzyła się o tom trzeci, właśnie ten, który mówi o bezprecedensowej tragedii polskich uczonych, nieznanej lub bardzo mało znanej w świecie. Przecież przełożony na język niemiecki wybór prac — głównie warstwy wspomnieniowej zeszytów specjalnych „Przeglądu Lekarskiego «Oświęcim»" — to dla nas Polaków okno otwarte na świat. Trzeba otworzyć je szerzej, by ci, którzy widzą w Polaku, ulubionym od lat „chłopcu do bicia" nacjonalistę, antysemitę i wspólnika w zbrodni popełnionej na narodzie żydowskim, w najlepszym zaś razie kawalerzystę z szabelką szarżującego na czołgi — dowiedzieli się wreszcie o realiach życia w Polsce pod okupacją hitlerowską, choćby w tak skromnym zakresie jak najszerzej pojęte zagadnienia lekarskie. O polskim Holocaust napisał książkę profesor Lucas, uczony jednego z amerykańskich uniwersytetów. Co z tego, skoro — jak o tym donosi były więzień, dr Garstka z Riverside w Kalifornii — we wprowadzonym do programu szkół podstawowych w tym stanie Curriculum of Human Rigts and Genocide (Holocaust) na lata 86 i 87 nie było słowa o biologicznym wyniszczeniu narodu polskiego, który w czasie II wojny światowej utracił 6 mln obywateli.

Tym razem omawiając 29 numer „Oświęcimia" starałam się w sposób szczególny wyeksponować tych autorów, którzy okres okupacji hitlerowskiej i wydarzenia II wojny światowej znają z autopsji. Jest ich coraz mniej, bo takie są prawa biologii. Kończy się cykl oparty o wypowiedzi b. więźniów — respondentów, kończą się wspomnienia kombatantów wszystkich frontów. Brak miejsca nie pozwala zatrzymać się dłużej nad świetną pracą braci Jaśniewiczów o zagadnieniach służby sanitarnej Armii Krajowej. Wspomnę więc tylko, że służba ta w każdych warunkach — nie wyłączając szpitali i melin ludzi z lasu — nie pytając o pochodzenie, narodowość czy poglądy polityczne niosła pomoc potrzebującym. Planując zaplecze sanitarne Powstania Warszawskiego, wliczano w rachunek również rannych żołnierzy niemieckich. To nie opowieści, to fakty sprawdzone i uwiecznione w druku. Niestety tylko w języku polskim.

A przecież cierpienia Polaków pod okupacją hitlerowską to tylko jeden z obszarów martyrologii narodu w czasie II wojny światowej. Do tych innych dopiero dziś wolno uchylić wrota.

EWA ZAGÓRSKA

WIDOK Z OKNA

ANTONI KOWALSKI

Ekonomia na co dzień

Turyści i celnicy

Bardzo podobali mi się zawsze ludzie, którzy czegokolwiek by dotknęli, zaraz zamieniało im się to w pieniądze. Już w czasach, kiedy taniały lokomotywy, wydawało mi się, że handlem zagranicznym powinni zająć się obywatele lubiący podróże. Mnie na tym polu spotykał tylko wstyd, czego świadkiem mój przyjaciel z „Echa Krakowa", red. Marek Lovell. Spędzaliśmy ongiś skromne wczasy nad Morzem Czarnym i nachodziły nas tłumy miejscowych obywateli, pytając niezmiennie: *„Co macie prodat?"* Kiedy zrozumieli, że nasze kręcenie głowami wcale nie oznacza potwierdzenia i chęci oddania ostatniej pluszowej kapy, pytali mniej uprzejmie: *„To po coście w ogóle przyjeżdżali?"*

Wtedy — pamiętam — targało nami święte oburzenie, tym bardziej, iż — wstyd się przyznać — wychodziliśmy na tle współrodaków na prawdziwych głąbów. Potem dopiero przyszła refleksja — to przecież my zachowaliśmy się jak jakieś samoluby, kapitaliści, prawie tak, jak byśmy nie znali kłopotów zaprzyjaźnionego kraju. Oni po prostu czekali wytrwale do lata, żeby kupić latarki, żelazka, kredki do ust, lakiery do paznokci, wszelakie tłuczki do mięsa i nożyczki. Ich oficjalny handel zagraniczny — uwolniony od balastu tych zakupów — mógł np. przeznaczyć nadwyżki na kupno winogron, pomidorów czy brzoskwiń, co z kolei — my, turyści — mogliśmy do woli kupować (*per saldo* — za ich pieniądze). No, ale żeby dojść do takich wniosków trzeba było zdobyć doświadczenie turysty „robiącego" w handlu zagranicznym. Co tam zresztą moje doświadczenia z Warny czy Burgas! Przedszkole.

Idzie wszakże lato i — rozumiem — do wojaży należy przygotowywać się już teraz. Po bardzo szerokich konsultacjach, jakie odbyłem (mając na uwadze dobro Czytelników), oto garść najświeższych informacji ze szlaków.

Za Oceanem najmilszym prezentem będzie zawsze alkohol. Tu uwaga — bardzo ceni się „napoleony" w pudełkach. Tam w ogóle panuje taka moda, że im kto chce być bardziej elegancki, tym ładniejsze pudełko serwuje. Warto więc pomęczyć się w samolocie i potrzymać na kolanach (wiadomo — bagaż podręczny, bo w zasadniczym może się porozbijać) te 20—30 „napoleonków". Spirytusu teoretycznie nie wolno, ale praktycznie jest bardzo ceniony (zwłaszcza przez starszą Polonię, używającą wyrobu do różnego rodzaju nalewek lub lekarstw). W sklepach — nie do dostania.

Azja najbardziej lubi pieniądze. Wywozić jabłka czy mak, to pomysł archaiczny. Tu handel zagraniczny polega na mądrych zakupach. Przestrzegam amatorów przed inwestowaniem w komputery czy maszyny dziewiarskie. Parają się tym zawodowcy i spółki, mogą więc być zasadnicze kłopoty ze zbytem. Ciuchy, sztućce, tania elektronika to zawsze pewna lokata. Turyści o wyższym szczeblu wtajemniczenia wywożą pieniądze i przywożą też pieniądze. Szlak wiedzie np. przez Singapur via Nepal, potem niższymi partiami Himalajów autobusem do Delhi. Elektronika, video, aparaty fotograficzne osiągają podwójne przebicia.

Nie polecam wywożenia rowerów do Chin, bo bardzo trudno sprzedać. Natomiast w Jugosławii nadal dużą popularnością cieszą się nasze *„szachy królewskie"*. Do dziś nie rozumiem, dlaczego żadna z oficjalnych central handlowych nie przerzuciła np. za kurtki czy ocieplacze narciarskie dowolnej ilości tego niereglamentowanego u nas wyrobu. Zasada jest dość prosta — bracia Jugosłowianie kupują u nas tanio, aby potem odsprzedać te same szachy Niemcom lub Włochom jako wyrób swojej szkoły ludowej.

O wywożeniu jedzenia nie będę pisał, bo mam do tego stosunek emocjonalny (dwie nie zrealizowane kartki z kwietnia). Z drugiej wszakże strony — patrząc na zagadnienie chłodnym, ekonomicznym okiem — każdy musi dojść do wniosku, że przecież mamy tu do czynienia z prawdziwym cudem gospodarczym. Na rynku, na którym nadpodaż jest zjawiskiem normalnym, egzystować może jedynie ten, kto oferuje konkurencyjne ceny. Przypomnijmy sobie płacze (wcale nie tak odległe czasowo) nad wyeliminowaniem polskiej szynki eksportowej z powodu politycznych tąpnięć. A tu tymczasem nie tylko szynka, ale także jajka, masło, cielaki, kury, sery znajdują nabywców *„na zgniłym Zachodzie"*. Oceny moralne pozostawiam na boku, ale ekonomicznie mnie się to podoba. Nasze zadłużenie z roku na rok rośnie, a tymczasem Rumunia spłaciła w tym roku ostatniego dolara. Prawdą jest natomiast, że rumuńskie salami kupić można było w Berlinie Zachodnim i w Wiedniu, a w Bukareszcie czy Cluj chleb był na kartki. Ten wariant nad Wisłą nie miałby szans.

Piszę o naszym indywidualnym handlu zagranicznym nie bez kozery. Jak to bowiem jest, że tam, gdzie działamy indywidualnie, zdroworozsądkowo, na własny rachunek, osiągamy sukcesy, a tam, gdzie uzbrojeni w podpisywane umowy międzynarodowe i prawo próbujemy działać jako państwo, ponosimy klęski? Wartość eksportu na jednego mieszkańca w 1980 roku wynosiła 478 dolarów, potem ulegała już tylko zmniejszeniu. Mamy najniższy eksport spośród wszystkich krajów socjalistycznych (nie licząc Albanii) na głowę obywatela. W połowie lat 80. w Bułgarii wskaźnik ten wynosił 1340 dolarów, w Czechosłowacji — 1100 dolarów, w NRD — 1440 dolarów, na Węgrzech — ponad 800, w Polsce ok. 300 dol. Nasz udział w światowym eksporcie oceniany jest na ok. 0,6 proc., co daje okolice 40 miejsca.

Nie wszystko można wytłumaczyć — powiedzmy eufemistycznie: nieciekawą czyli odbiegającą od standardów światowych produkcją. Co prawda — *„według przybliżonych, ostrożnych szacunków, straty społeczne spowodowane złą jakością produkcji osiągają 600 miliardów złotych"* (patrz — Nowe Drogi" nr 9 rok 1984). A toż to były t a m t e złotówki! Jest lepiej?

Prawdą jednak jest również, że w 1973 roku zajmowaliśmy w światowym eksporcie miejsce 15. Jak wrócić na tę pozycję? Minister Wilczek wołał na ostatnim spotkaniu z naczelnikami gmin w Warszawie ze zgrozą, że przychodzą do niego zagraniczni kontrahenci i uzbrojeni w ustawę o działalności tzw. podmiotów zagranicznych, krzyczą wielkim głosem: *„Przecież u was nic się nie da zrobić, na każdym kroku trudności..."*. Utrudniając i posiadając zarazem wspaniałe prawo — niczego nie osiągniemy. Dlatego lubię prywatnych turystów, wcale nie potępiam tych, którzy *„robią w handlu zagranicznym"* i pochwalam tych, którzy wiedzą dokładnie, co idzie w Istambule, Singapurze czy Lwowie. Wracają nad Wisłę. Czyż nie o to chodzi...?

Niepotrzebny spór

Rozmowa z przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Żołnierzy AK TADEUSZEM FRANISZYNEM i wiceprzewodniczącym Związku TADEUSZEM CHRONOWSKIM

— Stworzyliście Panowie organizację, której istnienie wywołuje kontrowersje części środowiska kombatanckiego. Zanim jednak o nie zapytam, chciałbym wiedzieć, jak doszło do utworzenia Związku?

T. Franiszyn: — Uznaliśmy za niezwykle istotne stworzenie organizacji, która sprzyjałaby nawiązywaniu i rozszerzaniu koleżeńskich więzi między rozproszonymi po kraju i za granicą byłymi żołnierzami Armii Krajowej. Cel ten zapisany został w naszym statucie.

T. Chronowski: — Myśleliśmy o utworzeniu organizacji, która pomagałaby swoim członkom w trudnych sytuacjach. Zamierzamy zająć się m. in. sprawami socjalno-bytowymi, weryfikacją stopni, a także przydziałem Karty Kombatanta. Nie wszyscy bowiem żołnierze Armii Krajowej należeli do ZBoWid-u i korzystali z kombatanckich uprawnień.

— To motywy, a jakie fakty poprzedziły utworzenie Związku?

T. Franiszyn: — O konieczności powołania takiej organizacji mówiło się od dawna. Przełom nastąpił w lutym 1988 roku — utworzony został wówczas niezależny ruch b. żołnierzy AK, z którego następnie wyłonił się komitet założycielski Związku. W początkowym okresie skupiał on ok. 60 osób. Później opracowaliśmy projekt statutu. Dokument ten złożyliśmy wraz z wnioskiem o rejestrację w Wydziale Społeczno-Prawnym Urzędu m. Krakowa. 5 kwietnia ogólnopolski Związek Żołnierzy Armii Krajowej został zarejestrowany.

T. Chronowski: — 15 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie „akowców" uczestniczyło w nim 190 osób z całej Polski. Wyłoniono wówczas zarząd Związku.

T. Franiszyn: — Do działania przystąpiliśmy niemal natychmiast, powołując w ciągu trzech tygodni ok. 30 oddziałów Związku na terenie całego kraju — od Gdańska po Przemyśl. Równolegle nawiązaliśmy kontakty z Episkopatem Polski, a także powiadomiliśmy o powołaniu organizacji płk. Mandziarę w Londynie, który jest szefem Związku skupiającego wszystkie emigracyjne środowiska AK.

— Przejdźmy zatem do kontrowersji. Ostatnio opublikowano list Stanisława Dąbrowy-Kostki, który nawiązując do wcześniejszej publikacji kpt. Zawackiej z Torunia, zwraca się do byłych żołnierzy AK, aby zapisywali się do stołecznego Stowarzyszenia AK, a nie do Związku. Co Panowie wiedzą o tym Stowarzyszeniu?

T. Franiszyn: — W tym samym mniej więcej czasie kilkadziesiąt osób postanowiło założyć w Warszawie Stowarzyszenie skupiające żołnierzy AK. Zwróciły się one do stołecznego urzędu o zatwierdzenie statutu ich organizacji i do dzisiaj tego nie uzyskały. Gdybyśmy nie założyli Związku w Krakowie, to byłaby pustka. A czas — niestety — nie działa na naszą korzyść.

— Czy informowaliście środowisko warszawskie o zamiarze utworzenia organizacji AK w Krakowie?

T. Franiszyn: — Tak, wysłaliśmy na ręce płk. Borzobohatego, reprezentującego grupę warszawską oraz kpt. Zawackiej z Torunia listy z zaproszeniem na nasze inauguracyjne zebranie. Niestety — pozostały one bez odpowiedzi. Jednakże gdy dowiedzieliśmy się, że Warszawa organizuje spotkanie, natychmiast wysłaliśmy tam swojego przedstawiciela..

T. Chronowski: — ...którym byłem ja. Zebranie odbyło się w Al. Ujazdowskich. Zabrałem tam głos — powiedziałem, że naszemu Związkowi szkodzą różnego rodzaju insynuacje, wyrażane przez niektóre osoby z warszawskiego środowiska, insynuacje godzące w krakowski Zarząd. Oficjalnie zarzucono nam, że do naszego Związku nie należą wyżsi oficerowie, że nie ma w nim generałów. Uznano tam, że powinniśmy podporządkować się Warszawie.

T. Franiszyn: — Co nie jest możliwe...

T. Chronowski: — ...gdyż oni nie zostali zarejestrowani. Celem naszego Związku jest integracja AK w skali kraju. O tym gdzie będzie jego siedziba, jakie będą jego władze, zadecyduje walny zjazd, który odbędzie się prawdopodobnie na przełomie października i listopada br. Nie przesądzaliśmy tych spraw. Wcale nie uważamy, że siedziba zarządu musi znajdować się w Krakowie. W Warszawie powiedziałem również, że rangi i stopnie wojskowe nie są dzisiaj najważniejsze. Organizacja ma charakter pokojowy, jednoczący i powinna przekazywać te wartości, z którymi zawsze utożsamiano Armię Krajową.

T. Franiszyn: — Chcemy, aby ruch akowski istniał, to jest dla nas najważniejsze. Musimy pamiętać o tym, że jesteśmy coraz starszymi ludźmi i że powinniśmy wybierać na swoich reprezentantów ludzi względnie jeszcze młodych, dynamicznych, którym nie brakuje nie tylko ambicji, ale także energii do prowadzenia Związku.

T. Chronowski: — Żegnając się z nami płk. Borzobohaty powiedział, że nawiąże ze Związkiem kontakt. Wciąż na to czekamy.

T. Franiszyn: — W swoim liście Stanisław Dąbrowa-Kostka pisze o nas, że jesteśmy organizacją konkurencyjną wobec Stowarzyszenia w Warszawie. Co przecież nie jest prawdą, gdyż my nie mamy konkurencji. To samo powtórzył on w rozmowie z dziennikarzem krakowskiego radia. Szkoda, że z nami nikt na ten temat nie rozmawiał.

— Zgadzam się całkowicie. Znam p. Tadeusza Franiszyna, od lat, pisałem o Panu kilkakrotnie jako o jednym z niewielu żołnierzy podziemia, który realizował filmy dokumentalne ilustrujące działalność okupanta. Mam nadzieję, że żołnierze AK, będący ludźmi obdarzonymi zdrowym rozsądkiem, zaprzestaną sporu, który niczemu nie służy.

Rozmawiał:
JANUSZ MICHALCZAK

Pamiętnik syna Chruszczowa (28)

ZŁY ZNAK

Stewardesa niesie do tylnego salonu tacę z butelką ormiańskiego koniaku, wodą mineralną i zakąską, ale po minucie wraca ze wszystkim z powrotem. Atmosfera nie służy...

Każdy jest zajęty swoimi sprawami. Dla większości jest to zwyczajny lot — ileż oni już jeździli z ojcem po naszym kraju i poza jego granicami.

W tyle samolotu, zamknąwszy się przed wszystkimi, dwoje ludzi opracowywało linię postępowania, analizowało warianty, próbowało przewidzieć, co oczekuje ich tam, na lotnisku Wnukowo-2.

Serdeczne powitanie? Bynajmniej...

Otoczone wojskiem lotnisko? Jeszcze mniej prawdopodobne. Nie te czasy. Ale coś bez wątpienia ich oczekuje...

A od podjętych tutaj, w lecącym samolocie decyzji, zależy przyszłość. I nie tylko ich własna, ale i przyszłość kraju, przyszłość sprawy, której ci obaj starzy ludzie oddali swoje życie...

...Samolot zszedł do lądowania. Można było już rozpoznać poszczególne drzewa. Wreszcie, lekkie szarpnięcie. Lądowanie jak zwykle było wspaniałe. Ileż to już rejsów z Nikołajem Cybinem? Gdyby tak podliczyć. I podczas wojny na „douglasach" w każdą pogodę, i potem na Ukrainie, i z Moskwy w różne zakątki naszej planety.

Samolot podjechał do rządowego pawilonu lotniska Wnukowo-2. Ostatni raz zaszumiały silniki i zapadła cisza. Na dole nie było nikogo. Plac przed samolotem pusty, tylko w oddali majaczyły dwie sylwetki. Stąd nie można było ich rozpoznać. Zły znak...

Ostatnimi laty członkowie Prezydium KC gromadnie zjawiali się, by pożegnać lub powitać ojca, który nieszczerze marszcząc brwi ganił ich, nazywał „nierobami" i mruczał: „I bez was znam drogę". Widać jednak było, że taka sytuacja sprawia mu przyjemność. Teraz na dole nie było nikogo.

Wolno podjechały schody. Zagadkowe figury zbliżyły się w ślad za nimi. Teraz można już było poznać, że są to przewodniczący KGB Semiczastny i naczelnik urzędu ochrony Czekałow.

Ojciec podziękował stewardesom za przyjemny lot, po czym zszedł schodami jako pierwszy. Za nim po kolei zeszli inni.

Semiczastny podchodzi do ojca, uprzejmie, lecz wstrzemięźliwie wita się: — Witam Nikito Chruszczowie.

Potem podaje rękę Mikojanowi.

Czekałow trzyma się dwa kroki z tyłu. Ręce wzdłuż ciała — jest na służbie. Wyraz twarzy napięty.

Semiczastny nachyla się do ojca i jakby poufnie informuje go półgłosem: — Wszyscy zebrali się na Kremlu. Oczekują was.

Role, jak widać, są już bardzo szczegółowo rozdzielone.

Ojciec odwraca się do Mikojana i spokojnie, nawet trochę wesoło mówi: — Jedziemy, Anastas.

Na chwilę zatrzymuje się by poszukać kogoś wzrokiem. Mnie nie zauważa. Ujrzawszy Cybina, uśmiecha się, robi krok w jego stronę, ściska rękę — dziękuje za lot. Teraz już rytuał dobiegł końca.

Wreszcie żegna się skinieniem głowy ze swoimi pracownikami i razem z Mikojanem szybkim krokiem kierują się w stronę pawilonu. Od razu za nim podąża Semiczastny, potem ja, a za nami Czekałow. Trzyma się nieco z tyłu, jakby oddzielając nas od wszystkiego co pozostało w samolocie.

Przechodzimy przez pusty, szklany pawilon. Echem odbijają się kroki. W rogach widać ochronę. Dyżurny zapobiegawczo otwiera duże szklane drzwi

Naprzeciw drzwi przy chodniku stoi długi Ził-111, samochód ojca. Obok inne samochody: jeszcze jeden Ził ochrony, „Czajki" Mikojana i Semiczastnego, „Wołgi".

Chruszczow i Mikojan wsiadają do samochodu. Litowczenko zamyka drzwi i zajmuje miejsce z przodu. Samochód gwałtownie rusza i znika za zakrętem. Za nim ruszają następne. Semiczastny wskazuje w biegu do przyhamowującej „Czajki". Obok mnie przebiega Czekałow.

— Podwieźć cię?

— Nie, dziękuję. Powinni po mnie wyjść.

— W takim razie, do widzenia.

Dosłownie rzuca się do swojej „Czajki" i rusza z piskiem opon.

Pozostaję sam. Wszystko odbyło się błyskawicznie...

Sergo nie widać nigdzie. Nie było go ani na lotnisku, ani tutaj. Wszystkie moje dwuznaczne prośby nie spotkały się z żadnym odzewem. Przykro. Bardzo mi jest teraz potrzebny. Niechby choć był w domu.

Wsiadam do samochodu, zdenerwowanie ostatnich minut trochę mija. Tak jakby nie wydarzyło się nic szczególnego.

Jedziemy znajomymi ulicami. Chodniki są pełne ludzi. Wszyscy korzystają z ostatnich ciepłych dni. Oto Szosa Worobiowska. Z prawej strony wyłania się masywny żółty mur. Proszę zatrzymać się przed bramą Mikojanów — mimo wszystko trzeba odnaleźć Sergo.

Mam szczęście. Coś tam robi na pierwszym piętrze. Uśmiechając się w znajomy sposób, trochę jakby z poczuciem winy powiedział: — Wiesz, zapomniałem. Potem było już za późno. Miałeś czym dojechać. Tak więc, nic się nie stało?...

— Odłóż swoje sprawy na później. Chcę z tobą poważnie porozmawiać. Chodźmy na ulicę — mówię do niego.

Wszyscy wiedzą, że ściany mają uszy i w pomieszczeniu nie można rozmawiać. Zresztą w tym momencie nie myślałem o tym, że mogą nas podsłuchiwać, taka myśl nie przychodziła mi do głowy, po prostu lepiej jest rozmawiać na świeżym powietrzu.

— Chodźmy — zgodził się od razu Sergo.

(Ciąg dalszy jutro)

— Pan doktor jest na sali operacyjnej — powiedziała pielęgniarka. — Operuje. Nie mam pojęcia, kiedy będzie wolny. Nie, nie ma go kto zastąpić. Pan doktor jest na oddziale sam...

NA WALIZKACH

ELŻBIETA BOREK

Strzelce Opolskie. Niewielkie miasteczko w woj. opolskim, liczące około 24 tys. ludzi. Brzydkie i szare. Trzeba wręcz powiedzieć, że wyjątkowo brzydkie i wyjątkowo szare. Nawet kolorowe parasole w rynku nie dodają mu uroku. Beznadzieja wieje ze sklepowych wystaw i ze sklepowych kolejek.

Szpital w Strzelcach Opolskich, to budowla jeszcze przedwojenna. Kiedyś nosił imię niemieckiego lekarza, ale po wojnie został przechrzczony po prostu na Szpital Rejonowy. Przed remontem liczył 237 łóżek, w tym aż 78 łóżek chirurgicznych. Był to z pewnością największy w województwie oddział chirurgiczny, dobrze wyposażony, z pełną obsadą lekarską.

Był, bo już nie jest. Teraz chirurgia ma zaledwie 31 łóżek i jednego lekarza z — od niedawna — młodym asystentem do pomocy. Nic dziwnego, że pielęgniarka nie wie, o której pan doktor będzie wolny. Jeśli zdarzy się jakiś nieprzewidziany wypadek, to wolny czy nie, chory, zmęczony, śpiący — i tak zostanie natychmiast ściągnięty do szpitala, a potem na salę operacyjną. No, więc ona nie może przecież wiedzieć...

— Problem jest rzeczywiście nabrzmiały. — Doktor Władysław Krzyżanowski, specjalista chirurg, ordynator oddziału chirurgicznego, skończył właśnie kroić przepukliny i wyrostki (dzisiaj były same drobiazgi — komentuje) i wreszcie ma czas na rozmowę.

— Nawet w Sejmie mówiono o sytuacji na Śląsku Opolskim. Przecież to, co stało się u nas na oddziale, nie jest wypadkiem jednostkowym. To dotyczy w ogóle Opolszczyzny.

Najpierw do RFN wyjechał jeden lekarz. Pojechał tuż przed egzaminem specjalistycznym. Potem wyjeżdżali kolejno pozostali. — W efekcie w ciągu roku straciłem 5 lekarzy i zostałem sam — mówi ordynator — wszyscy wyjeżdżali cichcem, najczęściej nocą.

Nie jechali jednak na sygnał. Każdy z nich na własną odpowiedzialność i własne ryzyko. Żaden do dziś nie odezwał się do kolegów w Polsce ani słowem. Pocztą pantoflową rozniosło się mimo to, że wszyscy ciągle pozostają bez pracy. Ale cóż, nawet zasiłek dla bezrobotnych, który tam otrzymują, gwarantuje życie, jakie my uznajemy za luksusowe.

Ze szpitala w Strzelcach Opolskich wyjechali nie tylko oni, wyjechało poza chirurgami około 15 lekarzy innych specjalności: interniści, stomatolodzy, pediatrzy (z ginekologów nikt). Zmieniło obywatelstwo także bardzo wiele pielęgniarek, tak, że ordynator oddziału chirurgicznego nie potrafi wymienić nawet trzech, które pracowałyby tutaj od początku jego ordynatury (1983 rok). Stałe i niezmienne są tylko siostry zakonne, które znalazły zatrudnienie na tutejszej chirurgii.

Taki bilans byłby oczywiście tragiczny w skutkach, gdyby nie fakt, że szpital w Strzelcach Opolskich doczekał się wreszcie remontu generalnego, pierwszego od ponad 50 lat. W związku z tym z 237 łóżek, jakimi dysponował jeszcze przed rokiem, ma dziś zaledwie 102 łóżka. Potrzebuje więc o połowę mniej i lekarzy, i pielęgniarek.

— Dowcip, jaki ostatnio opowiadał w telewizji płk. Kwiatkowski, nie jest na naszym terenie niestety dowcipem — mówi Jerzy Rabin, zastępca dyrektora ZOZ w Strzelcach Opolskich. — Każdy tutejszy mieszkaniec ma w RFN bliższą lub dalszą rodzinę, a w najgorszym razie przyjaciół i gdzieś w szesnastym pokoleniu jakiegoś Niemca. Władze RFN są dziś w tym przypadku tak liberalne, że w istocie do otrzymania obywatelstwa wystarcza owczarek alzacki z rodowodem. To jednak nie jest wcale śmieszne. Stąd wyjeżdżają głównie ludzie młodzi, rozwojowi, inteligentni.

Czy doktor Krzyżanowski jest *„rozwojowy"*? Zapewne tak o sobie myślał, gdy w 1983 roku przystąpił do konkursu na stanowisko ordynatora. Wybrał pracę na prowincji, ale wybrał też niezależność. Tutaj mógł grać pierwsze skrzypce, podejmować decyzje, pracować. Wkrótce rzeczywistość przeszła najśmielsze oczekiwania — a upragniona praca stała się ciężką harówką.

— Czy wyglądam na zmęczonego? — pyta z uśmiechem. — Regularnie chodzę na spacery, żyję jak w zegarku... — Po chwili jednak przyznaje, że kiedy tu przychodził, nie miał ani jednego siwego włosa. Dziś jest szpakowatym panem w średnim wieku. Dowódca bez załogi. Kiedyś, gdy potrzebna była instrumentariuszka do operacji, musiał ściągać z domu własną żonę, która jest z zawodu rehabilitantką. Średni personel też ucieka. To są Ślązacy, trzeba ich zrozumieć.

Zaraz po wojnie znaleźli się w sytuacji, w której nie bardzo było wiadomo, co z nimi zrobić. Na równi z repatriantami ze Lwowa i Wilna stanowili dla urzędników dopust boży. Społeczeństwo polskie nigdy nie uznało ich za Polaków w całym tego słowa znaczeniu. Zawsze tworzyli odrębną nację: Ślązaków. Zmieniały się urzędy i zmieniali się urzędnicy, którzy mieli decydować o ich losach. Najpierw to były urzędy powiatowe, potem Ministerstwo Ziem Odzyskanych, później już tylko Ministerstwo Rolnictwa, a na koniec urzędy miast i gmin, albo nawet ich wydziały, np. geodezji i kartografii. Tak naprawdę nikt nie miał ochoty zająć się ludźmi, którzy wygrali trzy powstania śląskie.

— Krąży jeszcze jeden, jakże tragiczny dowcip na temat Ślązaków opolskich — mówi Grażyna Horoszczak, zastępca kierownika działu zatrudnienia UM. — Mianowicie, że z trzech powstań śląskich pozostała w kraju tylko Góra św. Anny. Cała reszta wyjechała do RFN.

Pani Grażyna rozkłada na biurku teczki pełne zapotrzebowań. Huta im. gen. Świerczewskiego w Zawadzkim na przykład przyjmie każdego. To nie żart. Z tego terenu wyjeżdża kto żyw.

Huta, kogokolwiek by zatrudniła, ciągle pozostaje w niedosycie. Ciągle bowiem kolejni młodzi pracownicy wyjeżdżają, szukając lepszego życia za naszymi granicami. Pani Grażyna przyznaje, że młodzi (choć sama jest młoda) nie mają tutaj żadnych perspektyw. — Wszyscy te Strzelce traktują, jak przechowalnię — mówi.

Bo w Strzelcach Opolskich i w ogóle w województwie opolskim pracy się nie zmienia. Tu pracuje się na *„dzień dobry"*, po czym wyjeżdża do RFN. Sytuacja, jaka wytworzyła się w tamtejszym szpitalu, czy też w Zawadzkim, nie jest jednostkowa. Tak samo dzieje się np. w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet", czy w Cementowni strzeleckiej pod wsią Rozmierka. Od dwóch mniej więcej lat ciągle wyjeżdżają ludzie do RFN-u. To wielki problem, bo trzeba jednak znaleźć kogoś na ich miejsce. Ale kogo, jeśli Strzelce Opolskie oferują tak niewiele?

A właściwie nie oferują nic. Bo choćby były tu przyjemne okolice. Ale nie, wszystko tu nieciekawe. Może wobec tego lepsze płace? Niestety, pod tym względem konkurencyjny jest Śląsk i kopalnie. Zresztą odgórne wskazówki zalecają wspomagać górnictwo. Toteż nawet w sytuacji, gdy urząd dysponuje mieszkaniami, ludzie uciekają na Śląsk, oczywiście ci, którzy nie uciekli do RFN.

— Jeszcze dwa lata temu — powie Grażyna Horoszczak — zastanawiałam się, co robić z absolwentami szkoły zasadniczej lub techników. Teraz nie ma problemu. Fabryki przyjmują wszystkich, jak leci...

Wieczorem, gdy przejść się po dużym osiedlu bloków mieszkalnych, widać, jak niewiele okien jest oświetlonych. Sąsiedzi znają przyczynę. Wyjechali — mówią. I dodają, ale *„tylko od siebie"*, że wyjechali na zawsze. Spółdzielnia mieszkaniowa czeka 8 lata, zanim zadysponuje mieszkaniem. Pani Grażyna dorzuca, że to jest jeden z większych problemów. — Bo tutaj każdy wie, że mieszkania są i że można je użytkować, ale równocześnie prawo tego zabrania przed upływem określonego czasu. Dlatego tak wiele osób wprowadza się jako „prawni" opiekunowie lokalu, a po 3 latach nikt ich już nie wyrzuci.

Dla lekarzy jednak, którzy chcieliby pracować na terenie Strzelc Opolskich i w ogóle na terenie Opolszczyzny, mieszkania są. Medyk dostanie od ręki takie M., na jakie zgłosi zapotrzebowanie. Ale jak dotąd, mało kto z oferty chce korzystać.

W momencie, gdy okazało się, że szpital w Strzelcach Opolskich ma na chirurgii jednoosobową obsadę, a pacjenci, wcale się tym nie przejmując ciągle napływają, strzeleckiemu szpitalowi przydzielono do pomocy 3 inne szpitale: w Opolu, Głuchołazach i Głubczycach. Tam odsyłano więc bardziej skomplikowane przypadki, których jeden lekarz nie mógł operować, albo tych pacjentów, którzy po operacji wymagali szczególnej opieki. Jakby nieszczęść było mało, w Krapkowicach spalił się szpital i tamtejszy oddział chirurgiczny został całkowicie wyłączony. A tu jeszcze dodatkowo okazuje się, że szpital w Głubczycach także ma tylko jednego chirurga.

Można by przypuszczać, że w takiej sytuacji ktoś zadba o lekarzy, oferując im choćby lepsze warunki finansowe. Nic podobnego. Na stanowisku ordynatora Władysław Krzyżanowski zarabia 83 tys. zł plus dodatki. Pracuje za dziesięciu, ale nie zarabia nawet za dwóch.

— A czy nie korciło Pana, by rzucić to wszystko?

— I wyjechać? Nie. Ktoś tu musi zostać. Jeśli miałbym dokądś uciec, to do Warszawy, skąd pochodzę.

— Ma Pan krewnych za granicą?

— Nie. Nie mam nawet owczarka alzackiego. Chyba więc nadal będę robił swoje.

Rys. Stanisław Zawadzki

PIOTR WASILEWSKI

TEATR

Coś dla dorosłych

O młodzieży zwykle mówi się nie najlepiej. Szczególnym obiektem narzekań bywają młodzi w wieku licealnym, te niemal już *„dorosłe dzieci"*, które najczęściej traktowane są z przymrużeniem oka. A szkoda, ponieważ mają one własne, często poważne problemy, świadomię też postrzegają rzeczywistość. I choć sporo zarzutów pod ich adresem jest uzasadnionych, to jednak nie wypada tej samej oceny wystawiać wszystkim. Jak każda generacja, tak i pokolenie licealistów ma różne oblicza. Nie wyłącznie najgorsze.

Przekonuje o tym m. in. kilkudniowy wojewódzki Festiwal Artystyczny Szkół Ponadpodstawowych, który odbył się — po raz dziewiąty — w Młodzieżowym Domu Kultury im. A. Bursy na os. Tysiąclecia w Krakowie. Dzięki pomocy wielu organizatorów. *„Ideą Festiwalu jest ocena amatorskiego ruchu artystycznego oraz wypracowanie takich form pracy, które pozwoliłyby na pełne wypowiedzenie się w różnych dziedzinach twórczości artystycznej"*.

Krótki wyimek z regulaminu imprezy nie oddaje jednak obrazu zjawiska. Nie ukazuje tych wprost setek chłopców i dziewcząt z liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych, którzy poprzez występy na Festiwalu rozwijają swoją wyobraźnię, zdolności, kształcą artystyczne umiejętności. Uczą się i rozwijają poprzez kulturę. Wystarczy zetknąć się z ich dokonaniami w trakcie samego przeglądu, by zmienić obiegowy i nieprzyjazny młodym pogląd o ich lenistwie, braku zainteresowań, wręcz nihilizmie. Było co oglądać i posłuchać podczas prezentacji muzycznych, baletowych, kabaretowych, literackich, plastycznych i teatralnych.

Tych ostatnich było chyba najwięcej. Miałem okazję obejrzeć wszystkie — aż 31 przedstawień w ciągu trzech dni. Jury części teatralnej, pod wodzą aktora Edwarda Żentary, miało nie lada kłopot z wyborem laureatów. Podkreślano wysoki poziom w warstwie myśli, estetyki i wykonania kilku przedstawień, które śmiało mogłyby konkurować w gronie teatrów nieprofesjonalnych. Cieszy bogactwo zainteresowań literackich licealistów, a także ich poszukiwania własnych środków wyrazu w teatrze. Młodzi wychodzą poza kanon lektur szkolnych, wykazują niezłą wiedzę o współczesnej sytuacji sztuki w Polsce. Pozbawieni dzisiaj wzorów i autorytetów, w teatrze rozmaitymi sposobami próbują wyrazić siebie, swój bunt i swoją postawę wobec rzeczywistości.

Doceniło te spektakle jury i sama młodzież, owacyjnie przyjmująca prawie każdą osobistą wypowiedź rówieśników. Warto wymienić nagrodzone przedstawienia autorskie teatrów z Zespołu Szkół Łączności: *„Collage czyli cierpienia młodego artysty"* i *„Z-wierzenia"*, a także teatrów z XII LO: *„Opętanie"*, XV LO — *„Dorosłe dzieci"* i XI LO — *„Grendel"*. Ze zdziwieniem jury przyjęło narzucony warunek rozróżniania między przedstawieniami teatrów ze szkół zawodowych a ogólniaków, ponoć na prośbę samych uczniów. Podział zupełnie sztuczny. Czyżby młodzi technicy czuli się słabsi wśród humanistów z LO, czy też licealiści obawiają się zagrożenia ze strony techników?

Tego rodzaju festiwal jest oczywiście zwieńczeniem niekiedy całorocznej pracy uczniów pod wodzą nauczycieli, którzy niedowierzając podopiecznym, częstokroć niestety zbyt mocno ingerują w działania artystyczne młodych. Wyraźnie odbijało się to na poziomie przedstawień. Były one gorsze wtedy, kiedy młodzi nie utożsamiali się z podejmowaną problematyką lub formą. Mimo wszystko warto chyba propagować ideę tej imprezy, umożliwiającej licealistom udział w tworzeniu, doznanie satysfakcji płynącej z własnego wkładu pracy w powstanie konkretnego dzieła. Otwiera ona młodych na wartości, jakie daje obcowanie ze sztuką, kształtuje ich wrażliwość. I wreszcie zachęca do aktywnego uczestnictwa w kulturze.

Zapewne w wielu przypadkach proces ten nie przebiega naturalnie, nie jest całkowicie głosem młodego człowieka. Jeśli nawet sterują nim wychowawcy, byle rozsądni, cel wciąż będzie chwalebny Rywalizacja, jaką wprowadza konkursowa formuła festiwalu, dodatkowo wyzwala energię niezdecydowanych. Znajduje to potwierdzenie w praktyce, wielu uczniów nie poprzestaje na okazjonalnym sprawdzeniu się. Chcą iść dalej, rozwijać się, spełniać w podejmowaniu coraz trudniejszych zadań. MDK im. A. Bursy od kilku lat pełni funkcję centrum młodzieżowej kultury, zwłaszcza w dziedzinie teatru, gdzie w każdy poniedziałek odbywają się spektakle młodych połączone z dyskusjami.

Zaproszenie na IX Festiwal Artystyczny Szkół Ponadpodstawowych przyjąłem z mieszanymi uczuciami, nie oczekując specjalnie pozytywnych wrażeń. Obejrzane propozycje młodych mile rozczarowały nie tylko mnie. Szkoda, że wśród widzów zabrakło rodziców, w ogóle dorosłych (nie licząc nauczycieli). Albowiem przydałaby im się taka lekcja wychowawcza. Jej tytuł zawarty został w jednym z przedstawień: *„Każdy ma punkt widzenia, ale nie każdy coś widzi"*. Potrzeba dorosłym takiej lekcji o dorastających nastolatkach, o ich ambicjach, oczekiwaniach i aspiracjach, nie tylko artystycznych czy kulturalnych.

Monte Cassino

(Dokończenie ze str. 1)

stawiciele organizacji kombatanckich z kraju i zagranicy, oficjalne osobistości i duchowni. Polonia włoska, uczciła dzień zwycięstwa oręża polskiego na Monte Cassino i oddali hołd pamięci żołnierzy 2 Korpusu Polskiego pod dowództwem generała Andersa, którzy polegli na ziemi włoskiej. Na polskim cmentarzu wojskowym na Monte Cassino odbyła się główna uroczystość w 45. rocznicę bitwy — msza celebrowana przez prymasa Polski kardynała Józefa Glempa w asyście biskupów i księży z kraju i zagranicy. Z uwagą wysłuchano homilii kard. Glempa.

Podniosłym momentem uroczystości na polskim cmentarzu na Monte Cassino był apel poległych.

Wieniec z białych i czerwonych goździków złożył ambasador Józef Wiejacz. Położył on również wiązanki kwiatów na grobach generałów: Władysława Andersa, Bronisława Ducha oraz arcybiskupa Józefa Feliksa Gawliny biskupa polowego WP.

„Interkrak" '89

(Dokończenie ze str 1)

stępami zespołu Spółdzielni im. St. Wyspiańskiego, wieczór kabaretowy, biesiadę królewską u Wierzynka (niestety dość kosztowną!), wybór miss „Interkrak '89" oraz rozmaite konkursy i gry.

Uczestnicy Zlotu będą mieli okazję poznać zabytki Krakowa i Polski południowej podczas wycieczek do Pieskowej Skały, Kalwarii Zebrzydowskiej i Wadowic. Od 28 maja rozpocznie się kilkudniowa impreza towarzysząca „Polskie Colorado" podczas której turyści zmotoryzowani wezmą także udział w pieszych spacerach górskimi szlakami na przełęcz Krowiarki, do schroniska na Markowych Szczawinach na szczyt Babiej Góry i na Giewont, zwiedzą skansen orawski w Zubrzycy Górnej Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, zabytkowy kościółek w Dębnie i klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie. Bliższe informacje o Zlocie „Interkrak '89" w Automobilklubie Krakowskim ul. Solskiego 33, tel. 22-41-14 i 22-13-57. (k)

Z teki Andrzeja B. Krupińskiego

KRZYŻTOPÓR

Ujazd to niewielka wieś nad rzeczką Koprzywnianką pod Opatowem, zagubiona pośród Wyżyny Sandomierskiej. W niej to właśnie znajdują się ruiny jednego z najpotężniejszych zamków — rezydencji czasów Wazów — „Krzyżtopor". Jest on zapewne dziełem włoskiego architekta Wawrzyńca de Senesa, który w latach 1621—1644 wzniósł go na polecenie wojewody sandomierskiego — Krzysztofa Ossolińskiego. Była to wielka budowla typu palazzo in fortezza o bogatym przeznaczeniu użytkowym i niezwykle oryginalnej formie architektonicznej. Całość otaczała szeroka fosa, nad którą przerzucony był kamienny most. Współczesnych zachwycał nie tylko ogrom owej rezydencji, ale też wspaniałość jej wystroju i wyposażenia. Intencją fundatora było by trwała przez wieki. Tymczasem zaczęła upadać tuż po śmierci wojewody Ossolińskiego. Już w roku 1655 zajęli ją, ograbili i zdewastowali Szwedzi. Wprawdzie jeszcze w 1720 roku była zamieszkana, ale podczas walk konfederatów barskich popadła w całkowitą ruinę. I tak do dziś czeka na opiekuna

(A. B. K.)

Przywódca radziecki o swym osobistym życiu

(Dokończenie ze str 1)

litycznego KC KPZR, niezależnie od zajmowanego stanowiska, otrzymuje 1200 rubli miesięcznie. Wszystkie honoraria za swoje publikacje przekazuje do budżetu partyjnego. Jeśli chodzi o książkę „Przebudowa i nowe myślenie", która ukazała się w przeszło 10 krajach, honoraria za nią w miarę ich wpływu Michaił Gorbaczow przekazuje zarówno do budżetu partyjnego, jak i na cele dobroczynne.

Małżeństwo Gorbaczowów ma w Moskwie mieszkanie oraz korzysta z daczy należącej do państwa. „Ani ja, ani członkowie mojej rodziny nigdy i nigdzie nie mieliśmy i nie mamy prywatnych dacz" — wyjaśnił Michaił Gorbaczow. Dodał, że kierownictwo kraju postanowiło oddać część państwowych willi i dacz; wypoczywać w nich będą dzieci i weterani.

Dziennikarz przeprowadzający wywiad interesował się również hobby Michaiła Gorbaczowa. Odpowiedział, że lubi literaturę piękną, teatr, muzykę, kino. Szczególne zadowolenie sprawiają mu spacery w lesie. Muszę się jednak przyznać — powiedział — że coraz rzadziej mam na to czas.

Ligaczow i Sołomiencew odrzucają pomówienia

(Dokończenie ze str 1)

ningradzkiej jego nazwisko jako rzekomo zamieszanego w sprawę karną o łapownictwo. W związku z tym uważam za niezbędne — pisze J. Ligaczow — poinformować, że stwierdzenie N. Iwanowa jest prowokacją, oszczerstwem i złośliwym wymysłem, rzucającym na moją osobę cień podejrzenia o popełnienie przestępstwa. J. Ligaczow poprosił o rozpatrzenie tej sprawy i opublikowanie rezultatów w prasie.

Nawiązując do wypowiedzi N. Iwanowa i T. Gdliana w radiu i telewizji, przed zespołami pracowniczymi Moskwy i Leningradu na temat rzekomego naruszenia prawa przez niektórych przywódców politycznych kraju, Michaił Sołomiencew również stwierdził w oświadczeniu, że są to stwierdzenia prowokacyjne. Podkreślił, że wypowiedź, iż obaj oficerowie dysponują materiałami świadczącymi o jego związkach ze skorumpowanymi kołami, jest potwarzą. Twierdzenia N. Iwanowa i T. Gdliana M. Sołomiencew określił jako „bezczelną prowokację", podłe, haniebne kłamstwo". Z całą odpowiedzialnością stwierdził, że nigdy i w żadnych okolicznościach nie dał powodu do takich oskarżeń. „Oświadczenie oficerów śledczych nie tylko podważa mój autorytet, ale też wyraża dążenie do zniesławienia partii i jej kadr" — pisze M. Sołomiencew.

Również on poprosił o zbadanie sprawy i pociągnięcie do odpowiedzialności prawnej N. Iwanowa i T. Gdliana oraz o opublikowanie rezultatów dochodzenia.

3 DNI Z RADIEM

Piątek, 19 maja

PROGRAM I

8.00 Prognoza pogody, 9.00—11.00 Cztery pory roku, 11.30 Aktualności kulturalne, 12.05 Relacja z Wyścigu Pokoju, 12.30 **Studio wyborcze,** 14.00 Relacja z WP, 14.10—15.50 „Rytm", 15.50 Relacja z zakończenia XI etapu WP, 17.00 VIP, 18.05 **Studio wyborcze,** 19.30 **„Radiowe nutki"** — słuch dla dzieci, 21.30 **Studio wyborcze,** 23.15 Panorama świata

PROGRAM II

5.30—8.00 **Kraków na antenie,** 9.00 Wł. Terlecki: „Drabina Jakuba, 9.20 Muzyka, którą lubi L. Kydryński, 10.00 Godzina melomana, 11.10 Muzyczny non-stop, 13.05—13.50 **Kraków na antenie,** 14.50 „Dzienniki" T. Manna, 16.00—17.45 **Kraków na antenie,** 18.30 Klub stereo, 20.00 Wieczór w filharmonii, 21.45 Wł. Zawistowski: „Stąd do Ameryki"

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich, 8.30 I. Shaw: „Chleb na wody płynące' 11.20 A. Szczypiorski: „Początek', 13.10 Powtórka z rozrywki, 15.10 **Po 25. Festiwalu Piosenki Studenckiej,** 16.00—19.00 Zaproszenie do „Trójki", 19.00 „Legenda Tatr", 23.00 R

PROGRAM IV

8.30 Tydzień z **Wojciechem Młynarskim,** 9.35 Notatnik kulturalny, 11.05 Dom i świat, 12.50 Radio Moskwa, 14.40 „Maturzyści, 17.40 Ludowe rytmy, 20.00 Opinie, 20.25 Gra o przyszłość, 21.10 Muzyka Organowa **„Kraków 89", 23.50** Śpiewa Krystyna Sienkiewicz

Sobota, 20 maja

PROGRAM I

7.15 **Studio wyborcze,** 8.00 Prognoza pogody, 9.00—11.00 Cztery pory roku, 11.05 Muzyka klasyczna i popularna, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 **Studio wyborcze,** 12.40 Transmisja z zakończenia WP, 14.05 Piosenka tygodnia, 17.00 Przeboje z listy Jana Webera, 18.00 „Matysiakowie", 19.30 **„Supełek"** — aud. dla dzieci, 20.15 Koncert życzeń, 21.30 **Studio wyborcze,**

PROGRAM II

5.30—8.00 **Kraków na antenie,** 8.40 Tydzień w stereo, 9.20—12.25 Muzyczny poranek, 13.05—13.50 **Kraków na antenie,** 15.00 Carlo Bergonzi (tenor), 16.00—17.45 **Kraków na antenie,** 18.30 Gwiazdozbiór. 19.30 Wieczór w filharmonii, 21.20 Nagranie wieczoru, 0.50 Poezje Zbigniewa Herberta

PROGRAM III

8.10 Przegląd tygodników, 9.35 — 14.00 **Radio-Mann,** 16.00—19.00 Zaproszenie do „Trójki", 19.30 Dziś w liście przebojów, 20.00—22.00 Lista przebojów, 22.10 „Zgryz"

PROGRAM IV

8.30 Tydzień z Wojciechem Młynarskim, 10.00 Alfabet piosenki aktorskiej, 12.05 „Malarz z Harendy" — aud. A. Starca, 14.00—16.30 Popołudnie młodych słuchaczy, 17.05 Socjologia i życie, 18.00 Muzykoterapia, 21.10 Placido Domingo. **Moje życie na scenie,** 22.00 Wieczór w Kawiarni Literackiej

Niedziela, 21 maja

PROGRAM I

7.25 Moskwa z melodią i piosenką, 8.00 **Studio wyborcze,** 9.05 Echa sportowej soboty, 12.05 W samo południe, 12.45 Muzyczne nowości, 13.00 **Studio wyborcze,** 14.30 „W Jezioranach", 16.05 „Pod klasztorem na Monte Cassino" — słuch., 19.10 **Studio wyborcze,** 19.30, **„Zagrajmy w zielone"** — słuch dla dzieci, 20.05 Przy muzyce o sporcie,

PROGRAM II

8.00—11.00 **Kraków na antenie,** 12.00 Płytoteka „Dwójki", 15.00 Koncert chopinowski, 15.35 Europejska Lista Przebojów, 18.00 „Umarłe miasto" — opera, 21.05 **Krakowskie wiadomości sportowe**

PROGRAM IV

9.00 **Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej,** 10.30 „Dziki olbrzym" — słuch. dla dzieci, 11.00 Rozgłośnia Harcerska, 15.00 „Ferdydurke" (cz. 2) — słuch. dla młodzieży, 17.45 Refleksje uczonych, 18.00 **Nabożeństwo Kościoła polskokatolickiego,** 19.00 Alfa i omega, 22.00 „Święto słowa '89", 23.35 Rozmowy intymne

KULISY STADIONÓW ŚWIATA

Ostatnie ostrzeżenie?

Meksyk w maju ubiegłego roku. Francuz Philippe Alliot przy szybkości 250km/godz. uderzył maszyną w ścianę boksu. Opony, części zawieszenia i inne elementy zaczęły wirować w powietrzu. Kabina kierowcy — zwana *cockpitem* — po kilkakrotnym przekoziołkowaniu pozostała nieruchomo na asfalcie, dachem do góry. Alliot wypełznął z niej, nie odnosząc większych obrażeń.

Rio de Janeiro w marcu bieżącego roku. Belg Thierry Boutsen podczas testowania trasy wyleciał na zakręcie przy szybkości 220 km/godz., uderzając w ogrodzenie. Z wypadku wyszedł z potłuczeniami.

No i Imola we Włoszech pod koniec ubiegłego miesiąca. Austriacki kierowca Gerhard Berger przy braniu długiego lewego wirażu uderzył przy szybkości 280 km/godz. w betonowy mur. Mogliśmy to obserwować w telewizji polskiej, która nadawała relację z wyścigów Formuły 1. Wyglądało to niezwykle groźnie. Jego ferrari trzykrotnie przekoziołkowało. Resztki karoserii fruwały w powietrzu jak piórka. Długie na kilka metrów płomienie objęły rozbity bolid. Nieprzytomny Berger przebywał w cockpicie przez 23 sekundy. Nikt nie wierzył, że przeżyje.

Jadący bezpośrednio za nim Thierry Boutsen miał na przodzie wozu zamontowaną kamerę, która filmowała przebieg wypadku, dzięki czemu można było wielokrotnie akcję prześledzić. Dokładnie w 14,98 sek. na miejscu tragedii zjawiła się służba ratownicza z dwoma umieszczonymi na samochodach gaśnicami. Trzech ludzi przystąpiło do ratowania kierowcy, posługując się ręcznymi gaśnicami, które wytwarzają pianę. Berger doznał złamania żeber, rany ciętej pod łopatką i oparzeń rąk drugiego stopnia, a to dlatego, że był przesądny i jeździł w starych rękawicach, które nie zapewniały dostatecznej ochrony.

To, że uszedł z życiem, w dużym stopniu zawdzięcza technicznym udoskonaleniom, szybkiemu działaniu służby ratowniczej i sprawnej pomocy medycznej. To prawda. Ale groźba ogromnego ryzyka w tych wyścigach jest nadal bardzo duża. Nie pomogło wyeliminowanie silników turbo, co miało ograniczyć szybkość. W Imoli najlepsze zespoły świata jechały przeciętnie o trzy sekundy szybciej niż przed rokiem. Są też inne kłopoty. Konstruktorzy, poprawiając karoserię i aerodynamikę maszyn, czynią to często kosztem miejsca w kabinie kierowcy. Jest tam potwornie ciasno. Amerykanin Eddie Cheever, siedząc w swoim Arrows, ma trudności w posługiwaniu się pedałami. Jego nogi uwikłane są w najprzeróżniejsze metalowe elementy i przewody. Niejeden raz rzucił wiązankę pod adresem nowatorów. *„Te bolidy nadają się dla karłów o jednej nodze"* — twierdzi. W niektórych maszynach zainstalowano kierownice w kształcie półksiężyca, by nie przeszkadzała udom.

Berger podczas treningów znalazł się sześć razy poza trasą, co go nie odstraszyło. O prawdziwej przyczynie wypadku milczy. Jest do tego zobowiązany kontraktem z firmą Ferrari, którą reprezentuje.

— Zawsze trochę zazdrościłem Gerhardowi Bergerowi — mówi były mistrz świata Niki Lauda. — Ma wielu aniołów stróżów, którzy go strzegą. Ja ich nie miałem, gdy w 1976 roku uległem wypadkowi. Zostałem straszliwie poparzony. Konieczne były przeszczepy skóry. Wypadek Bergera wydał mi się bardzo groźny. Przynajmniej tak wyglądało to w telewizji. Ale wszystko należy już do przeszłości. Nie przypuszczam, żeby kilkakrotne oglądanie filmu z przebiegu wypadku odciągnęło Gerharda od dalszych startów. Rozumiem go. Chce jak najszybciej wrócić na tor, znów się ścigać. To dobrze. Trzeba ponownie nabrać zaufania do techniki. Nam, zawodowcom, podjęcie takiej decyzji przychodzi o wiele łatwiej, aniżeli wydaje się laikom.

Klinika Uniwersytecka w Innsbrucku. Oddział chirurgii plastycznej, 6 piętro, pokój numer 8. Tu leży 29-letni Gerhard Berger z rękoma zakutanymi w bandaże. Nie lubi, gdy go fotografują. Wolno poruszając opuchniętymi wargami przytakuje, że miał wielkie szczęście. Pęcherze po oparzeniach to najcięższe obrażenia, jakie wyniósł z wypadku w dniu 23 kwietnia br. Prawdziwy cud!

Kraksy zdarzały mu się często. Przed pięciu laty prywatnym BMW 318 uderzył w przydrożny rów. Dzień wcześniej przed wyścigiem w Imoli, jadąc na zawody, wpadł w poślizg i dachował. Wygrzebawszy się spod samochodu, powiedział z uśmiechem: *Nic się nie stało. Zwichnąłem tylko nogę. Nie trzeba lekarza".*

A teraz? — Wiem, że po raz drugi takiego szczęścia mieć nie będę — powiedział. — Możesz wszystko robić jak najlepiej, dobrze jechać, pilnie obserwować co się dzieje na trasie, a mimo wszystko na nic się to zda, jeśli masz defekt maszyny. To było prawie frontalne uderzenie w betonowy mur. W mgnieniu oka puściłem ręce z kierownicy. Inaczej pozostałyby obcięte jak nożem. Nastąpiło uderzenie i trzask, którego nie zapomnę.

Później już nic nie wiedział. Nie słyszał eksplozji, ani nie widział ogromnych płomieni ognia, w których przebywał zamknięty wewnątrz w cockpicie, w dresie wykonanym z włókien sztucznych przypominających azbest.

Wypadek bardzo przeżyła jego matka. Siedząc w domu w Worgl, śledziła całe wydarzenie w telewizji. Była przerażona. To, że wyszedł z życiem, uważa za cud. A także za ostrzeżenie.

— Drugi raz już mu się nie uda — mówi. Jest przy tym pełna troski, gdyż syn nie zamierza zrezygnować z dalszych startów.

— 28 maja kolejna eliminacja w Meksyku. Będę chciał tam startować — oświadczył Gerhard. I już teraz obmyśla, jak powinien w tej eliminacji pojechać.

Czyżby kusił los? Czyż Imola nie była dostatecznym ostrzeżeniem? Czy się nie boi?

— Gdyby człowiek miał się bać, nie mógłby w ogóle siadać do samochodu — mówi. I nawet nie zastanawia się, czy to, co przeżył, było cudem, czy ostatnim ostrzeżeniem.

Opracował:

ANTONI ŚLUSARCZYK

KRONIKA KRAKOWSKA

Choć teoretycznie rozdzielniki są przekraczane, zrealizować kartki mięsne coraz trudniej

Gdzie się podziewa reszta świni?

Większość z nas spodziewała się, że wprowadzona przed miesiącem podwyżka cen w skupie żywca zaktywizuje skup na tyle, że w sklepach mięsnych zapanuje nareszcie, jeśli nie pełny, to w każdym razie kartkowy dobrobyt. Tymczasem o zrealizowanie kartek mięsnych z dnia na dzień coraz trudniej, gdyż w sklepach widzi się już prawie wyłącznie same ochłapy w postaci tańszego mięsa rosołowego, żeberek, jelczejącej słoniny itp. oraz niechodliwe konserwy wołowe.

Przykładowo, jak wyglądała wczoraj dostawa mięsa w sklepie w ruchliwym punkcie miasta (ul. Bohaterów Stalingradu): 40 kg żeberek, 23 kg mięsa rosołowego, 30 kg głów wieprzowych, 39 kg kości wołowych i 20 kg mięsa mielonego. Ani grama schabu, łopatki, mięsa pieczeniowego itp.

Chciałoby się więc zapytać — a gdzie reszta świni i wołu, które przecież prócz głów, żeber i kości mają jeszcze parę lepszych elementów? Niewiele lepiej było z dostawą wędlin, jako że sklep otrzymał po 20 kg boczku wędzonego, „litewskiej" i parówek, 50 kg „toruńskiej", 31,5 kg wędzonki domowej z kością oraz 360 szt. konserwy „tyrolskiej". Ilość taka — jak twierdzi kierowniczka — starcza zaledwie na 2—3 godziny handlowania; w dodaku trzeba ten towar podzielić na dwie porcje — ranną i popołudniową.

Podobnie było wczoraj (i nie tylko wczoraj) w wielu innych placówkach. I jak iby zresztą mogłoby być inaczej, skoro na całą dzielnicę Śródmieście — która do zaopatrzenia na dobrym poziomie potrzebuje każdego dnia na kartki 12 t mięsa i drugie tyle wędlin — przypadło wczoraj 3,8 t mięsa i 9,3 t wędlin. Wart jeszcze dodać, iż w mięsie tym a 1 t stanowiło mięso rosołowe (w większości to tańsze, a więc gorsze), a 1320 kg boczek surowy; prócz tego było jeszcze 840 kg schabu, 450 kg żeberek, 120 — łodrówki i 60 kg (!) karku. Również w wędlinach główną pozycję (2,6 t) stanowił boczek, tyle że wędzony. Lepsze asortymenty wystąpiły tylko w śladowych ilościach (200 kg „śląskiej" i 180 kg [illegible] wędzonego).

Jeśli przyglądać się sklepowym półkom, sytuacja wygląda tragicznie. O dziwo, diametralnie zmienia się ona w zestawieniach, sprawozdaniach itp., z których wynika, że przydzielony naszemu miastu rozdzielnik jest przez wszystkich dostawców nie tylko realizowany w całości, lecz nawet przekraczany. Inna rzecz, że nawet z tych dokumentów wynika, że o ile ilość się zgadza, o tyle z asortymentem znacznie gorzej (wczoraj handel odmówił przyjęcia 23 ton wyrobów nie znajdujących nabywców).

Zakłady Mięsne „Igloopolu", a więc największy dostawca na naszym rynku, chwalą się wręcz przekroczeniem w tym miesiącu planowych dostaw na reglamentację o 47 t, a dla żywienia zbiorowego, na posiłki regeneracyjne itp. nawet o 210 t. Okazuje się, że po podwyżce cen skup żywca wzrósł tak bardzo, że teraz ubój w zakładach odbywa się praktycznie „na pełny zegar". Surowca jest więc tyle, że — jak się dowiadujemy — „Igloopol" wespół z kooperantami nie jest w stanie go przerobić i część gromadzi się w chłodni.

Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Tego nikt nie był nam w stanie wytłumaczyć, jako że — według danych Wydziału Rynku Wewnętrznego UM — również „Społem", „Polmes" i „Samopomoc Chłopska", a więc pozostali nasi producenci, w pełni wywiązują się ilościowo z nałożonych na nich zadań. Ponieważ jednak surowiec otrzymują z „Igloopolu", dostarczane przez nich asortymenty są równie nieatrakcyjne jak te od potentata.

W tej sytuacji władze handlowe Krakowa podjęły w Ministerstwie Rynku Wewnętrznego oraz w Dębicy interwencje o dodatkowe dostawy. Ponadto Wydział Rynku Wewnętrznego stara się dociec, gdzie podziewają się te lepsze asortymenty z produkcji, skoro nie ma ich w dostawach — czyżby szły tylko do sklepów komercyjnych?

Prócz kłopotów z mięsem ostatnio odnotowujemy również spory niedobór „kartkowego" drobiu. O tym, czemu zawdzięczamy to zjawisko — w jutrzejszej „Kronice".

(wes)

Powstało przedsiębiorstwo „Rozlewnia wody mineralnej"

50 mln butelek „Krakowianki" w 1992 r.

W Krakowie w rejonie Matecznego znajduje się ujęcie jednej z najlepszych (jak oceniają fachowcy) wód mineralnych. Obecnie dostarcza ono około 10 milionów butelek „Krakowianki" rocznie, czyli znacznie poniżej możliwości źródła, a część wody płynie... do Wisły.

Od kilku lat trwały przymiarki zmierzające do rozbudowy ujęcia — o co starała się Krakowska Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" (dawniej WZGS). Niestety, inwestycja okazała się nie na kieszeń spółdzielni a miasto — w myśl obowiązujących przepisów — żadnych dotacji przyznać nie mogło. Tak zrodził się pomysł powołania wspólnej firmy z udziałem kapitałów miasta, Huty im. Lenina (największy odbiorca wody), Krakowskiej Spółdzielni „SCh" oraz Zespołu Uzdrowisk Krakowskich.

Wczoraj prezydent miasta oraz pozostali udziałowcy podpisali porozumienie o utworzeniu przedsiębiorstwa mieszanego „Rozlewnia wody mineralnej". Miasto oraz HiL mają wnieść po 375 mln złotych, KS „SCh" 600 mln złotych, natomiast Uzdrowiska... 100 mln litrów wody mineralnej (co wyceniono na 150 mln zł).

Zamówione zostały już specjalne urządzenia linii produkcyjnej w NRD, a sama budowa będzie dosyć skomplikowana ze względu na zalewowy teren (potrzeba wydrążyć ok. 180 studni). **Według wstępnych zapowiedzi budowa nowej rozlewni ma potrwać do 1992 roku. Wtedy ujęcie będzie w stanie dostarczyć prawie 50 mln butelek wody mineralnej w ciągu roku. Miejmy więc nadzieję, że prace przebiegną sprawnie.** (jas)

Zjazd Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego

Jak leczyć chorych na cukrzycę?

W salach hotelu „Forum" rozpocznie dziś obrady II Zjazd naukowy Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego, który poświęcony będzie w głównej mierze problemom badania i leczenia cukrzycy.

W obradach — jak poinformował nas przewodniczący PTD doc. dr hab. **Jacek Sieradzki** z Kliniki Endokrynologii Instytutu Medycyny Wewnętrznej Akademii Medycznej w Krakowie — weźmie udział około 400 wybitnych specjalistów z głównych polskich ośrodków naukowych, a także gości z Austrii, RFN, Hiszpanii, Danii, NRD i z Węgier. Podstawowym tematem dyskusji będzie leczenie pacjentek w ciąży — chorych na cukrzycę.

Zjazdowi towarzyszy wystawa przygotowana przez firmy produkujące leki oraz sprzęt medyczny służący leczeniu cukrzycy. W trakcie trzydniowych obrad przedstawionych zostanie ok. 140 referatów. (jas)

1989 MAJ Piątek 19 *Piotra jutro Bazylego*

UWAGA KIEROWCY i PRZECHODNIE!

Widzialność i warunki drogowe dobre.

Sytuacja biometeorologiczna: korzystna.

Dyżury

APTEKI

Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Długa 88 — tel 33-42-90, Pstrowskiego 94 — tel 66-69-50, Kozłówka — tel 55-51-87, Kazimierza Wielkiego — tel 37-44-01 Centrum C bl 6 — tel 44-17-19, Centrum A bl 3 - tel 44-17-36 Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Żeromskiego 10, Sułkowice, Wieliczka, Krzeszowice, Alwernia Proszowice Dobczyce, Gdów Niepołomice

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: tel 11-07-65 — czynny w godz. 8—15 Po godz 15 informacji udzielają apteki dyżurne

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków; zachorowania i przewozy: 22-29-99, **centrala:** 22-36-00, **Lotnisko Balice:** 11-19-99, **Rynek Podgórski:** 66-69-99, **Nowa Huta:** 44-49-99 **Krowodrza,** Kazimierza Wielkiego 117, 33-39-99, Białoprądnicka 8: 34-39-99, **Skawina:** 999, 76-14-44 **Prokocim, Teligi:** 55-59-99, **Wieliczka:** 78-12-99, **alarmowy:** 999, **Myślenice:** 999, **Krzeszowice:** 99, 206-20, **Proszowice:** 9 **Jerzmanowice,** 384, 48, **Niepołomice** 198, 21-02-09, **Iwanowice:** 99

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: 22-05-11 — czynna całą dobę

SZPITALE

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trynitarska 4, **CHIRURGII DZIECI** — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **UROLOGICZNY** — Grzegórzecka 18, **MYŚLENICE** Szpitalna 2, **PROSZOWICE,** Kopernika 2; inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 — czynny w godz 10 11

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 czynny w godz. 16—22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny w godz 14—19

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02 16 — czynny w godz 14—18

ZIELONY TELEFON: 21-33-64 — czynny w godz. 7—20.

POMOC DROGOWA PZM — Kawiory 3, tel. 37-55-75 — czynna w godz. 7—22.

BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH (Grodzka 65): 22-53-44, w. 24 — czynne w godz. 9—13.

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 66-80-00 — czynna w godz. 9—21.30.

Teatry

SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ — 19.30: „Pamiętnik wariata", **KAMERALNY** — 19.15 „Bądźmy poważni na serio", **BAGATELA** — 19.15: „Pułapka na myszy", **Mała scena** — 11: „...Moja miłość", **LUDOWY** — 11: „Zemsta", 12.30: „Kikerikiste czyli fantastomatyczna historia o dwóch w jednej skrzyni", **SCENA OPERETKOWA** (Lubicz 48) — 19.15: „Pani Prezesowa", **GROTESKA** — 10 i 12.15: „Hej na smoka", **MASZKARON** (Scena Studio) — 10: „Jak w bajce", 19: „Osiem kobiet" (Scena Wieża Ratuszowa) — 19. „Szkarłatna wyspa", **STU** — 19.15: „Lombard — nagranie Live **KABARET „DROPS"** (Floriańska 14) — 8.45: „Imieniny panny Pipi", **MINIATURA** (ul. Szeroka 16) — 19.15: „Annie Woobler", **KABARET „STAŃCZYK"** (Floriańska 14) — 21.30 „Swojskie ostatki".

Filharmonia

Godz. 19.30 — koncert symfoniczny: orkiestra PFK, Krzysztof Missona — dyrygent, Jerzy Godziszewski — fortepian. W programie: Wagner, Franck, Beethoven.

Kina

KIJÓW: „Wirujący seks - Dirty dancing" (USA 15 l.) - 16. „Przeminęło z wiatrem" (USA 12 l.) — 18. **KULTURA:** „Przepraszam, czy tu biją?" (pol. 18 l.) — 10, „Nietykalni" (USA 18 l.) — 11.45, 15.45, 18, 20.15, „Lecą żurawie" (radz. 15 l.) — 14, **MIKRO:** „Lotniarz" (RFN 18 l.) — 15.30, 17.30, „Awangarda brytyjska — pokazy VII — VIII — 20.15, **PODWAWELSKIE:** „Pan Kleks w Kosmosie" (pol. b.o. cz. I) — 15 **SFINKS:** „Harry Angel" (USA 18 l.) — 15.45, DKF „Kropka". Retrospektywa Liliany Cavani — „Poza dobrem i złem" — 18, 20.30, **ŚWIT:** „Gliniarz z Beverly Hills" (USA 15 l. cz. II) — 15.45, „Cobra" (USA 15 l.) — 18, „Nietykalni" (USA 18 l.) — 20, **ŚWIATOWID:** „Interkosmos" (USA 12 l.) — 15.45, „Krótki film o miłości" (pol. 15 l.) — 18, „Śmiercionośna ślicznotka" (USA 18 l.) — 20, **UCIECHA:** „Piłkarski poker" (pol. 15 l.) — 16, 18, „Czarownice z Eastwick" (USA 13 l.) — 20 — przedprem. **WANDA:** „Kosmiczne jaja" (USA 12 l.) — 10, 16, „Krokodyl Dundee" (austr. 12 l.) — 12, „Śmiercionośna ślicznotka (USA 18 l.) — 18, „Obywatel Piszczyk" (pol. 15 l.) — 20, **WARSZAWA:** „Co lubią tygrysy" (pol. 18 l.) — 16, 18, „Malone" (USA 18 l.) — 20, **WOLNOŚĆ:** „Magiczny warkocz" (chiń 15 l.) — 10, „Most na rzece Kwai" (ang. 15 l.) — 12, „Uciekinierzy" (fr. 15 l.) — 15.15 „Ostatni cesarz" (ang. 15 l.) — 17, „Mała Wiera" (radz. 15 l.) — 20.15, **WRZOS:** „Klasztor Shaolin" (Hongkong 15 l.) — 16, „Wielkie żarcie" (fr. 18 l.) — 17.45, DKF — „Lotniarz" (RFN) — 20, **VIDEO** (KDK). „Wielki skok" (Hongkong 15 l. cz. I) — 11, 13, **PASAŻ:** bajki — 10.30, „Indiana Jones" (USA 15 l.) — 8.30. 11.30. 13.30, 15.30, „Kogel mogel" (pol 12 l.) — 17.30, „Gabriela" (braz. 18 l.) — 19.15, **ZWIĄZKOWIEC:** „Zagubione dni" (USA 15 l.) — 16. „Umrzeć z miłości" (fr. 15 l.) — 18, 20.

Kandydci na posłów i senatorów dyskutowali o problmach AGH

Będzie więcej sezonowych miejsc hotelowych

W ja najkrótszym czasie konieczna jest modernizacja miasteczka studenckiego (ciepła woda, c.o.), gdyż dzięki domom akademickim miasto mogłoby szybko zyska 8 tysięcy miejsc noclegowych w sezonie letnim Akademia Górnzo-Hutnicza chciałaby także rozbudować bazę sportowo-rekreacyjną oraz obiekty dydaktyczne (i usługowo techniczne), gdyż w obecnie ajmowanych pomieszczeniach jest już coraz ciaśniej. W planach jest także dom szkoleniowy dla górnictwa, który ma być zapleczem dla studiów podyplomowych.

Również sprawy budownictwa mieszkaniowego były tematem wczorajszego spotkania w AGH, które poświęcone było głównym problemom z jakimi boryka się uczelnia.

W spotkaniu wzięli udział kandydaci na posłów i senatorów, I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz,** dyrektor Huty im. Lenina **Bolesław Szkutnik,** dyrektor KBM Zachód **Józef Siekierka** oraz rektor AGH **Jan Janowski,** a także członkowie Rady Społecznej uczelni i dyrektorzy przedsiębiorstw prowadzących inwestycje na terenie Akademii. (jś)

Odpady przemysłowe coraz groźniejsze dla środowiska

500 hektarów hałd i co z nimi zrobić?

Spory niepokój radnych w trakcie wczorajszego wyjazdowego posiedzenia Komisji Zdrowia RN m. Krakowa wzbudziły zaprezentowane im materiały odnośnie stanu sanitarnego w naszym województwie w minionym roku.

Dość spojrzeć na dane dotyczące choćby tylko samych odpadów przemysłowych (nie mówiąc już o czystości wody i powietrza), aby przekonać się, że zaniepokojenie to jest w pełni uzasadnione.

Ogólna liczba odpadów przemysłowych wytwarzanych każdego roku w Krakowskiem wynosi ok. 8 mln ton, z czego tylko 40 proc. jest zagospodarowywanych, reszta zaś trafia na hałdy o pow. około 500 ha. **Taka ilość stawia nas na niechlubnym czwartym miejscu w kraju. W dodatku stan urządzeń, sposób eksploatacji i lokalizacja składowisk w większości nie odpowiada obowiązującym przepisom, stanowiąc dużą uciążliwość a nawet zagrożenie dla zdrowia** Ulatniające się z hałd toksyczne gazy (dwutlenek siarki, amoniak, cyanowodór itp.) zanieczyszczają powietrze, zaś wsiąkające w glebę substancje zawierające metale ciężkie, związki fenolowe i chlorki są przyczyną skażenia wód gruntowych i powierzchniowych **Najbardziej szkodliwe są składowiska: żużli, popiołów i szlamów Huty im. Lenina; błota pochromowego Zakładów Chemicznych „Alwernia" oraz szlamów Krakowskich Zakładów Sodowych.**

O ile stan sanitarny województwa zyskał negatywną opinię radnych, o tyle — oceniana w drugiej części wczorajszego posiedzenia — działalność Pogotowia Ratunkowego została oceniona (po ostatnio wprowadzonych zmianach i udogodnieniach) bardzo wysoko.

(wes)

Prezentujemy kandydatów na posłów

Okręg Wyborczy Nr 50 w Krakowie-Podgórzu

MANDAT NR 196 — PZPR

1. Kazimierz KOTWICA — lat 56, inż. mechanik, dr nauk techn., Kombinat Rolno-Przemysłowy „Iglopol" w Krakowie, zam. w dz. Krowodrza.

2. Lyszard ZIELIŃSKI — lat 54, żołnierz zawodowy, lekarz pediatra, Wojskowy Szpital Kliniczny w Krakowie, zam. w dz. Krowodrza.

3. Józefa ŻUKIEWICZ — lat 48, nauczycielka, Zakład Rehabilitacji Zawodowej Niewidomych w Krkowie, zam. w dz. Krowodrza.

MANDAT NR 197 — PZPR

1. Józef GAJEWICZ — lat 45, inż. konstruktor, dr nauk techn., Komitet Krakowski PZPR, zam. w dz. Krowodrza.

2. Andrzej LATOSIŃSKI — lat 42, ekonomista, Krakowska Spółdzielnia Mieszkaniowa, zam. w dz. Śródmieście.

3. Władysław MATLAK — lat 50, ślusarz, Państw. Komunikacja Samochodowa Oddz. w Myślenicach, zam. w Myślenicach.

MANDAT NR 198 — SD

1. Jan JANOWSKI — lat 61, prof. dr hab., metalurg, AGH, zam. w dz. Krowodrza.

2. Andrzej KUCIEL — lat 49, rzemieślnik, kuśnierz, własny zakład rzemieślniczy w Krakowie, zam. w dz Krowodrza.

3. Włodzimierz WYKURZ — lat 50, rzemieślnik budowlany własny zakład rzemieślniczy w Krakowie, zam w dz Krowodrza.

MANDAT NR 199 — BEZPARTYJNY

1. Stanisława BARCZ — lat 40, ekonomista, Odlewnicza Spółdzielnia Pracy „Almet" w Krakowie, zam. w dz. Podgórze.

2. Henryk CYGANIK — lat 43, dziennikarz, Rozgłośnia Polskiego Radia w Krakowie, zam. w dz. Podgórze.

3. Józefa HENNELOWA — lat 64, dziennikarz, filolog, Redakcja Tygodnika Powszechnego w Krakowie, zam. w dz. Krowodrza. Reprezentuje KO „Solidarność".

4. Kazimierz Maciej KOTERBA — lat 34, architekt, Biuro Rozwoju Krakowa, zam. w dz. Krowodrza.

MANDAT NR 200 — BEZPARTYJNY

1. Jacek Maria MAJCHROWSKI — lat 42, prof. dr hab. prawnik, Uniwersytet Jagielloński, zam. w dz. Podgórze.

2. Robert Leszek MOCZULSKI — lat 59, prawnik, historyk, dziennikarz, nie pracujący, zam. Warszawa-Śródmieście.

3. Jan ROKITA — lat 30, prawnik, bez stałego miejsca zatrudnienia, zam. w Krakowie — Śródmieście. Reprezentuje KO „Solidarność".

4. Stanisław STASZEWSKI — lat 33, inż. górnik. Przedsiębiorstwo Specjalistyczne Górnictwa Surowców Chemicznych „Hydrokop" w Krakowie, zam. w dz. Krowodrza.

5. Ignacy SZCZYRBAK — lat 60, mistrz ślusarski, własny zakład rzemieślniczy w Radziszowie, zam. Radziszów (m. i gm. Skawina).

6. Józef ŚLĘZAK — lat 53, inż. rolnik. Państwowa Inspekcja Pracy w Krakowie, zam. w dz. Krowodrza.

Biura wyborcze informują...

— Biuro wyborcze kandydata na posła w okręgu 48, mandat 187, lekarza Zofii Kulig czynne jest codziennie od 12—18 (oprócz świąt i niedziel) w lokalu ZOZ nr 1 Śródmieście przy ul. Skarbowej 4, III p., pok. 316, tel. 34-47-53.

✸

— Mgr inż. architekt Kazimierz Koterba, lat 34, kandydat na posła, okręg wyborczy 50, mandat 199, bezpartyjny, zatrudniony w Biurze Rozwoju Krakowa, przyjmuje codziennie i odpowiada na pytania w godz. 15—16 w Biurze Rozwoju Krakowa, ul. Przy Rondzie 12, pokój 422, tel. 12-55-04.

✸

— Biuro wyborcze kandydata na senatora Józefa Siekierki rozpoczyna pracę 22 maja przy ul. Grodzkiej 49 w godz. 11—21, tel. 21-98-85.

XII zjazd wojewódzki PTTK

W sali konferencyjnej Domu Turysty w Krakowie przy ul. Bitwy pod Lenino obradować będzie w sobotę 20 maja XII zjazd wojewódzki PTTK. Podczas obrad, które rozpoczną się o godzinie 9 wybrane zostaną nowe władze.

Od 22 bm. wyłożone spisy wyborców

Od 22 do 24 maja w godz. 13—18 czynne będą lokale terenowych organów administracji państwowej ze spisami wyborców uprawnionych do głosowania w dniu 4 czerwca. Oto adresy i telefony Urzędów Dzielnicowych oraz miast i gmin, gdzie można sprawdzić swoje nazwisko na spisie.

— Urząd Dzielnicowy Krowodrza, ul. Lubelska 27, II piętro, pokoje: 200, 202, 204—208, 211—212, telefony: 33-24-66, 34-27-44 oraz **Zarząd Osiedla Studenckiego** (obwód 326—329), ul. Reymonta 73, pokój 4, tel. 37-43-25.

— Urząd Dzielnicowy Nowa Huta, os. Zgody 2, parter, pokoje: 8, 9, 18—24, tel.: 44-38-30, 44-13-97.

— Urząd Dzielnicowy Podgórze, ul. Sokolska 13, I p. Sala obrad, tel.: 66-14-02, 66-12-67, 66-45-43, 66-01-23.

— Urząd Dzielnicowy Śródmieście, ul. Grodzka 65, I p., pokoje: 108, 111, 117—121 i 125, tel.: 22-62-69, 22-03-96, 22-22-41, 22-52-06.

— Dobczyce, Urząd Miasta i Gminy, Rynek 26 — pokoje: 201, 102, 4, tel.: 161, 107 i 4.

— Krzeszowice, UMiG, ul. Grunwaldzka 4 — pokój 7, tel.: 201—207.

— Myślenice, UMiG, Rynek 9 — pokoje: 28, 29, 30 — miasto, tel.: 209—60. Sala obrad nr 50 — gmina.

— Niepołomice, UMiG, pl. Zwycięstwa 13 — pokój 1, tel.: 259, 260.

— Proszowice, UMiG, ul. 1 Maja 72 — pokój 8, tel. 67.

— Skała, UMiG, Rynek 29 — pokoje: 1, 2, tel.: 151, 94.

— Skawina, UMiG, Rynek 3, pokoje: 10, 11, 14, tel.: 76-32-14, 76-39-36 oraz po godz. 15 — 76-18-25.

— Słomniki, UMiG, os. Świerczewskiego 4 — pokoje: 31, 25, tel.: 102, 272.

— Sułkowice, UMiG, Rynek 1 — sala obrad, tel. 214-22, 37.

— Wieliczka, UMiG, ul. Boh. Warszawy 1 — pokoje: 2, 4, tel.: 78-15-41, 78-27-54

Spisy wyłożone są również w tym samym terminie we wszystkich urzędach gmin woj. krakowskiego.

PROGRAM TELEWIZJI

PIĄTEK — 19 V

PROGRAM I

8.05 Historia, kl. VII
8.35 Domator
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości i dodatek gospodarczy
9.40 Pusta klatka — film TP reż. **Leszek Baron**, wyk.: Jan Jankowski, Joanna Śliwowska, Robert Inglot
13.30 TTR matematyka, sem. II
14.00 TTR Język polski, sem II
15.10 W szkole i w domu
15.30 NURT — młodzież współczesna
16.20 Program dnia, DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Rambit" — teleturniej
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego"
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze TVP
18.00 Studio sport Wyścigu Pokoju — XI etap
18.35 „Rok 1939 — demonstracja sił" — pr. dok.
19.00 Dobranoc „Sąsiedzi"
19.10 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Zdenek Sverak „Sprawa platfusa" — spektakl TV CSRS
21.50 Studio wyborcze TVP
22.05 Kronika Wyścigu Pokoju
22.15 Spór o jutro — „Otwarte studio"; ok.
23.20 DT — echa dnia

PROGRAM II

16.55 Język angielski (58)
17.25 Program dnia
17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 Magazyn „102"
19.30 Dookoła świata — „W Babilonie"
20.00 Komeda — spotkanie przyjaciół
20.50 Brawo dla Marka i Michela
21.30 Panorama dnia
21.50 Filmy Johna Hustona „Skłóceni z życiem" — film USA wyk.: Clark Gable, Marilyn Monroe, Montgomery Clift i inni
23.50 Komentarz dnia

SOBOTA — 20 V

PROGRAM I

7.00 TTR matematyka, sem. IV
7.30 TTR język polski, sem. IV
8.00 Tydzień na działce
8.20 Na zdrowie
8.55 Program dnia
9.00 Drops — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz „Fraglles" (38)
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.20 Kołobrzeg zaprasza — pr. rozr.
11.50 Koncert życzeń
12.20 Studio sport Wyścigu Pokoju — ostatni, XII etap oraz uroczystość zakończenie Wyścigu Pokoju
13.40 Telewizyjny teatr prozy: Roman Bratny „Trzech w linii prostej" reż. Zygmunt Hübner, wyk.: Tadeusz Białoszczyński, Marek Walczewski, Piotr Garlicki, Wojciech Pszoniak i inni
14.40 Flesz — program muzyczno-informacyjny
15.00 Komedie, komedie, komedie.. „Żona dla Australijczyka" reż. Stanisław Bareja, wyk. Wiesław Gołas, Elżbieta Czyżewska
16.30 Duży Lotek
16.40 „Oset '89" — reportaż
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze TVP
18.00 Prezydenci — James A. Garfield
18.35 Butik
19.00 Dobranoc „Podróże kapitana Klipera"
19.10 Z kamerą wśród zwierząt — „Jak zwiedzać Zoo"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Konkurs piosenki Eurowizji '89
23.05 Studio wyborcze TVP
23.20 Kronika Wyścigu Pokoju
23.30 DT — wiadomości
23.40 Kino sensacji „Śmiertelny pocałunek" — film USA, rez. Robert Aldrich wyk.: Ralph Meeker, Albert Dekker, Paul Stewart
1.20 Zakończenie programu

PROGRAM II

10—13 „Tele 9" — wokół festiwalu piosenki studenckiej, vademecum, trzepak, afisz, „Szpital na peryferiach", kreskówka dla dzieci Benny Hill
14.40 Bariery
15.05 Program dnia
15.10 Małe kino: „Ksary i oazy" — „Oblicza Sahary" — film dok. R. Czajkowskiego
15.30 „5—10—15"
17.00 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy" (3) — „Nowa broń szwoleżerów" — serial TP
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 Marianna Wróblewska i Włodzimierz Nahorny — standardy — pr. rozrywkowy
19.30 Integrafia — film dok. Franciszka Kuduka
20.00 **Festiwal Muzyki — Łańcut '89** — Irina Archipowa
21.00 Wokół górskich schronisk — Turbacz
21.30 Panorama dnia
21.45 „Chateauvallon" (2) — serial francuski
22.40 Goście Daniela Passenta — Ryszard Bender, Jacek Majchrowski
23.10 Komentarz dnia
23.15 Studio festiwalowe — Łańcut '89

NIEDZIELA — 21 V

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.45 Po gospodarsku
8.15 Tydzień
9.00 Teleranek oraz film z serii: „Kto, ja panie psorze" (2)
10.30 DT — wiadomości
10.35 Wawel gotycki — film dok. Artura Janickiego
11.20 Kraj za miastem
11.50 Koncert życzeń
12.40 Morze — magazyn
13.00 Teatr młodego widza — Witold Oklek „Helenka" reż. Tadeusz Rylko, wyk: Małgosia Prudło, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Jan Peszek, Zdzisław Kozień, Bernard Krawczyk i inni
14.00 Marek Sierocki zaprasza
14.30 Miejsce pod niebem — wspomnienie o Stanisławie Piętaku
14.50 Pieprz i wanilia — nieznany kraj „Dziwy nie dziwy.."
15.35 „Katarzyna" (8) — serial franc.
17.15 Teleexpress
17.30 Agromarket — pr. publ.
18.10 Antena
18.30 „Panna dziedziczka" (1) — serial brazylijski reż. Reynaldo Boury i Jayme Monjardin, wyk.: Lucella Santos i Rubens de Falco
19.00 Wieczorynka „Smurfy"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Ucieczka z miejsc ukochanych" (1) — serial TP reż. Julian Dziedzina, wyk.: Rafał Wieczyński, Marian Dziedziel, Mirosława Marcholuk
21.05 7 dni — świat
21.35 Sportowa niedziela
22.25 Sławne kobiety i ich czasy (4) — „Wirginia Woolf" — serial franc.
23.20 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.25 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.00 Film dla niesłyszących: „Ucieczka z miejsc ukochanych" (1) — serial TP
11.00 Żołnierska scena — film dok.
11.45 Jutro poniedziałek
12.15 Powitanie
12.20 Polska Kronika Filmowa
12.30 100 pytań do...
13.10 Polacy — Jerzy Trela — film dok. Krystyny Mierzwińskiej
13.55 Kino familijne: „Powrót na wyspę skarbów" (5) — „Polowanie na człowieka" — ang. serial przygodowy
14.50 Podróże w czasie i przestrzeni: „Życie codzienne w starożytnym Egipcie" (4) — ang. serial dokum.
15.40 Spotkanie z „Poznańskimi Słowikami" Stefana Stuligrosza
16.10 „Być tutaj" — gawęda prof Wiktora Zina
16.25 Kino-Oko
17.05 Studio sport — wyścigi konne na Służewcu
17.30 „Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic — prof. Stanisław Kwiatkowski
19.30 Galeria „Dwójki" — Antoni Fałat
20.00 Festiwal Muzyki — Łańcut '89 — koncert finałowy (transmisja z Łańcuta)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wichry wojny" (10) — serial USA
22.35 Gość „Dwójki" — Joseph Papo
22.50 Komentarz dnia
22.55 Dobranoc tylko dla dorosłych „Żywoty kurtyzan"

PONIEDZIAŁEK — 22 V

PROGRAM I

13.30 TTR, fizyka, sem. II
14.00 TTR — biologia, sem. II
15.30 NURT — szkoła przyszłości w eksperymentach zagranicznych
16.20 Program dnia, DT — wiadomości
16.25 Luz — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze TVP
18.00 Echa stadionów oraz „Z wiatrem i pod wiatr" — magazyn żeglarski
18.30 Laboratorium — „Niezwykłe światło"
18.50 10 minut
19.00 Dobranoc „Zając i jeż"
19.10 Gorące linie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Teatr Telewizji Pavel Landovsky „Powój na godziny" reż. Aleksander Bardini wyk.: Henryk Borowski, Zdzisław Mrożewski, Jan Englert, Pola Raksa
21.40 Studio wyborcze TVP
21.55 Z polskiej fonoteki
22.05 Socjalizm tak, ale jaki — spotkanie z prof. Marianem Orzechowskim
22.20 XXV. Festiwal Jazz nad Odrą
22.50 DT — echa dnia
23.10 Język niemiecki (27)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (27)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki"
17.45 Ojczyzna — polszczyzna — „Ortograficzne kłopoty"
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 Czarno na białym — przegląd PKF
19.30 Życie muzyczne — koncert roku
20.00 Teletrans
20.30 Osądźmy sami
21.15 Zamyślenia — program Halszki Wasilewskiej
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Emil Zola, czyli ludzkie sumienie" (8-ostatni) — serial franc.
23.05 Studio X Łódzkich Spotkań Baletowych
23.20 Komentarz dnia

WTOREK — 23 V

PROGRAM I

8.35 Domator
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości i dodatek gospodarczy
9.40 Synowie i córki Jakuba Szklarza" (8) — „Wiosna" serial obyczajowy TV czechosłowackiej
10.50 Domator — urlopy wychowawcze
12.50 Wiedza o społeczeństwie, kl. VII
13.30 TTR — fizyka, sem. IV
14.00 TTR — produkcja roślinna, sem. IV
16.00 Program dnia, DT — wiadomości
16.05 Gazeta rolnicza
16.25 „Tik-Tak"
16.50 Kino „Tik-Taka": „Cudowna podróż" (31) — austriacki serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze TVP
18.00 Następny proszę (4) — „Usłyszeć panny morskiej śpiew" — serial ang.
18.50 10 minut
19.00 Dobranoc „Dwa małe trzmiele"
19.10 Telewizyjny klub konsumenta „Stop"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Synowie i córki Jakuba Szklarza (8) — „Wiosna" serial obyczajowy tv czechosłowackiej
21.15 Studio wyborcze TVP
21.30 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.45 Zawsze po 21-szej — magazyn reporterów
22.25 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „S"
23.05 DT — echa dnia
23.25 Język angielski (29)

PROGRAM II

10—20 „Tele 9" — przed Dniem Matki, TV Kraków proponuje, reportaż o Podhalańczykach, auto-moto-kram, muzyka dla mam, sport
16.55 Język angielski (29)
17.25 Program dnia
17.30 Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej (11) — ang. serial dok.
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 Wojna domowa (2) — „Bilet za fryzjera" — serial TP
19.30 Blisko nieba — magazyn alpinistyczny
20.00 Marcel Ayne — „67000 kochanków Sabiny Lemourier" — reż. Jerzy Biełous (z udziałem Krystyny Sienkiewicz)
21.00 Powtórka z historii
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bartłomiej Farrar" (2) — ang. film fab.
22.35 Studio „Solidarność"
23.20 Komentarz dnia

ŚRODA — 24 V

PROGRAM I

8.35 Domator
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Szalony las" — rumuński film obycz.
11.00 Domator
12.00 Biologia z higieną, kl. VII
12.50 Historia, kl. III lic.
13.30 TTR — mechanizacja rolnictwa, sem. II
14.00 TTR — produkcja roślinna, sem. II
15.30 NURT — problemy zdrowia współczesnego człowieka
16.10 Program dnia, DT — wiadomości
16.15 Express Lotek i Super Lotek
16.25 Dla młodych widzów: „Scena TDC"
16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego"
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze TVP
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX. wieku
18.50 10 minut
19.00 Dobranoc: „Proszę słonia"
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Studio Sport — finał Pucharu Europy w piłce nożnej: AC Milan — Steaua Bukareszt
22.05 Studio wyborcze TVP
22.20 Raport
22.50 DT — echa dnia
23.10 Język rosyjski (30)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (30)
17.25 Program dnia
17.30 Wiem wszystko — teleturniej
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 „Harlem story" (2) — program rozrywkowy TV zachodnioniemieckiej
19.30 Rewelacja miesiąca — galowy koncert gwiazd opery — Madryt '89
21.30 Panorama dnia
21.45 Telewizja nocą
22.30 „W labiryncie" — serial TP
23.00 Komentarz dnia

CZWARTEK — 25 V

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 „Dzieci kapitana Granta" — film wg. powieści Juliusza Verne'a
10.35 „Wowrowy rodzi się bóg" — film dok. Zofii Haloty
10.50 Wędrówki dalekie i bliskie — Hiszpania przed Rzymianami — belgijski film dok.
11.25 Między wiosną a latem (1) — turniej gmin: Stryszewa i Kilówki z województwa bielskobialskiego
12.25 Teatr dla dzieci Junji Kinoshita „Wieczorny żuraw" reż. Ewa Złotowska, wyk: Ewa Złotowska, Artur Barcis, Tadeusz Władarski
13.20 Na cyrkowej arenie — widowisko cyrkowe
14.25 Między wiosną a latem" (2)
15.25 „Pielgrzym" — film dok. o wizycie papieża Jana Pawła II w Polsce w 1979 r., reż. Andrzej Trzos Rastawiecki
16.45 Między wiosną a latem (3)
17.15 Teleexpress
17.30 Orchard Lake — seminarium duchowne polskie — film dok. Jerzego Passendorfera
18.10 Pod pomnikiem Chopina — gra Jerzy Romaniuk
18.35 Byłaś wtedy młodsza, mamo... — film dok. Mariana Kubery
19.00 Wieczorynka „Bracia Mowgliego" — film ang.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „07 zgłoś się" (3) — „Przerwany urlop" — serial TP, reż Krzysztof Szmagier, wyk.: Bronisław Cieślak, Marcin Troński i inni
21.50 Pegaz
22.35 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy

PROGRAM II

13.45 Program dnia
13.50 „Mama" — rumuński film obyczajowy
15.20 Polacy — film dokumentalny
16.20 Wielkie interpretacje — Władysław Kłosiewicz gra IV partitę d-dur Jana Sebastiana Bacha
16.50 Być tutaj — gawędą prof. Wiktora Zina
17.05 Umieranie wieku — poezja Osipa Mandelsztama w wykonaniu Anny Dymnej i Jerzego Treli
17.45 Aktualności kulturalne
18.05 Legendy filmu — Dustin Hoffman
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic — Jerzy Jędrykiewicz
19.30 Galeria „Dwójki" — Zdzisław Beksiński
20.00 Wolfgang Amadeusz Mozart — wielka msza c-moll kv 427, wyk.: soliści, chór i orkiestra symfoniczna Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina pod dyrekcją Hansa Gebharda
21.00 Studio sport — piłka w grze
21.30 Panorama dnia
21.50 Kino studyjne „Dwójki" — „Brzemię marzeń" — film dok. USA, reż. Les Blanc
23.20 Komentarz dnia

Redakcja nie odpowiada za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili

SPORT ◆ SPORT ■ SPORT ◆ SPORT ■ SPORT

COURSE DE LA PAIX 42° W•B•P 1989

Z udziałem Halupczoka i Jaskuły

Uciekły dwa duety...

Jentzsch i NRD nowymi liderami

(Dokończenie ze str. 1)

fikację. Nowym liderem został **Jentzsch**, a wiceliderem **Ampler.** Dzięki udanej ucieczce **Jaskuła** z 52 miejsca awansował na... 3, a **Halupczok** z 69 na... 4. A oto lokaty kilku innych znanych zawodników: 5. **Raab**, 15 **Ludwig** (obaj NRD), 16. **Szumanow** (Bułgaria), 19. **Klimow** (ZSRR). Zupełnie zmieniła się także klasyfikacja drużynowa. Na czoło wysunęła się ekipa **NRD**, natomiast **Polska** z 8 miejsca awansowała na 2. Faworyzowany zespół **ZSRR** zajmuje dopiero 6 lokatę.

Klasyfikacja indywidualna X etapu: 1. **Jentzsch** (NRD) 4:03.14 godz., 2. **Halupczok** (Polska) strata 5 sek., 3. **Ampler** (NRD) 10 sek., miejsca pozostałych Polaków: 4. **Jaskuła** 15 sek., 16. **Zamana**, 29. **Piątek** obaj 7.02 min., 69. **Leśniewski**, 79. **Spruch** obaj 16.07 min.

Klasyfikacja drużynowa X etapu: 1. **NRD** 12:13.57 godz., 2. **Polska** strata 3.17 min., 3. **CSRS** 10.14 min.

Klasyfikacja indywidualna po X etapach: 1. **Jentzsch** (NRD) 42:17.24 godz., 2. **Ampler** (NRD) ten sam czas, 3. **Jaskuła** (Polska) strata 49 sek., 4. Halupczok (Polska) 1.32 min.

Klasyfikacja drużynowa po 10 etapach: 1. **NRD** 126:56.44 godz., 2. **Polska** strata 3.48 min., 3. **Bułgaria** 10.15 min.

W przełajowych Biegach Zwycięstwa w Limanowej

Puchar „Dziennika" dla SP z Roztoki

Wczoraj na boisku sportowym „Pod Szpitalen" w Limanowej odbyły się tradycyjne przełajowe Biegi Zwycięstwa o Puchar „Dziennika Polskiego". Uczestniczyło w nich ok. 400 uczniów i uczennic z 15 szkół podstawowych i ok. 100 z 5 szkół ponadpodstawowych.

Początkowo, tak jak w poprzednich latach, impreza była zaplanowana na 9 maja, ale ze względu przede wszystkim na duże zimno została przesunięta na wczorajszy termin. Tym razem aura okazała się łaskawa. Młodzież rywalizowała podczas pięknej, słonecznej pogody. **Biegi były zacięte, emocjonujące.**

Puchar naszej redakcji zdobyła **SP z Roztoki** (gmina Łukowica), która uzbierała najwięcej punktów w łącznej klasyfikacji szkół podstawowych. Uczennice i uczniowie tej szkoły przyjechali na zawody pod wodzą swojego nauczyciela kultury fizycznej **Janusza Piotrowskiego.**

Oto najlepsi w poszczególnych biegach:

1000 m dziewcząt: 1. **Ewa Perełka**, 2. **Bogumiła Perełka**, 3. **Bernadetta Hutek** (wszystkie SP Roztoka).

1000 m chłopców: 1. **Sławomir Tobiasz**, 2. **Piotr Galica** (obaj SP nr 1 Męcina), 3. **Robert Węgielski** (SP nr 2 Limanowa).

1500 m młodziczek: 1. **Barbara Sułkowska** (SP Roztoka), 2. **Beata Pociecha** (SP nr 2 Męcina), 3. **Zofia Janczy** (SP nr 4 Limanowa).

2000 m młodzików: 1. **Paweł Koza** (SP nr 4 Limanowa), 2. **Piotr Gamoń** (SP Roztoka), 3. **Piotr Nawalaniec** (SP nr 1 Limanowa).

1500 m juniorek: 1. **Barbara Wójcik** (ZDZ Limanowa), 2. **Jadwiga Pach** (IO Limanowa), 3. **Grażyna Sułkowska** (ZDZ Limanowa).

2000 m juniorów: 1. **Stanisław Czaja**, 2. **Stanisław Ślazyk**, 3. **Piotr Dąbrowski** (wszyscy ZSME Limanowa).

1500 m seniorek: 1. **Anna Miś** (Liceum Medyczne Limanowa), 2. **Teresa Smag**, 3. **Helena Pach** (obie ZSZ Limanowa).

3000 m seniorów: 1. **Andrzej Czaja** (ZSME Limanowa), 2. **Wincenty Bukowiec** (Krosno, niestowarzyszony), 3. **Andrzej Smoleń** (ZSME Limanowa).

A oto łączna klasyfikacja szkół:

szkoły podstawowe — 1. **SP Roztoka** 279 pkt., **SP Nowe Ryble** 256 pkt., 3. **P nr 2 Limanowa** 212 pkt.

szkoły ponadpodstawowe — dziewczęta: 1. **ZSZ** 227 pkt., 2. **Liceum Medyczne** 12 pkt., 3. **ZDZ** 55 pkt., chłopcy: 1. **ZSME** 228 pkt., 2. **ZSZ** 118 pkt., 3. **LO** (wszystkie Limanowa) 68 pkt.

(JeFi)

SPRINTEM

◇ **CALGARY. W drugim finałowym meczu hokejowym o Puchar Stanleya, Calgary Flames przegrało z Montreal Canadiens 2:4 (0:1, 1, 0:2).**

4 dębiczan w reprezentacji na ME

W Wiśle dobiega końca ostatnie zgrupowanie kadry polskich pięściarzy przygotowujących się do 28. mistrzostw Europy, które w dniach 29 maja — 3 czerwca odbywać się będą w Atenach.

Trener **Jerzy Rybicki** zaproponował wysłanie do Aten 10-osobowej ekipy, która ma zatwierdzić Zarząd PZB. Oto jego wybrańcy w poszczególnych wagach: musza: **Krzysztof Wróblewski** (Igloopol), kogucia: **Robert Ciba** (Walka Zabrze) piórkowa: **Rafał Rudzki (Zagłębie Lubin)**, lekka: **Jan Wołejko**, lekkopółśrednia: **Dariusz Czernij** (obaj Igloopol), półśrednia: **Tomasz Borowski** (Gwardia), lekkośrednia: **Dariusz Wasiak** (Igloopol), półciężka: **Stanisław Łakomiec** (Gwardia), ciężka: **Andrzej Gołota** (Legia), superciężka: **Janusz Zarenkiewicz** (Zagłębie Lubin).

Oprócz doświadczonych zawodników: Czernija, Łakomca, Gołoty i Zarenkiewicza jest sześciu debiutantów. Po raz pierwszy w historii w reprezentacji jest aż czterech zawodników dębickiego Igloopolu. O ocenę ich szans poprosiliśmy trenera Rybickiego, który powiedział: *„Niewątpliwie najwięcej można się spodziewać po Czerniju, który po raz trzeci wystąpi w ME. Dotychczas nie sprawdził się w ważnych imprezach, spalał się psychicznie. Przy dobrym losowaniu ma szansę na medal. Wiele obiecuję sobie po debiucie Wasiaka, pięściarza wprawdzie o słabych warunkach fizycznych i niezbyt silnym ciosie, ale szybkiego i bardzo ambitnego. Wróblewski ma spore kłopoty z utrzymaniem limitu wagi muszej, jest jednak zawodnikiem bojowym i agresywnym w walce. Nowy nabytek Igloopolu Walejko nie jest silnym punktem ekipy, ale uważam, że warto w niego inwestować".* **(VoGo)**

9 miejsce „wiślaków"

Z Paryża powróciła drużyna szkółki piłkarskiej GTS Wisła, która uczestniczyła w VI międzynarodowym turnieju młodzików do lat 11. O szczegółach pobytu młodych „wiślaków" w stolicy Francji poinformował nas prowadzący szkółkę trener dr **Stanisław Chemicz.**

W turnieju wzięło udział 16 drużyn, w tym 8 zagranicznych. W grupie eliminacyjnej **Wisła** zremisowała z **Auxerre 1:1 (0:0)**, wygrała z **Viry-Chatillion 1:0 (1:0)**, przegrała z **Feyenoordem 0:1 (0:0).** W barażowym meczu znowu zremisowała z **Auxerre 0:0**, ale przegrała w rzutach karnych 3:4 i musiała się zadowolić grą w grupie B (o miejsca 9—18). Tu wiodło się jej lepiej. Wygrała z **FC Corbiell 1:0 (1:0)**, zremisowała z **Kaiserslautern 1:1 (1:1)** oraz pokonała **US Coudray 2:1 (2:0)** i **FC Ajjacco 3:1 (3:0)**. **Ostatecznie zajęła 9. miejsce w turnieju.** A zwyciężył w nim **Real Madryt** przed **Matrą Racing Paryż** i **Auxerre.** Krakowianie nie wrócili jednak z pustymi rękami. **Zdobyli bowiem Puchar Fair Play.** A oto zdobywcy goli dla Wisły (łącznie): **Głogowski 3, Strączek i Wejnar po 2, Czech i Gajos po 1.**

(fil)

„Hutnicy" nad morzem

Od dziś do niedzieli w Gdańsku i we Wrocławiu odbywać się będą drugie turnieje o miejsca 5—8 w I lidze piłkarzy ręcznych. Zajmujący czwarte miejsce w tabeli **Hutnik** grać będzie nad morzem. Zmierzy się on z **Posnanią** (najgroźniejszy rywal, mający 3 punkty mniej), **Anilaną** i **Wybrzeżem.** Krakowianie prezentują ostatnio dobrą formę. Przypomnijmy, że podczas pierwszego turnieju, rozegranego w Nowej Hucie, zdobyli 4 punkty, ulegając tylko — po bardzo zaciętym meczu — obrońcy tytułu Wybrzeżu. Mamy nadzieję że teraz także dobrze się spisza i zajmą lokatę premiowaną prawem gry o brązowy medal.

(fil)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 maja 1989 r., po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy 82 lata, zasnął w Panu

ś. † p.

JÓZEF JASTRZĘBSKI

KOLEKCJONER

nasz najlepszy Przyjaciel, Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Pradziadziuś, były oficer Wojska Polskiego, żołnierz Armii Krajowej, odznaczony wieloma odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi, członek ZBoWiD oraz wielu stowarzyszeń związanych z kolekcjonerstwem
Msza św. i uroczystości pogrzebowe odbędą się w kościele parafialnym w Liszkach k. Krakowa w niedzielę, 21 maja o godz. 14.
Pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, DZIECI, WNUKI, PRAWNUKI i RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 maja 1989 r. zmarła

bł. p.

LONKA FISZLER-TEMPKA

WIĘZIEŃ OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 19 maja o godz. 13.45 na cmentarzu przy ul. Miodowej 55.

RODZINA w kraju i za granicą

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 maja 1989 r. zmarła nagle, w wieku 43 lat

JANINA KWAŚNIEWSKA

długoletni pracownik inwentaryzacji „Społem" SHU w Krakowie.
W Zmarłej tracimy oddanego pracownika, Koleżankę i Przyjaciela. Odszedł od nas Człowiek prawy, wielkiej skromności, ludziom zawsze życzliwy.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 19 maja o godz. 13.15 na cmentarzu Rakowickim.
Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

Dyrekcja „Społem" SHU w Krakowie
Zakład Przetwarzania Danych
oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 15 maja 1989 roku odeszła od nas była wieloletnia dyrektorka Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bochni, wybitna organizatorka sieci bibliotek w powiecie bocheńskim, zasłużona działaczka społeczna, nauczycielka i bibliotekarka

MARIA BIELAWSKA

KUSTOSZ

pracowity, wrażliwy, wielkiego serca Człowiek, wychowawczyni wielu pokoleń, niezrównana popularyzatorka książek i czytelnictwa, wyróżniona najwyższymi odznaczeniami i nagrodami państwowymi oraz resortowymi, m. in. Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Nagrodą im. Heleny Radlińskiej II stopnia, honorowym tytułem „Zasłużony dla Kultury Narodowej".
Pożegnamy Ją w piątek, 19 maja o godz. 14 z kaplicy cmentarnej przy ul. Orackiej w Bochni.

Dyrekcja, Pracownicy
i Koło Przyjaciół
Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. Jana Wiktora w Bochni

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 maja 1989 r. zmarł

mgr inż. JAN MARTINI

b. długoletni główny projektant, wieloletni kierownik Pracowni Automatyki, odznaczony Krzyżem Grunwaldzkim, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PL, Odznaką „Racjonalizator Produkcji", Odznaką „Zasłużony Pracownik »Bipronaft«".
W Zmarłym tracimy cenionego fachowca, nauczyciela młodych pokoleń, serdecznego Kolegę i Przyjaciela.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek, 19 maja o godz. 12.30 na cmentarzu Rakowickim.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

Dyrekcja, Rada Pracownicza,
KO NSZZ „Solidarność",
Związek Zawodowy Pracowników „Bipronaft"
oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 maja 1989 r. zmarł

EUGENIUSZ KACZMARCZYK

długoletni pracownik naszego zakładu.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 19 maja o godz. 13.30 na cmentarzu w Wieliczce.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

Dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne
oraz koleżanki i koledzy WGM „Metaloplast" Kraków

Z ogromnym bólem zawiadamiamy, że w dniu 14 maja 1989 r. odszedł od nas nagle

ś. † p.

KAZIMIERZ MAKAREWICZ

Człowiek niezwykłej uczciwości i szlachetności, oddany swoim najbliższym bez reszty
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w poniedziałek, 22 maja o godz. 11, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.
Osamotnieni

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUCZEK,
BRAT, BRATOWA i RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w wieku 46 lat zmarł

inż. JACEK MOSZYŃSKI

długoletni pracownik Przedsiębiorstwa Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej „Budopol-Kraków", ceniony za swoją fachowość, pracowitość i koleżeńskość.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 23 maja o godz. 13.30 na cmentarzu w Krakowie-Batowicach.
Żonie, dzieciom i rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy
Przedsiębiorstwa Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej
„Budopol-Kraków"

W rocznicę urodzin, 19 maja 1989 r. mego ukochanego Minia

śp. ADAMSKIEGO

odbędzie się uroczysta msza św. za spokój Jego duszy w kolegiacie św. Anny, o godz. 8.30, na którą życzliwych Jego pamięci zapraszają

PUNIA i SŁAWKA

PRACA

KALETNIKÓW do pracy w zakładzie — przyjmę, może być rencista lub emeryt. — Tel. 11-87-91, po 19.

PRYWATNY zakład budowlany — przyjmie pracowników do prac na terenie Krakowa. Ul. Poselska 19. — Zarobki bardzo dobre.

OŚRODEK Wypoczynkowy w Porębie — zatrudni od zaraz: kierowcę młodego do zaopatrzenia, zaopatrzeniowca, pomoc do kuchni, od 1. VII — 2 pomoce kuchenne na sezon. Warunki korzystne. Kontaktować się — tel. 0-115 315-90.

ZATRUDNIĘ na korzystnych warunkach pracowników również dorywczych, mechanika — ślusarza, operatora spycharki, operatywnego pracownika dozoru. — Zakład Ceramiki Budowlanej w Dziekanowicach, koło Dobczyc. g-17379

KOBIETĘ zatrudni ogrodnictwo — Bazak, Kraków, Płaszowska 51. Zakwaterowanie zapewnione.

ZAKŁAD ślusarski — zatrudni na korzystnych warunkach pracowników na cały lub 1/2 etatu (chętnie absolwentów ZSZ). Tel. 47-48-74, (17—20). g-23251

POTRZEBNA od zaraz pomoc domowa na 5 godzin dziennie (bez sobót i niedziel). Tel. 22-92-79, wieczorem. g-2598

ZAKŁAD Remontowo - Budowlany — przyjmie do pracy dobrych fachowców: murarzy, cieśli, betoniarzy oraz absolwentów Szkół Rzemiosł Budowlanych. Stała praca, bardzo dobre wynagrodzenie w akordzie i na dniówkę. Tel. 66-89-88.

PRZYJMĘ fryzjera z dyplomem mistrza. Tel. 12-62-32.

POMOC do dwojga dzieci — pilnie potrzebna. Wysokie wynagrodzenie. Kraków, telefon 11-40-33, wewn. 278

KUPNO

OBRAZY wybitnych malarzy — kupię. — Oferty 20199 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MASZYNĘ do lodów włoskich — kupię. — Tel. 12-31-95

STARE radia lampowe Elektrit — kupię. Tel. 44-31-51.

CZARNY tiul lub koronkę — kupię. Tel. 33-84-36. g-23095

POWIĘKSZALNIK wieloformatowy — 13 × 18 — kupię. Tel. 76-32-85.

KUPIĘ komplet form do produkcji oprawki na szminki, gotowe oprawki, tuby z miękkiego surowca 100—150 ml — podejmę produkcję oprawki na powierzonych formach. Inne propozycje. Oferty 26792 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM TVC Sony, magnetowid Panasonic. Tel. 66-23-28, wieczorem.

SPRZEDAM karoserię Skody 120L (1978) do remontu. Oglądać: Podłęże 184. g-26683

SPRZEDAM OTVC Otake 5530 ST stereo, video Hitachi VT-126E HQ, OTVC, „Videoton" TS 4315 SP, mini wieżę 8010, gramofon 8010 + kolumny. Oferty 26791 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PRALKĘ Diana — sprzedam. — Tel. 21-39-70. g-24585

GOLF diesel, czteroletni — sprzeda pierwszy właściciel. Tuchów, tel. 29. g-25106

DACIĘ, przebieg 38.000 km, Pontiac części nowe — sprzedam. Tel. 33-12-86.

SPRZEDAM używane telewizory — Siemens 27 cali i Grundig 26 cali — Tel. 22-20-11, wewn. 250.

POLONEZ, 1500, pięcioletni — wersja eksportowa, przywieziony z zagranicy — sprzedam. Tel. 22-52-52, (10—18).

SPRZEDAM namiot 4-osobowy, radio Wiraż. Tel. 48-15-77, wewn. 263.

MASZYNY kuśnierskie marki Success chińskie — sprzedam. Tel. grzecznościowy 43-57-38, (18—20).

Wypożyczalnia przyczep bagażowych Kraków-Nowa Huta, Wzgórza Krzesławickie, ul. B. Groickiego 17 (boczna ul. Jagiełły), tel. 43-45-93, zaprasza codziennie od poniedziałku do soboty włącznie w godz. 9—17.

g-14966

SPRZEDAM telewizorSony 25 cali Trynitron, z teletekstem. Tel. 12-87-72, po 16. g-23571

SPRZEDAM nowy TV Sanyo — gwarancja, Elektron Pal/Secam — gwarancja, kolebę do Kamaza. — Tel 21-75-08. g-22809

MERCEDESA 250, 1971 — tanio sprzedam. Tel. 21-80-96.

JELCZ 325 chłodnia, z gwarancją — sprzedam. — Kraków, ul. Zakopiańska 130. g-23360

SPRZEDAM bląm — łapki. Oferty 23289 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

AUDI 80, diesel, 1982 — sprzedam. — Tel. 33-84-36. g-23096

SPRZEDAM 125 p, 1977, wymieniona karoseria, silnik 1986. Tel. 21-51-09.

SPRZEDAM ponton trzyosobowy, amplituner „Toska", „kolarzówkę", magnetowid Sanyo VHR 3100 EE. Tel. 44-98-26. g-22731

SPRZEDAM 126 p, 1984. Tel. 12-28-29.

SPRZEDAM 125 p, 1977, silnik po kapitalnym remoncie. Kraków, ul. Kingi 13/3, po 15.

BMW 520, 1981 — tanio sprzedam. — Tel. 43-44-85, (16—20).

SUPREMĘ sprzedam. Tel. 43-34-32. g-22827

GRZEJNIKI żeliwne — sprzedam. — Topolowa 18/3.

PARKIET bukowy — sprzedam. Tel. grzecznościowy 21-00-03.

SPRZEDAM grobowiec na cmentarzu Rakowickim. — Aktualnie 4 miejsca wolne. Oferty 22832 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

TELEWIZOR czarno - biały, nowy — sprzedam. Tel. 34-02-63.

PILNIE sprzedam komplet części do 126 p. Tel. 12-95-81.

126 p, 1979 — sprzedam. Tel. 21-20-61. g-22728

SPRZEDAM suknię ślubną. — Tel 37-78-54. g-23666

SPRZEDAM telewizor kolorowy, video Hitachi, wagę sklepową. — Tel. 55-72-36. g-23250

PALETY transportowe drewniane — sprzedam. — Tel. 22-33-51, do 15, 37-89-72, po 15. g-25872

OVERLOCK (japoński), taśmy drukarek komputerowych, TV Jowisz video - kamerę, przyczepę bagażową — sprzedam. Tel. 34-42-54.

SONOMED
tel. 11-20-51
BADANIA USG
JAMY BRZUSZNEJ
Kraków
ul. Kazimierza Wielkiego 112

Rejestracja wyłącznie telefoniczna od poniedziałku do piątku, 9—21.30, sobota, niedziela, 11—18. Krótkie terminy! Zapraszamy!

LOKALE

„PERFECT" szybkie kupno — sprzedaż — wynajmowanie. — Basztowa 18. g-22645

LOKAL pod zakład ślusarski, powyżej 50 m², w Wieliczce, Niepołomicach, Swoszowicach lub Podgórzu — wynajmę. — Tel. grzecznościowy 55-92-31. g-23027/8/9

ODDAM garsonierę własnościową za M-4—5 spółdzielcze lub wynajmę. — Tel. 47-14-94. g-21131

SZCZECIN! Mieszkanie własnościowe, trzypokojowe, 72 m², superkomfortowe — zamienię na Kraków. Oferty 21282 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KRZESZOWICE — 2-pokojowe, 32 m², superkomfortowe — zamienię na Kraków. Tel. 22-15-24, 43-66-41.

WŁASNOŚCIOWE, 2-pokojowe, 32 m² — zamienię na większe — (kwaterunkowe, spółdzielcze). Tel. 22-15-24, 43-66-41.

MIESZKANIE, 160 m², superkomfortowe, telefon, Krowodrza, międzywojenne — zamienię na dwa dwu- i trzypokojowe. Oferty 22380 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ w Krakowie małe pomieszczenie na punkt usługowy. Oferty 22106 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ superkomfortwe 80 m² — na 60 m² w Krowodrzy. Tel. 33-20-53.

STRYCH do adaptacji — kupię. Tel. 34-55-99. g-23285

PIĘKNE, dwupokojowe, wysoki standard, Wola Duchacka — Wschód — sprzedam. Tel. 55-68-75.

MISTRZEJOWICE — superkomfortowe 4 pokoje, kuchnia, balkon, 67 m², IV piętro, bez windy — zamienię na dwa lub trzy oddzielne mieszkania. Oferty 23414 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

BYTOM! Trzypokojowe, 110 m², z telefonem — zamienię korzystnie na mniejsze w Krakowie. Kraków, tel 12-87-70. g-23098

KLUCZBORK — Opolskie! Spółdzielcze 2-pokojowe, 47 m² — zamienię na podobne lub mniejsze w Krakowie lub Nowej Hucie. Tel. 44-04-92.

LOKAL handlowy w dobrym punkcie w Bronowicach — posiadam. — Oczekuję na oferty. — Tel. 37-53-32, (8—10). g-23477

DWUPOKOJOWE, własnościowe, Nowa Huta — sprzedam. Tel. 55-83-43.

DWUPOKOJOWE, kuchnia, 40 m² — I piętro, pełny komfort, stare budownictwo, dzielnica Śródmieście — (okolice Skałki) — zamienię na min 3 pokoje duże. Może być stare budownictwo. — Oferty 23007 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KONIN, 3-pokojowe, 53 m², z telefonem — zamienię na podobne w Krakowie. Tel. 34-10-03, po 18.

3-POKOJOWE, ok. 70 m², stare budownictwo lub międzywojenne, Śródmieście, Krowodrza — kupię. Oferty 23446 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

STARSZA, samotna osoba — poszukuje niekrępującego mieszkania w Nowym Targu. Możliwość wysokiej opłaty z góry za dłuższy okres. — Nowy Targ, tel. 25-77.

KATOWICE! Trzypokojowe, telefon, okolica Parku — zamienię na Kraków. Kraków, tel. 11-02-53. g-27199

ROZPOCZYNAJĄCA działalność spółka z kapitałem zagranicznym wynajmie dom z garażem lub duży lokal, na pomieszczenia biurowe — w Krakowie albo najbliższej okolicy. Telefon konieczny. Oferty z opisem, kierować: „Prasa" Kraków, Wiślna 2, dla nr 27178.

NIERUCHOMOŚCI

DUŻĄ parcelę lub pawilon handlowy — kupię. Oferty 21102 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ATRAKCYJNE — superkomfortowe mieszkanie, 70 m², po kapitalnym remoncie — sprzedam z częścią kamienicy, w Krowodrzy. — Oferty 25896 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ domek w okolicy Krakowa. Może być do remontu. Tel. 47-00-05.

SPRZEDAM działki budowlane. Bochnia, tel. 283-35, wieczorem.

MYŚLENICE! Domek jednorodzinny (do częściowego remontu — zamienię na 2-pokojowe, własnościowe, w Krakowie. Warunki korzystne. Oferty 21821 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ pustą kamienicę lub duży dom do remontu. Oferty 22107 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

FIRMA kupi w Krakowie na korzystnych warunkach kamienicę lub jej część — może być do remontu. Oferty 23471 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM dużą działkę budowlaną, uzbrojoną, w okolicach Krakowa, Bania, Wieliczka, Krakowska 22. g-23462

KRAKÓW! Sprzedam dom czynszowy z wolnym mieszkaniem i pomieszczeniem gospodarczym. Zgłoszenia: ul. Urzędnicza 37/9, środy, 12—18.

KUPNO — sprzedaż nieruchomości — mieszkań — Bichoński — Manifestu Lipcowego 8/1 — środy — piątki, 12—17, tel. 22-14-07.

PIĘKNIE położoną, uzbrojoną parcelę w Ojcowie — kupię. Oferty 26635 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ROZPOCZYNAJĄCA działalność spółka z kapitałem zagranicznym weźmie w dzierżawę budynki na cele produkcyjne — w Krakowie lub najbliższej okolicy. Powierzchnia minimum 200 m², wysokość 4 m. Produkcja całkowicie nie uciążliwa. Oferty z opisem kierować: „Prasa" Kraków, Wiślna 2, dla nr 27180.

ZGUBY

W nocy z 15/16 maja — zaginął pies, dalmatyńczyk. Wabi się Kadot. Pies jest chory na padaczkę. Dwa razy dziennie musi zażywać leki: relanium, mizodin i luminal. Znalazcę serdecznie proszę o natychmiastowy kontakt: Kraków, Czarnowiejska 63/4, tel. 33-78-14. g-27072

USŁUGI

VIDEO RECORD. Rejestracja kamerą (technika super VHS), uroczystości rodzinnych. Krzyżanowski, tel. 66-07-64.

CYKLINOWANIE, lakierowanie — Flak, tel. 47-56-47.

WULKANIZACJA — eletroniczne wyważanie, wymiana — Nowakowski, pl. Łagiewnicki 14.

ANTENY montuję — Róg — tel. 33-72-70. g-20690

„PATRON" — rejestracja i opracowania filmowe — tel. 34-41-03, godz. 8—12. K-4118

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki WAP-em — Pietrzyk — tel. 48-15-77 wewn. 240. g-18559

INSTALACEJE anten RTV — Złotek, tel. 33-88-30. g-20549/651

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — Pietrzak, tel. 12-19-98.

ELBOX — VIDEO! — Przestrajanie telewizorów na Secam/Pal. — Tel. 37-30-39, od poniedziałku do czwartku, 9—13. g-21022

MONTAŻ drzwi harmonijkowych — zamków — Gürtler, tel. 11-78-04.

NOWY zakład stolarski — poleca nowe wzory drzwi: do domów jednorodzinnych, do domków letniskowych, do mieszkań w blokach, do garaży. Oglądanie wzorów oraz przyjmowanie zamówień w biurze codziennie — oprócz sobót, w godz. 9—13. Kraków — Pychowice, ul. Ćwikłowa 6.

MIĘDZYNARODOWE przewozy drogowe (TIR) — poleca A. Małek, tel. 44-88-03. Samochód Avia A 30.

TELE — RADIO — przestrajanie telewizorów na Pal, zachodnie na Secam + fonia 2-systemowa. — Piechocki, tel. 44-58-07, do 15, 48-20-39, po 15. g-20940

UKŁADANIE, cyklinowanie, lakierowanie, woskowanie — Górniak, tel. 47-37-15. g-20823

VIDEO — filmowanie uroczystości — wysoka jakość — Chrzanowski, tel. 55-09-53. g-21983

VIDEO PANORAMA — usługi video kamerą. Tel. 76-23-75.

ANTENY RTV instaluję. Jasiński, tel. 44-70-97. g-23801

DYWANY — tapicerkę wyczyścisz WAP-em telefonując 55-31-83. Czaja. g-21913

TANIO montaż boazerii oraz sprzedaż na miarę. Zamówienia: Sosin — tel. 37-58-26, (16—18).

MALOWANIE, tapetowanie — Opozda — tel. 12-94-11.

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki WAP-em Adamczewski, tel. 12-58-49.

CYKLINOWANIE, lakierowanie — inż. Wyrwa, tel. 12-90-65.

CYKLINOWANIE — Klimek — tel 37-20-91. g-19883

ANTENY RTV instaluje Barket — tel. 34-55-28. g-24308

MONTAŻ boazerii — Nowakowski — tel. 12-14-21, po 15.

FIRMA
zatrudni
na atrakcyjnych warunkach
sekretarkę
z biegłą znajomością języka angielskiego lub niemieckiego. Oferty z ankietą i zdjęciem K-5935 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

WYPOŻYCZANIE magnetowidów z dowozem — oferuje spółka „Comel", tel. 11-59-91. g-24254

ZABEZPIECZĘ drzwi przed włamaniem z komfortowym omiciem. Montaż zamków poleca Iliński — tel. 11-24-76, (8—15). g-21944

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerki agregatem Kärcher — Szajnar, tel. 11-05-05. g-17673

„ROMEX" — ekspresowo zabezpieczy drzwi przed włamaniem z komfortowym obiciem. Montaż zamków, drzwi harmonijkowych drewnianych. Przyjmowanie zleceń — tel. 37-99-81, (8—15). g-21943

RÓŻNE

WYPOŻYCZAM atrakcyjne suknie ślubne. Kraków, osiedle Piaski Nowe, ul. Podedworze 2/18, tel. 55-78-72 g-23571

GABINET psychologiczny: odzwyczajanie od palenia, bóle głowy, nerwice, porady — Kazimierz Sedlak — tel 21-22-08. g-14253

NAWIĄŻĘ współpracę z osobami pracującymi za granicą. Łodziński — 30-504 Kraków, ul. Pstrowskiego 36, tel. 66-10-71. g-24239

UWAGA! W każdy piątek komfortowy bus do Monachium. Tel. 55-86-15, (13—20). g-22905

POSZUKUJĘ dużego garażu lub pomieszczenia magazynowego. — Tel. 22-92-79. g-23599

LABORATORIUM in vitro — poleca sadzonki gerbery i giphsofilii. — A. A. Świech, Brzezie 150, Zabierzów koło Krakowa, tel. 48-59-23. g-18012

ZŁĄCZA, uchwyty, śruby naciągowe do instalacji odgromowych — ocynkowane, zgodne z PN — produkuje zakład obróbki metali — A. Hardt, tel. 66-23-32. g-22668

FIRMA „International — Stan" — oferuje najtańsze przejazdy na trasie Kraków — Wiedeń — Kraków. Tel. 553-671. g-23934

SADZONKI kwiatów, kanna, szałwia, aksamitka — przedsiębiorstwo państwowym — polecam. — Tel. 44-31-11, (7—9). g-17670

MEBLE, planina pralki lodówki dywany sprzęt sportowy odzież obuwie — poleca sklep kupno — sprzedaż — Julian Kuzaj, Kraków, Bohaterów Stalingradu 78, tel. 21-16-18. — Zapraszamy w godz. 10—19. g-23854

MAJSTRA — kierownika, ekipę budowlaną — najchętniej zamiejscową — zatrudnię, dam kwaterę. — Tel. 66-72-28. g-18024

SZUKASZ
SOLIDNEGO
DOSTAWCY?

Zadzwoń
21-52-27

„CONSOFT"
Spółka z o.o.
ul. Bonerowska 12
31-030 Kraków

— komputery od micro do mainframe
— karty transputerowe
— kserokopiarki, telefaxy
— kalkulatory inżynierskie i biurowe
— doradztwo informatyczne
— wykonywanie oprogramowania na specjalne zamówienie

komis lub pośrednictwo
K-5934

SZKOŁA JĘZYKA ANGLOAMERYKAŃSKIEGO
w Warszawie, Filia w Krakowie

zatrudni

w nowym roku akademickim
tj. od 2 października 1989 r.
lektorów języka angielskiego
i angloamerykańskiego
o najwyższych kwalifikacjach

Możliwość odbycia stażów zagranicznych.

Bliższe informacje do 8 czerwca, **tel. 11-65-44 (8—15) lub 33-56-65 (po 19).** K-3522

PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE „UNIMAX"
Spółka z o.o.

oferuje

— rewelacyjne płyty izolacji termicznej i akustycznej dla budownictwa, z pianki krylaminowej, wymiary: 1 m × 0,5 m, grubość: 5 cm lub 10 cm.

Biuro: 30-303 Kraków, ul. Madalińskiego 12/20, czynne w poniedziałki w godz. 15—18, w środy i piątki w godz. 11—15. K-4458

„DZIENNIK POLSKI" — Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2. **ADRES REDAKCJI:** 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, II p. **TELEFONY:** Centrala: 22-75-88 Redaktor Naczelny: Jan Wsołek 22-63-04 Sekretariat Odpowiedzialny: 22-28-98 (od godz. 17.00 11-16-77); Dział Miejski: 22-87-25; Dział Publicystów: 22-07-12; Dział Łączności z Czytelnikami 22-95-92, Dział Sportowy 21-45-72 (od godz. 18.00 11-91-11); Redakcja Nocna: 11-15-22 **ODDZIAŁY REDAKCJI:** 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6 II p., tel. 204-49; 33-100 Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 21-35-20 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2 31-007 Kraków tel. 22-70-89 (za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada) oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Towarowa 23, 00-953 Warszawa, konto: PBK XIII O/Warszawa 370044-1195-139-11. Szczegółowych informacji o prenumeracie udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe. **DRUK:** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kraków, al. Pokoju 3.

Zapiski KINOMANA

„Zdrada i zemsta"

W ubiegłym tygodniu widziałem w mieście afisze zapowiadające pokaz dalekowschodnich sztuk walki w Podgórzu. Właściwy to więc moment, żeby zająć się filmem chińskim z tej dziedziny. Żałuję zresztą, że nie obejrzałem podgórskiego pokazu, bo na pewno pozwoliłby mi wreszcie zmniejszyć kompromitującą niewiedzę i wyznać się w tym, jakie różnice zachodzą między kung-fu, wu-szu a karate... W „Zdradzie i zemście" też ogólnie należy być silnym jak tygrys i zręcznym jak małpa, ale demonstruje się aż 8 stylów walk dalekowschodnich, określanych imionami zwierząt: smoka, węża, jaguara itp. Oko laika nie wychwytuje tu odmienności które są na pewno istotne dla znawcy i zawodnika.

W głównych rolach tego filmu, a więc w nieskończonej ilości emocjonujących pojedynków, występują sportowcy, wielokrotni mistrzowie Chin i zwycięzcy turniejów walk w stylu dalekowschodnim. Dzięki technice filmowej — zwolnionym lub zwielokrotnionym zdjęciom — można by ich popisy uznać za rodzaj egzotycznego baletu o szczególnych walorach choreograficznych i estetycznych, gdyby nie furia walczących, która już daleka jest od produkcji tanecznych. Z kolei do cyrku porównywałem sekwencję finałową w „Szczęśliwej trzynastce", gdzie po prostu zatkało mnie z wrażenia, ale i tutaj wrażenie nie jest słabsze. Temperament, determinacja i zaciętość uczestników sprawiają, że widzowi udziela się podniecenie.

Karkołomne walki są w „Zdradzie i zemście" dobrze stopniowane — od formy ćwiczeń do faktycznych starć, po ostatnią, decydującą, bardzo długą i skomplikowaną. Wśród niewiarygodnych splotów przeciwników zadziwił mnie bez reszty jeden który niefachowo postaram się opisać. Otóż pierwszy z walczących zarzuca drugiemu nogę na kark, jakby pętlę uciskającą mu szyję; drugą zaś nogą z podskoku, „wisząc" w powietrzu kopie go, zadając serię ciosów w korpus. A wydaje się to niewykonalne przy skrępowanej możliwości ruchów i wbrew prawu ciążenia, figura-rebus! Obfitująca w te walki cała druga część filmu stanowi typowy przykład rozrywki z gatunku kung-fu, gdy pierwsza daje jakby historyczne uzasadnienie.

Po fatalnym okresie „rewolucji kulturalnej" potoczyła się z kinematografii chińskiej lawina filmów, których co roku powstaje tam około 130. Obok tradycyjnych pozycji rysunkowych, dziecięcych i młodzieżowych oraz melodramatów wojennych — najczęściej antyjapońskich, przyszła moda na komedie, filmy przygodowe i o duchach, a także historyczne („Ostatnia cesarzowa"). Szczególną jednak rolę odgrywają widowiska spod znaku kung-fu już u nas zadomowione: „Klasztor Shaolin", „Mistrzyni Wu Dang", „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki", czy wspomniana „Szczęśliwa trzynastka". Do pracy wrócili weterani kina po wieloletnich pobytach w więzieniu, przystąpiła również nowa generacja realizatorów.

Scenarzysta „Zdrady i zemsty", Wang Zixin, jest debiutantem, a dla reżysera Zhou Kangyu to czwarty jego film fabularny. Opowieść zaczyna się od dzikiego wrzasku i rozgrywa w brzydkich niestety, ostro skontrastowanych kolorach. Śliczne za to są nazwy, jakie się tu pojawiają: Niebiańskie Królestwo Pokoju, Wielka Harmonia... Schemat kina chińskiego tego typu pozostał nienaruszony i tutaj nie należy oczekiwać niczego nowego. Sceny grupowe mają więc charakter teatralny, postaci wodzów są hieratyczne, a pomiędzy poszczególnymi „rozdziałami" akcji następuje coś na kształt jej komentarza w formie pieśni. Schematycznie rozwija się też temat: napad wroga — zdrada generała — walka obronna — zwycięstwo.

Wydarzenia zaczerpnięto z nieprzebranych pokładów przeszłości i przedstawiono je na tle ostatniej fazy powstania tajpingów w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Zróbmy mały bryk z historii. Ruch tajpingowski zrodził się z kryzysu feudalnej władzy mandżurskiej dynastii Tsing i wyszedł w r. 1843 z łona sekty religijnej (elementy chrześcijańskie dodane do konfucjonizmu), która pod mianem Stowarzyszenie Wielbicieli Boga szybko nabrała cech politycznych, a jej wyznawcy utworzyli własną siłę zbrojną, która w r. 1853 opanowała Nankin. Po wielu krwawych walkach toczonych ze zmiennym szczęściem z wojskami rządowymi, po zdobywaniu i traceniu całych połaci kraju, zanarchizowani tajpingowie pobici zostali ostatecznie w r. 1863.

Skala tych bojów była na miarę chińską: śmierć poniosło 15 do 20 milionów ludzi! W takich kategoriach okrucieństwo odgrywane na ekranie nie powoduje zaskoczenia. Królowa-wdowa popełnia samobójstwo, syn strażnika pieczęci przez 10 lat wprowadzany jest w arkana walk kung-fu dla dokonania zemsty na zdrajcy, który sprowadził żołnierzy, aby po zażartej bitwie wymordowali resztę tajpingów. Sekretne przejścia, działania szpiegów, ataki i kontrataki, pułapki... Pierwszej części przyświeca idea patriotycznych i heroicznych zmagań w obronie i odbudowie pokonanego królestwa, potem już tylko żądza odwetu, wyrażająca się w zapasach na modłę dalekowschodnią, samych dla siebie, wykonywanych z najwyższą klasą.

WŁADYSŁAW CYBULSKI

PRZEKRÓJ

„Co zrobić z Hutą im. Lenina, która jest rezultatem nieszczęśliwego małżeństwa polityki z ekonomią?". Czy trzeba ją zamknąć, czy też unieszkodliwić, by mniej zatruwała Kraków? Stanowisko ministra Wilczka wobec przyszłości Huty im. Lenina jest mniej więcej takie: trzeba utrzymać poziom produkcji stali nie większy jak ok. 4 mln ton rocznie, wymagania ochrony środowiska mają być nadrzędne wobec produkcji, a sprostać im może tylko nowoczesny system wytwarzania. Ponadto docelowo należy zmniejszyć zatrudnienie w kombinacie o 1/3 obecnego stanu, a do tych celów dążyć w tempie tak szybkim, na jakie nas stać. Trzeba szukać partnerów za granicą, którzy zechcą wnieść swój kapitał w modernizację i restrukturyzację Huty. Jakie ustalenia zapadły na spotkaniu ministra przemysłu ze środowiskiem naukowym Krakowa przeczytamy w artykule Jerzego Piekarczyka pt. *„Gigant pod pręgierzem — Punkt zwrotny..."*

Interesująca jest też w numerze rozmowa z Andrzejem Wajdą — *„Zawierzyć fantazji"* — nie tylko o losach jego fundacji na rzecz budowy muzeum sztuki japońskiej w Krakowie i materiał Agaty Bednarek *„Angielskie puby"* — czyli jak odpoczywa przeciętny Anglik po dniu pracy.

KULTURA

Według szacunkowych danych ok. 40 procent obywateli polskich nie czyta — z różnych zresztą przyczyn — książek. Przeciętna rodzina wydaje na kulturę i sport dwa razy mniej niż na wódkę... Faktem również jest, że produkcja książek, m. in. z braku papieru, spada, że rosną ceny książek. Ale *„...sytuacja literatury polskiej to nie tylko przydziały papieru, to także umiejętność wartościowania naszego tu i teraz. To oczekiwanie przez potencjalnego czytelnika na dzieła artystycznie niekwestionowane. Tymczasem (..) nie wiem czy tzw. dzieła literackie moglibyśmy policzyć na palcach jednej ręki"* — pisze Wit Jaworski. (...) *„Dyskusje wokół literatury — a tak się dzieje od kilkunastu lat — to dyskusje na temat nie książek, ile podpisów pod petycjami, listami z czego można by wyciągnąć wniosek, że naszą specjalnością stała się epistolografia"*. Tytuł tych interesujących rozważań: *„Raz jako tragedia, raz jako farsa"*.

KOBIETA I ŻYCIE

W wielce poczytnym cyklu „KiŻ" — *„Wywiad na zamówienie"* tym razem o występujących masowo zwyrodnieniach i zniekształceniach układu kostnego. Okazuje się, że na operację stawu biodrowego, często ostatnią deskę ratunku przed przykuciem do łóżka na resztę życia, czeka się w Polsce średnio dwa lata... Z rozmowy z doc. Janem Serafinem, ordynatorem Kliniki Ortopedycznej AM w Warszawie, jasno wynika, że nasza wiedza na temat własnego kośćca jest niedostateczna, że nie troszczymy się ani o należyty rozwój narządu ruchu w dzieciństwie, ani o jego *„konserwację"* w wieku późniejszym. Specjaliści są zdania, że niemałej liczby operacji u ludzi dorosłych i starszych można by uniknąć, gdyby nie kumulujące się całymi latami skutki zaniedbań i niefrasobliwości... Polecam szczególnej uwadze tę rozmowę, jej tytuł: *„Zaniedbany szkielet"*.

Tygodnik drukuje również Stanowisko Ligi Kobiet Polskich w sprawie dopuszczalności przerywania ciąży w związku z projektem przedłożonym Sejmowi przez grupę posłów katolickich a godzącym w wolność osobistą kobiety.

Co piszą inni?

FORUM

Dziesięć lat upłynęło od 4 maja 1979 r. kiedy to Margaret Thatcher przekroczyła historyczny próg pod numerem 10 na Downing Street i zainaugurowała *premiership*, które miało zmienić Wielką Brytanię ponad wszelkie przewidywania... *„Zaraz u zarania swego premiership wyzwała, poskromiła i zwyciężyła związki zawodowe. Teraz chce ujarzmić* — pisze Mario Ciriello z z «La Stampa» — *dwie ogromne korporacje: lekarzy i adwokatów, a ponadto trzecią, mniej zaprawioną do walki, ale nie mniej znakomitą — uniwersytecki establishment"*. W artykule pt. *„Parlamentarna dyktatura Maggie"* czytamy m. in., że przedstawione przez Margaret Thatcher projekty reformy krajowej służby zdrowia, zawodów prawniczych i szkoły — kwestionują, osłabiają lub likwidują stare i nowe przywileje.

POLITYKA

Rozkręcająca się akcja wyborcza pokazuje nam — stwierdza Krzysztof Teodor Toeplitz — licytację pomysłów, haseł i sloganów, z których każdy ma nas rzekomo wyprowadzić na drogę poprawy. Jednakże jednomyślnej nieomal — choć wychodzącej z bardzo różnych przesłanek — krytyce teraźniejszości i przeszłości, ogromnie rzadko towarzyszy równie wyraźne wskazanie celów, do których należy dążyć, wizji, którą każde zdrowe społeczeństwo powinno mieć przed sobą, żeby jego działania stały się zborne i dynamiczne. Mówi się o celach doraźnych lub ogólnikowych. Natomiast nikt prawie nie stara się zadać sobie pytania, jak to, co przeżywamy, ma się do dotychczasowego biegu historii, albo też jaka powinna być wizja finalna obecnych przeobrażeń. Biegniemy nieomal, pisze autor, na oślep, mało troszcząc się o to dokąd.

Ponadto znajdziemy w numerze obszerny materiał Adama Krzemińskiego o Adamie Michniku; Witolda Pawłowskiego — o Aleksandrze Kwaśniewskim; korespondencję z Moskwy, Łotwy i z Izraela; dowiemy się też dlaczego nie kandydują (do Sejmu, Senatu): Stefan Kisielewski, Jan Szczepański, Stefan Bratkowski, Irena Dziedzic, Roman Kłosowski i inni...

(p)

Kręcąc przełącznikiem TV

Droga do racji

Czy się to komuś podoba czy nie, jestem pewien, że wystąpienia telewizyjne premiera Rakowskiego gromadzą przed odbiornikiem poważne zastępy słuchaczy. Jedni tkwią wówczas przy telewizorze, aby się z premierem zgodzić, inni — aby się z nim w myślach posprzeczać, jeszcze inni — aby dowiedzieć się, nad czym w danej chwili debatuje rząd. Ten sposób porozumiewania się z obywatelami — bez pośredników — zyskał od dawna aprobatę w krajach zachodnich. U nas, dotychczas, nie było takiego zwyczaju.

M. Rakowski potrafi posługiwać się telewizją. To nie żaden komplement, to stwierdzenie faktu. Ma przecież doświadczenie nie tylko publicysty prasowego, lecz także redaktora telewizji, gdyż w przeszłości prowadził stałe magazyny poświęcone sprawom międzynarodowym. Bez trudu więc mieści w swych dziesięciu minutach kwestie najważniejsze. Potrafi spokojnie budować argumenty oparte na realiach ogólnopaństwowych, swobodnie wplata — jeśli uzna to za stosowne — akcenty osobiste.

Ostatnio w kilku zdaniach rozprawił się z mitem, rozsiewanym do niedawna w kraju i zagranicą, że jeśli tylko coś się w Polsce zmieni na korzyść demokracji, to Zachód pospieszy nam z gospodarczą pomocą. Przyznam, że i ja przypuszczałem, iż tych przyjaznych gestów będzie więcej i będą one bardziej konkretne. Potem premier wyraził niepokój z powodu ociągania się opozycji z poparciem dla gospodarczych reform. W tym miejscu sprawa jest chyba solidnie skomplikowana. Wałęsa jeździ jednak po kraju i nawołuje do spokoju i rozsądku.

Powoli normuje się także sprawa udziału „Solidarności" w przedstawianiu swych racji zarówno w radiu, jak i telewizji. Przypuszczalnie jest to na razie realizacja umowy zawartej na czas akcji przedwyborczej, ale trzeba mieć nadzieję, iż w nieodległej przyszłości obejdzie się bez skrupulatnych wyliczeń, ile minut na antenie przeznaczy się dla takich poglądów, a ile dla innych. Swobodny dostęp do wypowiedzi publicznej powinien być zapewniony dla każdego, kto ma coś do powiedzenia, i to mogłoby być jedynym kryterium. A jak będzie — wkrótce się przekonamy.

TOMASZ DOMALEWSKI

Ciekawostki heraldyczne

Jastrzębiec VII

Jastrzębiec VIII

HERB JASTRZĘBIEC VII — w polu niebieskim złota podkowa skierowana ocelami w dół, w środku podkowy również złoty krzyż kawalerski, na barku podkowy półtora srebrnego krzyża nad nim srebrna zbrojna noga zgięta w kolanie. Szczyt hełmu taki sam jak w pierwotnym herbie Jastrzębiec. Labry w kolorze niebieskim, od spodu srebrne.

Tą odmianą herbu Jastrzębiec pieczętowali się Gliszyńscy osiadli w Wielkopolsce. Maciej Gliszyński, pisarz ziemski kaliski w roku 1759 dziedziczył dobra Chutki, Krowice i Junikowo leżące w województwie kaliskim. W roku 1764 był posłem na sejm. Adam Boniecki pisze, że Gliszyńscy pochodzili z Gliszcz położonych w powiecie nakielskim. Antoni Gliszyński urodzony w 1770 roku senator i kasztelan, w roku 1831 został ministrem spraw wewnętrznych i policji. Ożenił się z hrabianką Marią Kwilecką z którą rozwiódł się po kilku latach.

HERB JASTRZĘBIEC VIII — w tarczy koloru niebieskiego złota podkowa zwrócona ocelami w górę, w niej znajduje się srebrna strzała ustawiona pionowo z rozdartym bełtem. W szczycie hełmu jastrząb trzymający w szponach prawej nogi małą podkowę ze strzałą jak w tarczy herbowej. Labry w kolorze niebieskim, od spodu srebrne.

Herbem Jastrzębiec VIII pieczętowali się Niemyscy pochodzący z dawnego województwa podlaskiego. Niesiecki pisząc o Niemyskich zaznacza, że pieczętowali się herbem Jastrzębiec z odmianą podając: *„miasto krzyża w pośrodku podkowy kładą strzałę u dołu rozdartą, prosto do góry żeleźcem wyrychtowaną"*. Wymienia także Wojciecha Kazimierza, stolnika podlaskiego, a następnie sędziego ziemi lubelskiej i posła na sejm. Zostanie posłem nie było sprawą łatwą. Stanisław August Poniatowski w swoich pamiętnikach wspomina własne starania o wybór na posła: *„Po wycieczce do Wschowy trzeba było myśleć o sejmikach, a nie było to rzecz łatwa w owych czasach. Chcąc być wybranym na posła, nie dość było mieć wielu przyjaciół w okolicy, trzeba było koniecznie nie mieć ani jednego oponenta, ukrywano więc swoje kroki, tajono miejsce w którym zamierzano starać się o wybór, z obawy aby jaki nieprzyjaciel osobisty lub stronnik innej partii, dowiedziawszy się, nie wzbudził tam sprzeciwu"*.

LUDOMIR ĆWIKLIŃSKI

W IŚCIE RZECZY SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

BRUNO MIECUGOW

Słowa i rzeczy

Nie ulega wątpliwości, że jesteśmy narodem raczej gadatliwym. Powściągliwość w mowie nigdy nie cechowała Polaków, dość przypomnieć obyczaje panujące za czasów Rzeczypospolitej Szlacheckiej, czyli owo gębowanie na szlacheckich sejmikach, czy nawet w wojskowych formacjach — bo taką przecież było pospolite ruszenie. Miało to swój urok, co zresztą przepysznie uwiecznił Mickiewicz w jednej z najlepszych chyba ksiąg „Pana Tadeusza", gdzie relacjonuje dyskusję w zaścianku Dobrzyńskich.

Nasi pobratymcy także lubią gardłować, toteż sądzę, że nazwa Słowianie pochodzi właśnie od tego zamiłowania do nadużywania słów, czyli słowolejstwa. Nie jest to, co tu napisałem, jakąś — Boże broń! — aluzją do trwającej obecnie kampanii przedwyborczej. To specyficzna sytuacja i wszędzie — nawet u narodów znanych z małomówności — wyborom towarzyszy powódź słów zarówno w mowie, jak i w piśmie. Mnie chodzi o panującą u nas na co dzień skłonność do gadaniny.

Wszyscy wiemy i od lat — bezskutecznie zresztą — mówimy (sic!) o potrzebie przejścia od słów do czynów. Nie sądzę jednak, by nam się to udało. Zamiłowanie do nadmiaru słów bardzo głęboko się u nas zakorzeniło, czego najlepszym dowodem są zmiany zachodzące w sposobie wyrażania myśli przez współczesnego Polaka. Chciałbym dziś zwrócić uwagę Pana Redaktora na jedno tylko, ale bardzo charakterystyczne zjawisko. Otóż tam, gdzie w dawnej polszczyźnie używano jednego słowa, dziś powszechnie używa się ich dwóch, albo i więcej.

Dawniej np. wystarczyło powiedzieć, że coś zdarzyło się w kwietniu (maju, wrześniu itd.), dziś mówi się obowiązkowo: „w miesiącu kwietniu", „w miesiącu maju" itd. Tak, jakby słowa te mogły znaczyć jeszcze co innego, niż nazwę miesiąca. Dawniej mówiło się, że na zrobienie czegoś tam potrzebny będzie tydzień, miesiąc, czy rok. Dziś mówi się „miesiąc czasu", „rok czasu" itp. Niedługo dojdziemy już do tego, że nikt nie powie po prostu „wierzba", ale — „drzewo wierzba", nie „szczupak", ale „ryba szczupak", a zamiast „krowa" mówić się będzie: ssak parzystokopytny przeżuwający zwany krową.

Wygląda to na przesadne obawy, ale niestety zbliżamy się do tego. Już dziś są w niektórych dziedzinach przykłady stosowania takiej metody. Niedawno słyszałem wypowiedź pewnego pana produkującego anteny satelitarne, który zamiast powiedzieć, że jego firma stara się sprzedawać swe wyroby jak najtaniej, powiedział: „Dokonujemy wielokierunkowych działań, by zapewnić naszym wyrobom jak najniższy poziom cenowy". Niektórzy widzą w tym jedynie upadek kultury słowa, ja jednak obawiam się, że upada również kultura myślenia, jako że człowiek słowem właśnie wyraża swe myśli, a wielosłowie często towarzyszy pustogłowiu. Zapewne pamięta Pan znany czterowiersz C. K. Norwida:

Ponad wszystkie wasze uroki,
Ty, Poezjo i ty, wymowo!
Jeden — wiecznie będzie wysoki:
Odpowiednie dać rzeczy — słowo!

Autorowi chodziło na pewno o precyzję i klarowność formy, co jest obowiązkiem zarówno poetów, jak i retorów, ale też o zgodność formy z treścią, czego nie można osiągnąć bez precyzyjnego i jasnego myślenia. Mnie jednak — gdy przypomniałem sobie ten czterowiersz — przyszło do głowy coś zupełnie innego, pewien pomysł nie mający związku ani z poezją, czy wymową, ani w ogóle z zagadnieniami językowymi.

Pomyślałem sobie mianowicie, że można by rzecz całą odwrócić i zażądać od wszystkich tak skorych do rzucania słów, aby zechcieli dać odpowiednie słowom — rzeczy. I tutaj już — przyznać się muszę — jest nie tylko aluzja, ale wręcz otwarte nawiązanie do kampanii wyborczej. Ponieważ wybory te różnią się od wielu poprzednich, dziwi mnie mocno, iż wypowiedzi wielu kandydatów — czy to na posłów, czy na senatorów — tak bardzo przypominają te, które pamiętam z lat siedemdziesiątych, sześćdziesiątych, pięćdziesiątych.. Co dziwniejsze, dotyczy to nie tylko tych, którzy ubiegają się o mandaty zarezerwowane dla partii i sojuszniczych, stronnictw, ale również kandydatów opozycji.

W prezentowaniu programów wyborczych, czy w krótkich wypowiedziach typu: „Jeśli zostanę wybrany, to będę się starał o..." z reguły nie ma żadnych konkretów. A mnie interesuje — rzecz jasna — o co będzie się starał przyszły pan poseł, czy pan senator, a także jaki ma program, ale i to dla mnie trochę za mało. Chciałbym się dowiedzieć nie tylko o co mu chodzi, o co będzie się starał, czy nawet walczył, ale też w jaki sposób zamierza realizować swój program w Sejmie, czy w Senacie, jakie będą metody jego działania. Dopóki się tego nie dowiem, dopóty nie mogę ocenić szans skuteczności poczynań człowieka, który ma mnie w najwyższych władzach reprezentować.

Dawanie odpowiednich słowom rzeczy, czyli rzeczowość i konkretność kandydackich wypowiedzi — oto elementy, których mi najczęściej brakuje. Rzeczowość i konkretność nie tylko w określaniu celu, ale także — a może nawet przede wszystkim! — w sprecyzowaniu metod i określeniu dróg, do tego celu prowadzących.